Wydanie A
4,00 ZŁ W TYM 8% VAT
Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570
Nakład 26.940 Nr 13 (3952)
Piątek 17 stycznia 2020
magazyn

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Słupsk

Nowy komendant od wczoraj rządzi w komendzie miejskiej

strona 4

Spektakl TO TYLKO SEX

Już 11 lutego w Słupsku - pikantna i przezabawna komedia z Olgą Bołądź w roli głównej.

FOT. ORGANIZATOR

eprasa.pl 819dca91df

PROMOCJA
009518840

W lutym dowiemy się czego pragną kobiety! Spektakl TO TYLKO SEX w Słupsku!

FOT. ORGANIZATOR

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Spektakl

Myślisz, że masz wspaniałe życie seksualne? Naprawdę w to wierzysz? Może sprawdzimy to razem 11 lutego w Filharmonii Sinfonia Baltica podczas spektaklu „TO TYLKO SEKS".

„TO TYLKO SEKS" to nieprzyzwoicie śmieszna interaktywna sztuka dla dorosłych, w której naszym przewodnikiem po seksualnym labiryncie będzie Olga Bołądź - jedna z najbardziej znanych polskich aktorek. Jako seks-ekspert EDYTA RADZI w komediowy, pikantny, ale zdystansowany sposób przedstawi widzom wiele praktycznych porad i wskazówek jak urozmaicić swoje życie erotyczne. Wytłumaczy, jak czerpać przyjemność z seksualnej sfery naszego życia.

Spektakl to zabawna podróż przez sypialnie Polaków, która od wykonawcy wymaga znakomitego warsztatu, ale też umiejętności kontaktu z publicznością. Bo to właśnie ona odgrywa w przedstawieniu znaczącą rolę. Nie ma tu bowiem tematów tabu.

Podczas sztuki znajdziesz odpowiedź na wiele pytań, których wcześniej nie śmiałeś zadać, a które od zawsze nurtowały ludzkość. Dlaczego miłość kończy się małżeństwem? Czego tak naprawdę pragną kobiety? Jak często powinniśmy uprawiać seks? Jaka jest najczęstsza fantazja seksualna?

Jeżeli jednak jesteś jednym z niewielu szczęśliwców, którzy nie mają problemów ze swoim życiem seksualnym, nie rezygnuj z dobrej zabawy - przyjdź i poznaj sekrety innych! Przyprowadź swoich przyjaciół - oni też mogą potrzebować pomocy.

Olga Bołądź w roli głównej

Główną rolę w spektaklu gra Olga Bołądź, jedna z najbardziej wszechstronnych aktorek swego pokolenia. Z powodzeniem występuje w filmach akcji, jak również w komediach i dramatach. Lubi przede wszystkim kino, ale oglądamy ją również w telewizji i teatrze.

Wychowała się w toruńskiej dzielnicy Wrzosy. Początkowo myślała, żeby po maturze zdawać na prawo. Niestety: miała zbyt słabe oceny. Wtedy wpadła na pomysł, aby zdawać do szkoły aktorskiej. Rodzice nie byli zachwyceni, ale w końcu ugięli się pod ciężarem jej próśb. I ku ich zaskoczeniu dostała się za pierwszym razem do krakowskiej PWST. Tuż po dyplomie zadebiutowała w „Korowodzie" u samego Jerzego Stuhra. - Byłam stremowana i przerażona, gdy dawał mi uwagi. Czułam, że nie gram tak, jak może chciałby mistrz. To wtedy dostałam lekcję, że nie można się bać, tylko próbować sprostać zadaniu. Do tej pory pamiętam te sceny. Ale kiedy miesiąc później miałam zdjęcia do innego filmu, z Englertem i Trelą, wchodziłam na plan już jako inna osoba - podkreśla.

FOT. ORGANIZATOR

- To jest coś takiego, że od ukończenia szkoły gram trójwymiarowo: telewizor, kino i teatr. Jestem nauczona każdej z tych sztuk i w każdej z nich się odnajduję. A jak moja kariera skupia się na jednej z tych stron np. na kinie, to brakuje mi później obecności w teatrze - tego codziennego wychodzenia przed publiczność i szlifowania kontaktu z widownią" - wspomina.

Pierwszym wielkim wyzwaniem aktorskim okazała się dla Olgi rola Agaty Mróz-Olszewskiej w filmie „Nad życie". Do dziś podkreśla, że to właśnie wtedy zagrała swoją najtrudniejszą emocjonalnie scenę - pożegnania umierającej matki z jej malutkim dzieckiem. Poświęcenie aktorki zostało docenione - i dwa lata później dostała pierwszą rolę w filmie Patryka Vegi. Żeby wystąpić w „Służbach specjalnych", przeszła radykalny trening i dietę.

W 2013 roku Olga urodziła syna. Bruno jest owocem związku aktorki z młodszym od niej studentem dziennikarstwa. Para nie była ze sobą długo - i aktorka sama zajęła się wychowaniem dziecka. Choć chłopak jest jedynakiem, mama stara się go jednak nie rozpieszczać.

- Przyglądam mu się i jestem dumna z mojego synka. Mam w sobie takie ciche postanowienie, żeby nauczyć go, jak być szczęśliwym człowiekiem. Nie próbować lepić go na siłę, raczej obserwować, co lubi robić i jak lubi się bawić - wtedy może będę miała szansę wspomóc jego słabsze strony. Dziś wiem na przykład, że nie ma zbyt dużo cierpliwości, ale... Czekaj, czekaj, wiem, po kim to ma! Po mamusi - śmieje się w „Zwierciadle".

GDZIE PO BILETY?

11 luty 2020
godz. 17:30 i 20:00
Sinfonia Baltica SŁUPSK

BILETY DO NABYCIA:

www.kupbilecik.pl
- kasy filharmonii
- redakcja Głosu Pomorza
ul. H. Pobożnego 19

eprasa.pl 819dca91df

Wydanie A
4,00 ZŁ W TYM 8% VAT
Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570
Nakład 26.940 Nr 13 (3952)
Piątek 17 stycznia 2020
magazyn
GŁOS POMORZA
DZIENNIK POMORZA

REKLAMA 009509154

Psy znów szczekają. Franz Maurer wraca do kin. W imię zasad

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA/KINO ŚWIAT

Film

Dziś premiera „Psy 3. W imię zasad". Czy znowu Psy zaszokują?

strona 18

Miastko, Koszalin

Odszedł ksiądz, dobry człowiek. Ksiądz Wojciech Wójtowicz zginął w wypadku na drodze

strona 15

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Słupsk

Nowy komendant od wczoraj rządzi w komendzie miejskiej

strona 4

REKLAMA 009521132

KOMUNIKAT

Wodociągi Słupsk

„Wodociągi Słupsk" informują, że w dniach 21-28 stycznia

w związku z bardzo ważną modernizacją sieci wodociągowej w rejonie ulic Piłsudskiego i Zygmunta Augusta w Słupsku, na Zatorzu mogą wystąpić spadki ciśnienia wody oraz jej zmętnienie związkami żelaza i manganu. Ponadto od dnia 20 stycznia należy się liczyć z utrudnieniami w ruchu drogowym w ulicy Piłsudskiego.

Za wszystkie utrudnienia serdecznie przepraszamy!

REKLAMA 009522032

Twoje auto straciło moc?
Spadły jego osiągi?
Zaczęło więcej palić?
Być może masz zapchany DPF!

Nie musisz kupować nowego – to kosztuje kilka tysięcy złotych. MY GO ZREGENERUJEMY.

Wykonujemy usługę regeneracji filtrów DPF/ FAP/ katalizatorów przy użyciu profesjonalnego urządzenia metodą HYDRODYNAMICZNĄ, która:
- jest bezpieczna dla filtra
- zapewnia jego wyczyszczenie w 99%
- jest bezpieczna dla środowiska

Na usługę udzielamy 2-letniej gwarancji

2 LATA GWARANCJI

CARBON CLEAN SŁUPSKM, ul. Chrobrego 1a, 76-200 Słupsk, tel. 605 535 875
slupsk@carboncleanpoland.pl

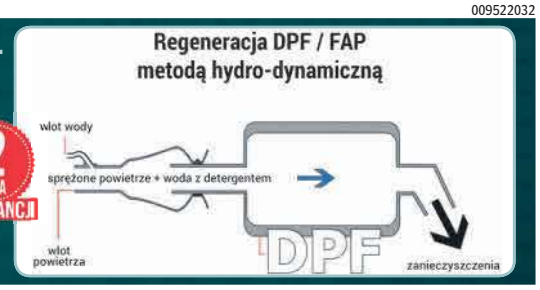

eprasa.pl 819dca91df

REKLAMA 009526413

PROMOCJA „MEGA WYPRZEDAŻ" OBOWIĄZUJE OD 02.01.2020 R. DO 23.01.2020 R. PROMOCJA „PIĄTY WYBRANY PRODUKT 80% TANIEJ" OBOWIĄZUJE OD 14.01.2020 R. DO 23.01.2020 R. RABAT UDZIELANY JEST NA NAJTAŃSZY PRODUKT W KOSZYKU. PROMOCJĄ OBJĘTE SĄ PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. REGULAMIN DOSTĘPNY W SKLEPACH EURO I NA EURO.COM.PL. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 3 000 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 3 000 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 3 000 ZŁ; STAŁA STOPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 20 MIESIĘCY; LICZBA RAT 20; WYSOKOŚĆ RATY 150 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU ALIOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODSTĄPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ.; „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD" DOSTĘPNE W STOISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL.

eprasa.pl 819dca91df

REKLAMA 009526410

WIĘCEJ NA **euro.com.pl**

RTV EURO AGD

FINAŁ! MEGA WYPRZEDAŻ

ZERORATY • ZERO ODSETEK • ZERO ZAŚWIADCZEŃ O ZAROBKACH • ZERO WPŁATY • DO 50 RAT 0% • RRSO 0%

HDR | SMART TV | 3xHDMI • 2xUSB | 55" | -250 zł | 2199 | 1949 | 4K Ultra HD | ambilight 3 | KLASA A+
PHILIPS TELEWIZOR LED 55PUS6754

HDR | SMART TV | 3xHDMI • 2xUSB | 55" | -100 zł | 2290 | 2190 | 4K Ultra HD | KLASA A
SAMSUNG TELEWIZOR LED UE55RU7472

HDR | SMART TV | 4xHDMI • 2xUSB | 55" | -309 zł | 2699 | 2390 | 4K Ultra HD | KLASA A
LG TELEWIZOR LED 55UM7660

HDR 10+ | SMART TV | 3xHDMI • 2xUSB | 70" | -509 zł | 3699 | 3190 | 4K Ultra HD | KLASA A
SAMSUNG TELEWIZOR LED UE70RU7092

MOTIONFLOW XR 400 Hz | SMART TV | 4K X-REALITY PRO | 65" | -409 zł | 3799 | 3390 | 4K Ultra HD | KLASA A+
SONY TELEWIZOR LED 65XG7096

HDR 10+ | SMART TV | 3xHDMI • 2xUSB | 75" | -700 zł | 5499 | 4799 | 4K Ultra HD | KLASA A+
SAMSUNG TELEWIZOR LED UE75RU7102

201 cm WYSOKOŚCI | NO FROST | KOMORA Fresh Zone i CoolSelect Duo | TECHNOLOGIA DIGITAL INVERTER | TECHNOLOGIA SPACE MAX | WNĘTRZE Metal Cooling | -200 zł | KLASA A+++ | GRAFITOWA STAL | 2199 | 1999
SAMSUNG LODÓWKA RB37J502VB1

185 cm WYSOKOŚCI | TECHNOLOGIA NEO FROST | KOMORA ŚWIEŻOŚCI Everfresh+ | SYSTEM Active Fresh Blue Light | -250 zł | KLASA A++ | STAL NIERDZEWNA | 1749 | 1499
beko LODÓWKA RCNA366I30ZXB

DO ZABUDOWY 45 cm | SILNIK BEZSZCZOTKOWY EcoSilence Drive | AquaSensor | VarioSpeed Plus | -250 zł | 1399 | 1149 | KLASA A+
BOSCH ZMYWARKA SPV25CX03E

-100 zł | 1699 | 1599 | Electrolux PŁYTA INDUKCYJNA Slim-Fit CIV634 | FUNKCJA BRIDGE | BOOSTER | DirectTouch

PIEKARNIK PAROWY SteamBake | CZYSZCZENIE PYROLITYCZNE | PROWADNICE TELESKOPOWE | TERMOSONDA | -250 zł | 1949 | 1699 | KOLOR CZARNE SZKŁO | KLASA A+
Electrolux PIEKARNIK EOD6P71X

RUSZTY ŻELIWNE | CZYSZCZENIE PAROWE | EMALIA EasyClean | CHŁODNY FRONT (3 szyby) | -200 zł | 1299 | 1099 | KLASA A
Amica KUCHNIA 57GES2.33HZpTaNA(Xv)

SUSZARKA | POMPA CIEPŁA | AutoDry | MNIEJ ZAGNIECEŃ | Sensitive Drying System | WYBÓR STOPNIA SUSZENIA | OŚWIETLENIE BĘBNA | -250 zł | 2999 | 2749 | KLASA A+++ | 8 kg
BOSCH SUSZARKA WTR87TW0PL

SLIM 45 CM GŁĘBOKOŚCI | KLASA A+++ (-20%) | 1200 obr./min. | SILNIK INVERTEROWY | FUZZY LOGIC | -200 zł | 1799 | 1599 | AddWash | ecobubble | 6 kg
SAMSUNG PRALKA WW60K42109W

KLASA A++ | OPÓŹNIENIE STARTU | OPCJA EXTRA WASH | 1000 obr./min. | -100 zł | 899 | 799 | 5 kg
INDESIT PRALKA BTW A51052

eprasa.pl 819dca91df

Komenda Miejska Policji w Słupsku z nowym szefem

Słupsk
Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Zmiana na stanowisku szefa Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. Inspektor Leszek Gurski pożegnał się wczoraj ze służbą. Zastąpił go inspektor Tomasz Hintz, dotychczasowy komendant Komendy Powiatowej Policji w Chojnicach.

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Inspektor Tomasz Hintz (z lewej) zastąpił na inspektora Leszka Gurskiego w fotelu komendanta słupskiej policji.

Po trzydziestu latach służby inspektor Leszek Gurski odszedł na emeryturę. Najważniejszego policjanta w Komendzie Miejskiej Policji w Słupsku pożegnali wczoraj policjanci, przedstawiciele innych służb mundurowych i samorządowcy.

- Praca dała mi wiele satysfakcji - mówił podczas swojego wystąpienia inspektor Leszek Gurski. - Bóg, los i przełożeni, którzy stawiali na mnie sprawił, że odchodząc ze służby, nie żałuje mojej decyzji o wstąpieniu w szeregi formacji.

Inspektor Leszek Gurski objął funkcję komendanta tutejszej policji 17 kwietnia 2018 roku po wieloletnim jej szefie inspektorze Andrzeju Szaniawskim. Wcześniej pełnił funkcję szefa policji w Pucku i w trakcie tej służby awansował do stopnia inspektora.

Były komendant Komendy Miejskiej Policji w Słupsku z formacją związany był od 1991 roku, kiedy to rozpoczął służbę w Gdyni. To tam przeszedł kolejne szczeble na stanowiskach w pionie kryminalnym. Zanim w październiku 2015 roku trafił do Pucka pracował jako zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Wejherowie.

Stery w Komendzie Miejskiej Policji w Słupsku po Gurskim przejął inspektor Tomasz Hintz. Nowy komendant ze Słupska wcześniej zarządzał policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Chojnicach. Na tym stanowisku zastąpi go z kolei inspektor Wojciech Jakubowski, czyli dotychczasowy zastępca słupskiego komendanta.

- Rzetelnie podchodzę do pracy i do zadań - zwrócił się do swoich podwładnych nowy komendant KMP Słupsk. - Jest tylko jedna płaszczyzna sukcesu i jest nią lojalność dla formacji. Tego będę od was wymagał i tego się pilnujemy, a reszta to już tylko sukcesy - podkreślał Hintz.

Inspektor Hintz zaczynał służbę w formacji w 1990 roku. Skończył policyjną szkołę w Szczytnie, pracował w Gdańsku w wydziale prewencji komendy wojewódzkiej i jako zastępca naczelnika wydziału konwojowo-ochronnego.

Komendant Wojewódzki Policji, nadinspektor Jarosław Rzymkowski obok gratulacji i życzeń przypomniał, że słupska jednostka jest trudna, ponieważ jest trzecią co do wielkości w całym pomorskim garnizonie.

©℗

ZDJĘCIE DNIA

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Pierwszy tydzień ferii za nami. Uczestnicy zajęć feryjnych w Kinie Rejs mogą nie tylko obejrzeć interesujący film na dużym ekranie, ale również obejrzeć ruchomy obraz przez praksinoskop

Pogoda w regionie

Ferie za oknem, a w przyrodzie wiosna

Przepowiadane przez niektórych ochłodzenie i zima 30-lecia jakoś nie nastąpiły. Przeciwnie, tu i ówdzie w lasach pojawiły się nawet grzyby. Czytelnik z okolicy Chojnic pochwalił się pierwszym tegorocznym zbiorem kurek, a naszą redakcyjną koleżankę ucieszył wysyp stokrotek i nagietków na trawniku przy domu. Wprawdzie synoptycy przewidują, że od tego weekendu nastąpi stopniowe ochłodzenie. Temperatura będzie się wahać od 2 do -3 stopni Celsjusza. Natomiast jedyne, co popada z nieba, to deszczyk, który co najwyżej może być trochę zamarznięty. Za to w kolejnym tygodniu spodziewane jest znaczne ocieplenie. Temperatury wzrosną nawet do 10 stopni.

Dzisiaj
9°C
4°C
Barometr **1009 hPa**
Wiatr **płd.-zach., 22 km/h**
Pochmurno z opadami deszczu

Sobota
5°C
2°C
Barometr **1026 hPa**
Wiatr **zach., 22 km/h**
Temp. odczuwalna -1 st. C

Niedziela
5°C
4°C
Barometr **1021 hPa**
Wiatr **płd.-zach., 29 km/h**
Temp. odczuwalna -2 st. C

Jutro u nas

Dziadkowie i wnuki

Babcię i dziadka łączą z wnukami specjalne więzi. Są sobie potrzebni.

Kuchnia

Słodki prezent od wnuka

Przepisy na smakołyki, które dla swoich dziadków mogą przygotować wnuki.

Nasze zoo

Głaskanie kota

My lubimy głaskać kota, a przy tym jest to przyjemne także dla niego.

KALENDARIUM

1587
W nocy z 16 na 17 stycznia pożar zniszczył klasztor i część kościoła św. Brygidy na Starym Mieście w Gdańsku. Budynki zostały odbudowane w latach 1602-1604.

1898
W Sopocie urodził się Carl Maria Splett, od 1938 był biskupem gdańskim. W 1948 r w procesie politycznym został skazany na osiem lat więzienia za antypolską postawę. W grudniu 1956 r. pozwolono mu wyjechać do Niemiec, gdzie zajął się duszpasterstwem mieszkających tam gdańszczan.

1920
Pierwsze regularne oddziały wojska polskiego pod dowództwem generała Józefa Hallera wkroczyły na Pomorze.

1947
Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie wydała zarządzenie, że w ramach walki z bikiniarstwem uczniowie klas VIII muszą obciąć włosy zgodnie z obowiązującym regulaminem estetyki uczniowskiej. Natomiast Uczniowie klas IX, X, XI mogą nosić włosy obcięte w tzw. grzywkę, nie dłuższą jednak niż 3 cm .

1974
Wojewódzka Agencja Imprez artystycznych otworzyła w Sopocie Studium Baletowe.

1992
Przez Bałtyk przeszła ogromna wichura. Wiatr wiejący z siłą 11 stopni w skali Beauforta spowodował zalanie kilkunastu ulic na Dolnym Mieście w Gdańsku. Woda wdarła się także do zbiorników CPN w Nowym Porcie. W Gdyni zalane zostały budynki sąsiadujące z basenem portowym. Przez kilka godzin odcięte zostało od prądu niemal całe województwo.

2002
O północy w Gdańsku otwarte zostało kino „Krewetka" przy ul. Podwale Grodzkie, posiadało ono osiem klimatyzowanych sal kinowo-konferencyjnych. Pierwszy filmem, który tu wyświetlono był „Harry Potter i Kamień Filozoficzny". Kino zamknięto 21.08.2018 **(GRAN.)**

Czytaj tak, jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

eprasa.pl 819dca91df

DWUGŁOS: JAKIE SĄ SZANSE ROBERTA BIEDRONIA NA PREZYDENTURĘ I WOKÓŁ CZEGO POWINIEN BUDOWAĆ SWOJĄ KAMPANIĘ?

Jarosław Flis: kandydatura Roberta Biedronia zrodziła się z nacisku wewnętrznego, a nie potrzeby serca

Rozmowa

z dr. hab. Jarosławem Flisem, politologiem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

TOMASZ HOLOD / POLSKA PRESS

Uzyskał bardzo dobry wynik do Europarlamentu, wprowadził Lewicę do Sejmu, góruje nad konkurentami pod względem zainteresowania na facebooku. Robert Biedroń jest skazany na polityczny sukces?

Indywidualny wynik do Europarlamentu nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jest pochodną wielkości okręgu, frekwencji oraz jakości konkurentów. Jeśli chodzi o zjednoczenie Lewicy, to raczej jest to zasługa Kosiniaka-Kamysza. Gdyby nie lider PSL, który dał „kosza" Platformie, to PO nie dałaby „kosza" SLD. Można jedynie zastanawiać się czy Czarzasty porozumiałby się z Zandbergiem, gdyby nie osoba Roberta Biedronia. A więc nie jest tak dobrze, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Od początku było wiadomo, że postać Roberta Biedronia bardzo dobrze sprzedaje się w mediach, jednak jego głośne zapowiedzi, m.in. o skruszeniu duopolu PiS-PO, okazały się na wyrost. Nigdy jeszcze, jak za czasów właśnie Biedronia, PiS i PO nie miały do spółki tak dużego poparcia.

Z najnowszego sondażu Rzeczpospolitej wynika, że lider Wiosny gromadzi poparcie 6,6 proc. czyli zaledwie połowę wyborców Lewicy. Z czego wynika tak duża rozbieżność?

Przede wszystkim z tego, że tak długo się wahał z decyzją o kandydowaniu. Ta kandydatura zrodziła się z nacisku wewnętrznego, a nie głębokiej potrzeby serca. Jak wiemy wiele osób widziało w tej roli Adriana Zandberga, dlatego trudno spodziewać się entuzjazmu i dziwić się wyborcom , że nie są przekonani do kandydata, który sam nie jest przekonany do swojego udziału. A pamiętajmy, że elektorat Lewicy jest bardzo wymagający i uważnie przygląda się zaangażowaniu polityków. Od czasu wyborów parlamentarnych Biedroń nie był tak aktywny, jak wiosną ub. roku. Brakuje tego entuzjazmu i ubiegłorocznego zaangażowania.

Szansa na drugą turę?

Tylko w sytuacji podziału elektoratu opozycji na cztery równe części, z jednym głosem przewagi dla Lewicy. Wejście do drugiej tury przy poparciu ok. 12 proc., graniczy z cudem, a jak wiadomo, wiara nie jest składową tożsamości Lewicy.

Polacy są gotowi na głowę państwa o silnie progresywnych poglądach?

N a razie widać, że partie centrowe i prawicowe zgarniają ok. 70 proc., co ma przełożenie także na wybory prezydenckie. Jeżeli mówimy o starciu jeden na jeden, oczywiście byłoby to możliwe, w zależności od tego kto byłby oponentem. Zakładam, że Robert Biedroń wygrałby w drugiej turze z Januszem Korwin-Mikke, jednak taki scenariusz nie wchodzi w grę. Wygrywał w Słupsku, ale tam z uwagi na preferencje wyborcze mieszkańców nie było to wielką niespodzianką. Zwykle jest jednak tak, że o ostatecznym wyniku decydują wyborcy środka sceny politycznej. ©℗

Hubert Stys: Ograniczenie wpływu Kościół to musi być temat mobilizujący elektorat lewicy w tej kampanii

Rozmowa

Z dr. Hubertem Stysem z Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu rozmawia Karina Obara.

FOT. ARCHIWUM

Czym Robert Biedroń może przekonać wyborców?

Lewica musi zrobić badania społeczne, by faktycznie szukać elektoratu ponad swoimi 12 proc. Potrzebna jest sensowna wizja kampanii, sformatowanie konkretnego przekazu. Sam Biedroń jako kandydat to tylko jeden z elementów całej układanki. Wyborcy muszą widzieć, że lewica jako środowisko ma coś do zaproponowania, i jest w stanie te propozycje zrealizować. Polacy cenią sprawczość - przez taki pryzmat oceniają rządy PiS. Ważną rolę odgrywa zawsze odróżnianie się od innych kandydatów - a tu sprawy prywatne nie powinny być substytutem wiedzy, zdolności i chęci walki, determinacji. Determinacją wygrał Duda, konsekwencją - Kaczyński, komunikacją - Kwaśniewski. Jeśli Biedroń chce powalczyć, musi określić podobny, swój, atrybut.

Biedroń domaga się oddzielenia państwa od Kościoła. To może być ważny temat w kampanii wyborczej?

To musi być temat kampanii wyborczej, niekoniecznie wiodący, ale mobilizujący elektorat lewicy. Pytanie, na ile beton eseldowski będzie chciał się na to zgodzić. Czy kandydat lewicy od razu będzie chciał się spolaryzować wobec katolickiego Dudy, czy jednak rozgrywać to bardziej subtelnie? W mojej ocenie rola Kościoła w Polsce jest tak omnipotentna, że kto jak nie kandydat lewicy powinien głosić konieczność ograniczania jego wpływów i potężnych finansowych transferów z budżetu. Należy wyraźnie pokazać, co można zdziałać z 8 mld w służbie zdrowia, edukacji, i agitować do skutku. Z drugiej strony - Polacy są na tyle przyrośnięci do Kościoła i jego formuły funkcjonowania, że niełatwo przekonać ich, że bez tych miliardów biskupi i tak sobie poradzą.

A w czym tkwi słabość tej kandydatury?

Nieskuteczność Biedronia. W maju zeszłego roku poniósł klęskę, zdobywając 6 proc. głosów dla Wiosny. Przy podobnej frekwencji Ruch Palikota w 2011 r. miał 600 tysięcy głosów więcej! Biedroniowi nie udaje się być „lepszym Palikotem". Co więcej, nie jest absolutnym liderem lewicy, i nie będzie, dopóki w polityce obecny będzie Zandberg, zawsze przygotowany merytorycznie, pewny siebie, typowy fighter. Druga rzecz to osłabienie wizerunkowe Biedronia w 2019 r. i niewiarygodność: niepotrzebnie mówił o rezygnacji z mandatu do PE, i jesiennym startowaniu do Sejmu. Obydwu rzeczy nie zrobił. I nieumiejętność długofalowej pracy z ludźmi - z Wiosny co chwila w niemiłej atmosferze odchodzili jej aktywiści, obwiniając za to jej lidera. Rozczarowany, po paru miesiącach ten projekt zamknął, nie próbując reanimacji.

Wyobraża pan sobie, że katolicko-konserwatywna Polska ma prezydenta Biedronia?

Oczywiście, że można to sobie wyobrazić. Polska miała już przez 10 lat za prezydenta niewierzącego Kwaśniewskiego. Może jeszcze nie w tym roku, ale za pięć lat... ©℗

Kobylnica

Wystawy gołębi nie będzie

W sobotę i niedzielę (18 i 19 stycznia) w Szkole Podstawowej w Kobylnicy miała się odbyć XXI edycja Regionalnej Środkowopomorskiej Wystawy Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego. Jednak ze względów zagrożenia epidemiologicznego impreza została odwołana. Powodem jest wystąpienie w kraju (m.in. na terenie województwa zachodniopomorskiego) ognisk wysoce zjadliwej ptasiej grypy typu H5N8. Takie ogniska wykryto m.in. na terenie fermy indyków w miejscowości Rościn. ©℗

(WF)

Gmina Kępice

Morsy szykują się na kąpiel

W niedzielę, 19 stycznia, morsy w gminy Kępice spotkają się na Wielkim Morsowaniu w Korzybiu połączonym z biesiadą przy ognisku, pieczeniem kiełbasek i losowaniem upominków. W tym roku Wielkie Morsowanie odbędzie się jak zwykle w jeziorze i na plaży w Korzybiu. Początek od godz. 11.30. W godz. 12.50 - 13 rozgrzewka, o godz. 13 kąpiel w jeziorze. Od godz. 13.30 trwać będzie biesiada przy ognisku. Wpisowe wynosi 10 zł. Zainteresowani proszeni są o potwierdzenie przybycia na adres kbrzezinska@kepice.pl lub amloczynska@kepice.pl lub pod nr tel. 59 857 66 21 wew. 55 i 31. **(WF)**

AUTOPROMOCJA
DZIEŃ DOBRY W PONIEDZIAŁEK
Nowy tydzień, nowe wydanie
GŁOS POMORZA

REKLAMA 009495207
Vigor TAXI bat PROFI
Vigor 59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

REKLAMA 009523860
BioRife
Ogólnopolska Sieć
Centra Terapii BORELIOZY BioRife

Oddział Słupsk
email: slupsk@biorife.pl
rejestracja telefoniczna: 797 350 648
Słupsk, ul. Armii Krajowej 37
www.biorife.pl
Ugryzł Cię kleszcz? Masz bóle głowy, jesteś drażliwy, zmęczony, bolą Cię stawy?
Przyjdź na bezpłatną konsultację z lekarzem 23 stycznia
Prosimy o wcześniejszą rezerwację telefoniczną konsultacji.
tel. 797 350 648

eprasa.pl 819dca91df

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Po okresie świąteczno-noworocznym wokół śmietników w całym mieście pojawiły się sterty odpadów

Bałagan przy śmietnikach w całym mieście

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Przepełnione kontenery, góry śmieci obok, uschnięte choinki, stare meble, opakowania po świątecznych prezentach - tak wygląda otoczenie śmietników na wielu osiedlach w mieście.

Od kilku tygodni do redakcji Głosu Pomorza napływają zdjęcia od czytelników i internautów o bałaganie, jaki panuje wokół śmietników na ich osiedlach, przy placach zabaw, na ulicach oraz skwerach. Wielu mieszkańców za brak porządku wini służby odpowiedzialne za wywóz odpadów, inni wskazują, że słupszczanie są sobie sami winni, bo nie dbają o najbliższe otoczenie. Pojawiają się też głosy o tym, że bałagan pojawił się wraz ze zmianą ustawy śmieciowej - zarówno przy jej wprowadzeniu kilka lat lemu, jak i od 1 stycznia, kiedy przepisy się zaostrzyły. W jednym z licznych wpisów na stronie gp24.pl czytamy:

- Przed tą ustawą sami ustalaliśmy kto, kiedy, jak często i za ile wywiezie nasze odpady. Teraz jest to narzucane. Ustawa śmieciowa miała być przyjazna środowisku, spowodować zniknięcie dzikich wysypisk, usprawnić gospodarkę odpadami komunalnymi - a jest zupełnie na odwrót. Dodatkowo od 1 stycznia śmieciarki stoją w półtoragodzinnych kolejkach na wysypisko w Bierkowie.

Czekamy na Państwa opinie i zdjęcia w tej sprawie. ©℗

Zadbaj o zdrowie, przystąp do programu rehabilitacyjnego

Słupsk
Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

W słupskim szpitalu trwa nabór na bezpłatny program rehabilitacji kardiologicznej. Przeznaczony jest dla osób aktywnych zawodowo do 65. roku życia. W ramach pakietu pacjent zyskuje m.in. cały pakiet bezpłatnych badań.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Oprócz badań pacjent będzie miał od 16 do 30 sesji terapeutycznych, które w składać będą się z zajęć aktywności fizycznej, spotkań m.in. z psychologiem, fizjoterapeutą, rehabilitantem

Program ruszył w październiku 2019 roku. - Mamy już około 150 zadowolonych uczestników, ale nabór trwa nadal. Można do niego przystąpić w każdej chwili - mówi Marcin Prusak, rzecznik prasowy słupskiego szpitala.

Program skierowany jest do osób z nadciśnieniem lub chorobą układu krążenia. Dodatkowym warunkiem jest wiek - program skierowany jest dla osób aktywnych zawodowo do 65. roku życia zameldowanych na terenie województwa pomorskiego.

O to, jakie schorzenia kwalifikują do udziału w programie, zapytaliśmy Paulinę Szwed, koordynatora programu i opiekuna pacjenta. - Zapraszamy wszystkie osoby z chorobami układu krążenia, czyli z nadciśnieniem tętniczym, chorobą niedokrwienną serca, chorobą naczyń obwodowych, przewlekłą niewydolnością serca, zaburzeniami rytmu serca, miażdżycą, z wrodzoną czy nabytą wadą serca - mówi Paulina Szwed. - To także program dla osób po incydencie, czyli np. po udarze mózgu, zawale serca, rewaskularyzacji naczyń obwodowych bądź amputacji z przyczyn naczyniowych, czy po dekompensacji niewydolności serca.

Aby wziąć udział w programie należy skontaktować się z Pauliną Szwed, dzwoniąc na numer 509 575 216

Co należy zrobić, aby wziąć udział w programie? - Jeżeli mamy stwierdzone któreś ze schorzeń układu krążenia, wystarczy wziąć od lekarza pierwszego kontaktu, lub innego lekarza sprawującego opiekę zaświadczenie lekarskie z informacją o rodzaju schorzenia. Jeśli pacjent jest po incydencie, wystarczy karta informacyjna leczenia szpitalnego. Z takim zaświadczeniem lub kartą należy zgłosić się do mnie - mówi Paulina Szwed.

Pacjent zakwalifikowany do programu może liczyć na szereg badań.

- Gwarantujemy komplet badań laboratoryjnych, w tym CRP, lipidogram, badanie ogólne moczu, morfologia krwi, stężenie kwasu moczowego, stężenie glukozy, a także EKG spoczynkowe, elektrokardiograficzną próbę wysiłkową. Badania zostaną wykonane na początku oraz na zakończenie trwania programu, aby ocenić, czy rehabilitacja odniosła skutek - informuje Paulina Szwed.

Oprócz badań pacjent będzie miał od 16 do 30 sesji terapeutycznych (trwających max. 90 min.), które w zależności od indywidualnego planu przygotowanego dla danego pacjenta składać będą się z różnych elementów: zajęć aktywności fizycznej, spotkań z psychologiem, fizjoterapeutą, rehabilitantem, dietetykiem, kardiologiem oraz z pielęgniarką.

W połowie roku pociągiem Pendolino szybciej pojedziemy do Warszawy

Komunikacja
Maciej Pietrzak
maciej.pietrzak@polskapress.pl

Testowy przejazd z prędkością 200 km/h na części trasy Warszawa-Gdańsk, odbył się w nocy z soboty na niedzielę 12/13 stycznia - pochwalili się właśnie kolejarze z PKP PLK. Próba wypadła pomyślnie, a regularne pociągi tę prędkość mają osiągnąć w połowie tego roku.

- Próba potwierdziła, że jazda z prędkością 200 km/h jest możliwa, bezpieczna i komfortowa. Oznacza to, że podróż nad polskie morze na trasie Warszawa-Gdynia w połowie roku będzie mogła się skrócić. Zwiększy się także przepustowość linii. Specjaliści z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. oraz Instytutu Kolejnictwa sprawdzali właściwe działanie urządzeń systemu ERTMS/ETCS poziomu 2 oraz pracę składu podczas rozwijania wyższych prędkości. W przejeździe uczestniczył Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury - poinformowało biuro prasowe PKP PLK.

Warto jednak podkreślić, że „dwusetką" Pendolino dokładnie pojadą przez ok. 1/3 trasy między Trójmiastem a Warszawą, resztę pokonają z prędkością 180-190 km/h.

FOT. KRZYSZTOF GŁOWINKOWSKI

Czas przejazdu Pendolino z Gdańska do Warszawy skróci się o 15-20 minut

Przypomnijmy, że od kilku lat Pendolino przejeżdża również przez Słupsk (odj. do Warszawy o godz. 6;45; przyjazd z Warszawy o godz. 21.13).

- Wyższa prędkość nie jest jedynym efektem budowy systemu ERTMS/ETCS poziomu 2. Istotne jest również podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Urządzenia zamontowane w torach przesyłają sygnały o zmianach na trasie do wyposażonej w komputer pokładowy lokomotywy. Kierujący pociągami mają wszystkie szczegóły niezbędne do bezpiecznego prowadzenia składu. System kontroluje też pracę maszynisty - dodaje Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK.

©℗

009531751

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Panu Andrzejowi Wrońskiemu
z powodu śmierci
Matki
składają
Zarząd, Związki Zawodowe i Pracownicy
ENGIE EC Słupsk Spółka z o.o.

009531305

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 stycznia 2020 r. odszedł w wieku 81 lat nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek
ś†p Henryk Soroka
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 20 stycznia br.
Wystawnie o godz. 11.30 w kościele w Dębnicy Kaszubskiej.
Po mszy o godz. 12.00 wyprowadzenie do miejsca spoczynku.
Rodzina

009529006

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 stycznia 2020 r. odszedł nasz ukochany Brat
ś†p Wojciech Sobieszczański
Ceremonia odbyła się 15 stycznia 2020 r.
na Cmentarzu Północnym w Warszawie.
Siostry i Bracia

eprasa.pl 819dca91df

REKLAMA

029501631

ZACZNIJ ZWALCZAĆ SZUMY USZNE OD 1. UŻYCIA

Rewolucyjne odkrycie specjalistów z Polski przełomem w walce z zaburzeniami słuchu?

Zmagasz się z niedosłuchem? Doskwierają Ci szumy i szmery uszne, które zaburzają Twój słuch? Czujesz, że dolegliwości się pogłębiają? Jeżeli choć na jedno z tych pytań Twoja odpowiedź brzmi „TAK", koniecznie poznaj sposób, który da Ci szansę odzyskać pełny, czysty zakres dźwięków w 30 dni! Wypróbuj nową metodę i zdobądź 100% dofinansowania od producenta!

W krótkim czasie odzyskasz słuch 20-latka!

Wyobraź sobie, że już za kilka dni mógłbyś z łatwością rozmawiać z bliskimi, usłyszeć dzieci bawiące się za oknem, a rozmowa przez telefon nie byłaby dla Ciebie już przykrym doświadczeniem. Według specjalistów nie ma takiej wady słuchu, której nie poprawiłby nowatorski sposób. Będziesz słyszeć wyraźniej, głośniej, a niepotrzebne szmery znikną. **Stosując innowacyjne plastry, możesz odzyskać 3x lepszy, precyzyjny słuch – i to bez względu na to ile masz lat i z jakim problemem ze słuchem się mierzysz.**

Poprawisz swój słuch w ekspresowym tempie

Nowatorska metoda działa jednocześnie na trzech poziomach:

1. Minimalizuje szumy uszne od samego początku. Łagodzi szumy i szmery, które powodują u Ciebie nie tylko dyskomfort, ale również są przyczyną bólów głowy i bezsenności. Już na samym początku używania plastrów zdasz sobie sprawę, że potrafisz lepiej rozróżnić dźwięki w swoim otoczeniu. Masz szansę przestać słyszeć piski i trzaski w tle, które dotąd utrudniały Ci prowadzenie rozmowy z drugim człowiekiem.

2. Pomaga zmniejszyć ubytki słuchu. Nowatorski produkt pobudza organizm do odbudowania słuchu na poziomie komórkowym. Już 1 innowacyjny plaster może poprawić ukrwienie ucha środkowego, a do tego zregenerować nerw słuchowy i zmniejszyć ubytek słuchu. Nie ma więc znaczenia Twój wiek ani to jak bardzo zaawansowana jest Twoja wada – wystarczy 30 dni, aby Twój słuch wzmocnił się w dużym stopniu.

3. 4-krotnie wzmacnia dźwięki. Już po pierwszym zastosowaniu tej metody zauważysz, że wszystkie otaczające Cię dźwięki stały się głośniejsze i ostrzejsze. Dzięki temu przebywając w miejscu, w którym panuje hałas, będziesz w stanie wyraźnie usłyszeć mowę.

Pani Elżbieta z Kielc była jedną ze 100 osób, które wzięły udział w eksperymencie prowadzonym przez zespół J. Sprouta

Zespół polskich ekspertów stworzył rewolucyjny sposób, dzięki któremu aparaty słuchowe już niebawem mogą okazać się przeżytkiem. Ponad 340 654 ludzi na całym świecie, którzy używają innowacyjnych plastrów potwierdzają, że w ciągu 30 dni zaczęli znów słyszeć więcej dźwięków, a szumy uszne znacząco zmalały.

„Ta metoda to największe odkrycie tego 10-lecia"

Zespół naukowca Johna Sprouta z Nowego Jorku przeprowadził niezależny test rewolucyjnego wynalazku. Eksperyment polegał na sprawdzeniu skuteczności nowatorskiej metody w grupie 100 osób, które na co dzień zmagają się z niedosłuchem i szumami usznymi. Przedział wiekowy ludzi biorących udział w eksperymencie to 45-80 lat. O rezultatach testu opowiada jego pomysłodawca:

Już po 1. użyciu nowego sposobu u badanych poprawiło się ukrwienie ucha środkowego, wyciszając niepożądane gwizdy, piski i szumy w uszach bez względu na przyczynę ich występowania. Po 14 dniach przyklejania plastrów u osób z niedosłuchem stwierdziliśmy 6-krotną poprawę w wyłapywaniu szeptów i głosów w zatłoczonych miejscach, a szumy i szmery uszne ustąpiły. Natomiast po 30 dniach u tych samych osób, słuch był bardzo poprawiony. Plastry równie dobrze działały na każdy rodzaj niedosłuchu, w tym niewrażliwość na tony. To naprawdę rewolucyjne efekty, które mają szansę zmienić ludzkie życie.

John Sprout
Specjalista ds. laryngologii

Spodziewaj się fenomenalnych rezultatów!

Niewielki rozmiar, komfort stosowania i zwalająca z nóg cena sprawiły, że produkt znika z polskich magazynów w rekordowym tempie. Jeżeli metoda będzie stosowana regularnie, już w krótkim czasie mogą **przestać Cię męczyć niepotrzebne szmery i trzaski.** Następnie możesz zauważyć, że z każdym dniem słyszysz wyraźniej, głośniej i ostrzej. A w końcu, przed zużyciem pierwszego opakowania zdasz sobie sprawę, że swobodnie porozumiewasz się z otoczeniem, a towarzyszące Ci wcześniej skrępowanie zniknęło bezpowrotnie.

Szumy uszne doprowadzały mnie do szału

Trzy tygodnie temu pierwszy raz użyłem tych plastrów i to była pierwsza od 7 lat noc, którą przespałem jak dziecko. Szumy i szmery ustąpiły jak ręką odjął. W dodatku ustał ten okropny ból głowy, na który już nic przeciwbólowego mi nie pomagało. Nadal nie dowierzam, że w końcu mogę normalnie oglądać telewizję, rozmawiać z innymi ludźmi. Polecam!

Grzegorz, 62 lata, Gdańsk

Słyszę jak 30 lat temu!

Miesiąc temu córka przyniosła mi te plastry, które nałożyłam na noc. Pierwszą poprawę zauważyłam, kiedy zadzwoniła do mnie siostra i swobodnie z nią rozmawiałam. Dopiero po rozłączeniu się, zdałam sobie sprawę, że pierwszy raz od wielu lat nie musiałam udawać, że słyszę, a potem się domyślać, co ktoś mi powiedział. Po tygodniu mogłam zmniejszyć głośność telewizora, a radio słyszę nawet z drugiego pokoju.

Marzena, 73 lata, Kraków

Napraw swój słuch już dziś

Zaburzenia słuchu mają wiele przyczyn. Mogą mieć podłoże genetyczne, powstać z wiekiem lub na skutek długotrwałego przebywania w hałasie. Rewolucyjny produkt działa niezależnie od przyczyny i stadium problemów ze słuchem. Poznaj pionierski preparat stworzony przez polskich specjalistów.

Pomoże Ci:

- Rozszerzyć słyszalność dźwięków z otoczenia
- Przywrócić słyszenie nawet najcichszych dźwięków
- Odbudować wyraźne słyszenie mowy w tłumie i w hałasie
- Zniwelować słyszalność niepotrzebnych szmerów
- Poprawić jakość słyszanych dźwięków

Wygraj z ciszą

Zachwyt nad rewolucyjnymi plastrami rośnie na świecie z każdym dniem, a osób usatysfakcjonowanych ich działaniem wciąż przybywa. W związku z nowym programem refundacyjnym producenta, masz szansę na wypróbowanie tej metody bezpłatnie **Nie trać czasu i zadzwoń.**

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

PRZED:

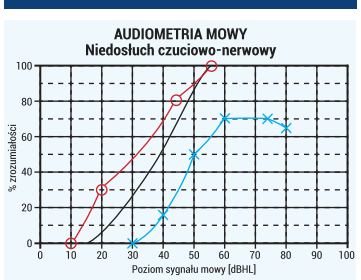

PO:

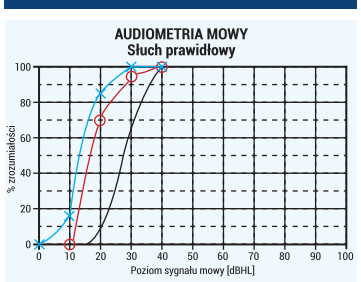

Na zdjęciu **po lewej stronie** widzimy audiogram przedstawiający **niedosłuch czuciowo-nerwowy,** który wynika z uszkodzenia komórek słuchowych ślimaka lub struktur je otaczających. W efekcie słyszymy słabo i niewyraźne, jak również towarzyszą nam szumy uszne. Po zastosowaniu plastrów (zdjęcie **po prawej**) komórki słuchowe ślimaka diametralnie się poprawiły i wzmocniły, tak jak u osoby ze **słuchem prawidłowym.**

Daj sobie szansę, by

POPRAWIĆ SŁUCH W 30 DNI!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 25.01.2020 r. otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 84 539 77 41

pon.–pt. 08:00–20:00, sob.–nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Przesyłka GRATIS

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 819dca91df

Na placu budowy tężni pojawiły się wielkie zbiorniki na solankę. W marcu będzie słono

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Ustka

W Ustce trwa budowa tężni solankowej. Ekipa budowlana kończy prace podziemne. Wkrótce rozpocznie budowę konstrukcji naziemnych. W marcu tężnia ma być gotowa. Jednak przy okazji wykryto, że rurociąg, którym płynie rzeczka, jest nieszczelny.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Na plac budowy tężni solankowej w Ustce przywieziono zbiorniki na solankę. Pod koniec marca leczniczy obiekt ma być gotowy, a później nastąpią kolejne etapy urządzania parku za kinem

W Parku Usteckich Stoczniowców przy ul. Marynarki Polskiej w Ustce powstaje tężnia. Na leczniczą budowlę wraz z dokumentacją miasto wyda prawie 1,3 miliona złotych. Obiekt ma być gotowy 17 marca tego roku.

Tężnia miała działać już od końca września 2019 roku. Jednak uniemożliwiły to komplikacje przetargowe. Ostatecznie wykonawcą stała się firma Doradztwo Inwestycyjne z Rożentala z ceną 947 100 zł. Teraz na placu budowy pojawiły się wielkie zbiorniki na solankę. Potrzebne są aż trzy.

- Pierwszy z nich, już zamontowany, będzie spełniał rolę „magazynu". Będzie tam przechowywana solanka pierwotna. W drugim solanka będzie rozcieńczana w przypadku zbyt mocnego jej zasolenia po odparowaniu wody ściekającej po tarninie - tłumaczy Adam Meller-Kubica, naczelnik wydziału inwestycji usteckiego ratusza. - Natomiast trzeci zbiornik będzie spełniał rolę zbiornika zrzutowego wód przed zabraniem ich do utylizacji po czyszczeniu tężni. Dlatego, że takie ścieki nie mogą trafiać do kanalizacji sanitarnej.

Koniec budowy tężni zaplanowano na 17 marca. Na razie nic nie zapowiada większego opóźnienia.

- Wykonawca powoli kończy prace podziemne i wkrótce, po związaniu się betonu, powinien rozpocząć się montaż elementów nad gruntem - dodaje naczelnik.

Tężnia ma mieć tradycyjną formę otwartej altany z drewnianymi ażurowymi żaluzjami. Będzie można swobodnie poruszać się w podcieniu lub wejść w głąb przez trzy przejścia rozdzielające stelaże z wiązkami tarniny. W części wewnętrznej zostanie zainstalowany dodatkowy generator aerozoli solankowych. Po wiązkach tarniny z góry będzie spływała powoli solanka zbierana przez niecki u podstaw.

Wykonawca kończy prace podziemne i wkrótce powinien rozpocząć się montaż tężni nad gruntem
Adam Meller-Kubica

Tężnia zajmie powierzchnię 124,73 m2. Jej wysokość zaprojektowano na 6,85 m, szerokość na 12,40 m, kubatura wyniesie około 430 m3 .

Obiekt powstaje dzięki porozumieniu miasta z Uzdrowiskiem Ustka z października 2017 roku. Tężnia zajmuje działkę miejską. Natomiast Uzdrowisko Ustka będzie dostarczało solankę ze złoża „Ustka". Lecznicze minerały miasto ma nabywać po średnich cenach rynkowych.

Budowa tężni to pierwsza część inwestycji zagospodarowania parku za kinem. W przyszłości zostanie urządzona cała przestrzeń. Powstaną nowe chodniki, oświetlenie, monitoring, mała architektura. Miasto ma już pozwolenie na budowę.

Jednak na placu budowy tężni odkryto pęknięcia w rurociągu, w który kilkadziesiąt lat temu wpuszczono rzeczkę - Ciek Przewłocki. I wszystko wskazuje na to, że przed dalszą zabudową parku stan techniczny rurociągu będzie wymagał oceny.

Pojawił się pomysł, aby uwięzioną rzeczkę wypuścić na wolność, by płynęła jak dawniej przez park. Jednak koncepcja jego zagospodarowania była już po konsultacjach i zaniechano uwolnienia rzeczki z podziemia.

©℗

Rada seniorów wybrała władze i omówiła działalność

Słupsk

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Słupska Rady Seniorów dokonała wyboru władz. Omówiono też bieżącą działalność Rady.

Przewodniczącym Słupskiej Rady Seniorów wybrano Stanisława Brzozowskiego. Jego zastępczynią została Wanda Rolirad, a sekretarzem Kamila Osińska-Zernek.

W skład Słupskiej Rady Seniorów wchodzą członkowie, którzy reprezentują środowiska osób starszych. Rada jest organem konsultacyjnym, doradczym i inicjatywnym, który w oparciu o zasoby wiedzy oraz doświadczenia środowiska osób starszych współpracuje ze słupskim samorządem w obszarze spraw lokalnych, a w szczególności dotyczących osób starszych.

Ponadto do zadań Rady należy m.in.: przedstawianie propozycji w zakresie ustalania priorytetowych zadań oraz inicjowanie działań na rzecz seniorów, monitorowanie potrzeb słupskiego środowiska seniorów, wydawanie opinii i formułowanie wniosków służących działalności na rzecz osób starszych, a także nicjowanie działań na rzecz współpracy międzypokoleniowej lokalnej społeczności, kształtowanie kreatywności i pozytywnego wizerunku osób starszych. ©℗

Zgłoś się na casting do filharmonii

Słupsk

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku ogłasza casting do koncertu, który odbędzie się w czerwcu. Wtedy zagra IX Symfonię Beethovena, w której orkiestrze towarzyszyć musi wielki chór. To z tego utworu pochodzi „Oda do radości", czyli hymn Unii Europejskiej. Każdy, kto ma głos i słuch, ma szansę wziąć udział w tym wydarzeniu!

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku ogłasza casting do koncertu, który odbędzie się 26 czerwca bieżącego roku. Wykonana na nim będzie sławetna i monumentalna IX Symfonia Ludwiga van Beethovena pod dyrekcją Rubena Silvy. Rozpoczęcie prób jeszcze w marcu.

Do udziału w castingu filharmonia Sinfonia Baltica zaprasza wszystkie chętne chóry, jak i osoby uzdolnione wokalnie, które nie są nigdzie zrzeszone.

Przesłuchanie zaplanowane jest na 10 i 11 marca w siedzibie filharmonii przy ul. Jana Pawła II. Chóry są proszone o przygotowanie fragmentu wielogłosowego. Zainteresowanych filharmonia prosi o przygotowanie dowolnego fragmentu muzycznego trwającego od 5 do 10 minut.

Zgłoszenia należy przesłać pocztą e-mailową na adres sekretariat@sinfoniabaltica.pl do 16 lutego.

Więcej informacji pod numerem telefonu 59 842 63 38. ©℗

Ponad milion Polaków w ogonku po dowód osobisty

Słupsk/Polska

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Ponad 1 mln 200 tys. Polaków będzie musiało w tym roku wyrobić nowy dowód osobisty - podaje Ministerstwo Cyfryzacji. Część osób dlatego, że ich dotychczasowy dokument tożsamości ma już 10 lat i traci ważność, pozostali - bo dopiero wchodzą w dorosłość i wyrobiony w 2020 roku dowód będzie ich pierwszym.

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Jak informują urzędnicy, wymiana dotychczasowego dowodu (jeśli ten jest nadal ważny) na e-dowód nie jest obowiązkowa

- Niemal 1 050 000 osobom kończy się w tym roku ważność dowodu osobistego. Dodatkowo w najbliższych miesiącach swój pierwszy dowód wyrobi sobie ponad 160 tys. młodych ludzi - podaje Ministerstwo Cyfryzacji.

Corocznie w każdej gminie wydaje się sporą liczbę dowodów osobistych. Tylko w Słupsku w 2019 roku wydano ich 7447.

- W tym roku w Słupsku 18 lat skończy i będzie wyrabiać dowód osobisty 712 osób, które są zameldowane w mieście na pobyt stały lub czasowy. Ponad 3200 osobom natomiast wygaśnie ważność dokumentu i trzeba będzie go wymienić - mówi Monika Rapacewicz, rzecznik prasowy prezydenta Słupska.

Wnioski o nowy dokument tożsamości można składać przez internet. Potrzebny jest jednak do tego profil zaufany (można go założyć za pośrednictwem strony www.pz.gov.pl) oraz odpowiednie zdjęcie w wersji elektronicznej.

Każdy dowód wydawany po 4 marca 2019 roku jest e-dowodem. Zewnętrznie wygląda on podobnie do wydawanego dotychczas dowodu osobistego. Jedyną nową informacją na pierwszej stronie dokumentu (awersie) jest numer CAN.

- Zasadnicza różnica między nowym dowodem a starym jest taka, że e-dowód to także nośnik naszej identyfikacji elektronicznej - tłumaczy minister cyfryzacji Marek Zagórski. - Warstwa elektroniczna e-dowodu to wbudowany, bezstykowy chip. Dzięki niej właściciel e-dowodu może komunikować się elektronicznie z administracją publiczną. To ona sprawia, że e-dowód umożliwia m.in. załatwianie online spraw urzędowych. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Komisja Wenecka i Parlament Europejski krytycznie o ustawach sądowych. Decyzja Senatu w piątek

Warszawa
Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Nowelizacja ustaw sądowych może być postrzegana jako dalsze podważanie niezależności sądownictwa w Polsce - wynika z opublikowanej w trybie pilnym opinii Komisji Weneckiej. Komisja zarekomendowała odrzucenie ustaw, decyzję w tej sprawie podejmie w piątek Senat. W czwartek Parlament Europejski przyjął rezolucję ws. praworządności w Polsce.

FOT. EP

Rezolucję PE poprzedziła burzliwa debata na temat zmian w polskim wymiarze sprawiedliwości, doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy polskimi europosłami. Głos zabierał m.in. Patryk Jaki

Opinia Komisji Weneckiej jest bardzo krytyczna. Międzynarodowi eksperci zarekomendowali Senatowi, żeby w ogóle nie wprowadzał własnych poprawek, ale odrzucił w całości ustawę uchwaloną w grudniu przez sejmową większość.

„Wprowadzane są nowe przestępstwa dyscyplinarne, a wpływ ministra sprawiedliwości na postępowania dyscyplinarne jest jeszcze większy" - czytamy w 14-stronicowej opinii. „Niektóre z tych przepisów mogą być interpretowane jako skutkujące unieważnieniem wyroków, które są już prawomocne" - podkreślono w dokumencie.

„Niestety, niektóre przepisy z grudnia 2019 r. mogą być postrzegane jako dalsze podważanie niezależności sądownictwa, przy jednoczesnym dążeniu do rozwiązania problemów wynikających z reformy z 2017 r." - oceniła Komisja Wenecka. „Komisja Wenecka rozumie, że polski porządek prawny stoi w trudnej sytuacji w wyniku kontrowersyjnej reformy z 2017 roku. Stare instytucje sądowe de facto odmówiły uznania zasadności nowych. Ta „schizma prawna" powinna zostać szybko rozwiązana" - oceniono.

W innym miejscu czytamy, że „wolność słowa i zrzeszania się sędziów będzie poważnie ograniczona". Komisja zaleca też, aby przywrócić wybór 15 sędziów do KRS przez środowisko sędziowskie.

„Opinia kagańcowa"

Choć opinia komisji nie jest w żaden sposób wiążąca, wywołała mnóstwo emocji po obu stronach sporu politycznego.

- To parodia opinii, ona jest nie do przyjęcia - mówił minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który nie przebierał w słowach. - Chciałbym wszystkim tym mędrcom, pyszałkom, którzy przyjeżdżają z nadęciem do Polski (...) powiedzieć, że tego rodzaju tony obraźliwe nigdy nie zostaną przez Polskę zaakceptowane - podkreślał. Mówił też o „neokolonialnym" podejściu.

- Opinia Komisji Weneckiej jest skandaliczna, to opinia kagańcowa. Mamy wrażenie, że ta opinia powstała przed wizytą komisji, to opinia na zlecenie polityczne - przekonywał senator Prawa i Sprawiedliwości Marek Pęk.

- To parodia opinii, ona jest nie do przyjęcia - przekonywał w czwartek minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro

- To właściwie opinia zdumiewająca. Mogę powiedzieć, że nawet oburzająca. Wzywa się nas w tej opinii, rekomenduje, żebyśmy rezygnowali ze wszystkich reform, które do tej pory przeprowadziliśmy, żebyśmy wrócili do stanu, który był przed. Dla nas takie rekomendacje są nie do przyjęcia - przekonywał senator Michał Seweryński z PiS.

Krytyczna opinia komisji stała się politycznym paliwem dla opozycji, która chce odrzucenia ustawy. „Jedyne, co mają nam do zaproponowania PiS i Prezydent Duda, to rozwiązania pogrążające sądownictwo w chaosie. Ustawy sądowe osłabiają wymiar sprawiedliwości w Polsce. To jednoznaczna i stanowcza opinia Komisji Weneckiej" - oceniła na Twitterze Małgorzata Kidawa-Błońska.

- W Polsce nie było i nie ma żadnej reformy wymiaru sprawiedliwości, od kiedy PiS doszło do władzy - ocenił szef klubu KO Borys Budka. - Ustawa kagańcowa nie rozwiązuje żadnego istotnego problemu w wymiarze sprawiedliwości, a stanowi tylko i wyłącznie dalszy ciąg walki z niezależnym sądownictwem i próbę upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości i podporządkowania go ministrowi sprawiedliwości - podkreślał.

Rezolucja PE

Kilkadziesiąt minut po publikacji opinii komisji Parlament Europejski przyjął rezolucję ws. praworządności w Polsce i na Węgrzech. Głosowało 665 europosłów, za było 446, przeciw 178, a 41 wstrzymało się od głosu. Za głosowali m.in. Magdalena Adamowicz, Radosław Sikorski, Leszek Miller czy Ewa Kopacz. Przeciw byli m.in. europosłowie PiS.

W dokumencie wyrażono potrzebę częstszego organizowania wysłuchań na temat sytuacji w Polsce i na Węgrzech i przypomniano, że przeciwko tym krajom uruchomiono procedury z art. 7 unijnego traktatu. Podkreślono, że wciąż występuje wyraźne ryzyko poważnego naruszenia przez państwa członkowskie - Polskę i Węgry - wartości unijnych.

Rezolucję poprzedziła burzliwa debata na temat zmian w polskim wymiarze sprawiedliwości.

„Czas na powiązanie funduszy UE z przestrzeganiem praworządności, żeby powstrzymać państwa od łamania zasad UE!" - proponuje europosłanka Sylwia Spurek.

Senat nie zablokuje ustawy

Decyzję ws. tzw. ustawy dyscyplinującej sędziów podejmie w piątek Senat. Ostateczna decyzja co do kształtu ustawy należy jednak do Sejmu, który może odrzucić poprawki lub uchwałę Senatu odrzucającą ustawę w całości. Następnie ustawa trafi na biurko prezydenta, który już zadeklarował, że ją podpisze. ©℗

W KRAJU

Warszawa
Sondaż: Duda w dół, Grodzki w górę

Z sondażu IBRiS dla Onetu wynika, że Andrzejowi Dudzie ufa 41,6 proc. badanych. Choć prezydent wciąż cieszy się największym zaufaniem spośród polskich polityków, to zanotował jednak spadek o 5,1 pkt proc. w porównaniu do ostatniego badania. Onet zaznacza, że to najsłabszy wynik głowy państwa od lutego ub.r. (42,1 proc.). Co więcej, pierwszy raz od tego czasu przeważają o nim opinie negatywne. Brak zaufania wobec Dudy deklaruje 43,6 proc. respondentów (wzrost o 6 pkt proc.). Na drugim miejscu w rankingu zaufania jest premier Mateusz Morawiecki (40 proc.), na trzecim Małgorzata Kidawa-Błońska z PO (34,7 proc.). Rośnie natomiast zaufanie do marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego. Ufa mu 23,3 proc. badanych. To oznacza wzrost o 10,1 pkt proc. w porównaniu z poprzednim badaniem. **(AIP)**

Warszawa
Oficerowie WP zatrzymani przez CBA

Żołnierze Żandarmerii Wojskowej i funkcjonariusze CBA zatrzymali 5 osób, w tym 3 starszych oficerów Wojska Polskiego oraz dwóch przedsiębiorców.
Oficerowie mieli dogadać się z przedsiębiorcami i odpłatnie informować ich o wojskowych przetargach. Część tych informacji była niejawna i objęta ochroną. Wojskowi usłyszeli zarzuty ujawnienia informacji niejawnych przez funkcjonariusza publicznego i zakłócania przetargu publicznego. Współpracujący z nimi biznesmeni oskarżeni zostali o udzielenie korzyści majątkowej funkcjonariuszowi publicznemu. - W Wojsku Polskim obowiązuje zasada zero tolerancji dla jakiegokolwiek łamania prawa. Wszyscy, którzy dopuszczają się przestępstw, będą ponosili surowe konsekwencje - napisał na Twitterze szef MON Mariusz Błaszczak. **(AIP)**

Warszawa
Zakonnik odmówił Hołowni komunii św.

Szymon Hołownia, dziennikarz i niezależny kandydat na prezydenta, brał w środę udział w wieczornej mszy świętej w kościele karmelitów bosych na warszawskim Solcu. W trakcie komunii świętej doszło do nietypowej sytuacji, ksiądz zakonnik odmówił Hołowni jej udzielenia. Ostatecznie, po dłuższej wymianie zdań, Hołownia przyjął komunię, ale nie kryje oburzenia. Całą sytuację opisał na Facebooku. „Pytam: „Dlaczego?". Ksiądz, nadal odwrócony do innych, odpowiada: „Nie. Sumienie mi nie pozwala. Za poglądy, które pan głosi". Odpowiadam mu: „Ale które? I przecież nie wie ksiądz nic o moim sumieniu, motywacjach, nie rozmawiał ksiądz ze mną, nie zna mnie ksiądz, nie jest moim spowiednikiem". Rzecznik prasowy archidiecezji warszawskiej ks. Przemysław Śliwiński zadzwonił do Hołowni z przeprosinami, sprawa ma zostać formalnie wyjaśniona.
(AIP)

PiS odwołał posłankę Lewicy z funkcji szefowej sejmowej komisji rodziny

Warszawa
Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Posłanka Lewicy Magdalena Biejat została odwołana z funkcji przewodniczącej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. O odwołanie posłanki Razem wnioskowali parlamentarzyści PiS.

Za odwołaniem Magdaleny Biejat opowiedziało się 19 członków komisji, przeciw było 12, nikt nie wstrzymał się od głosu. Nową szefową komisji została posłanka PiS Urszula Rusecka.

Posłowie Lewicy zarzucili parlamentarzystom PiS złamanie obyczaju sejmowego, w ramach protestu opuścili salę. - Procedujcie, proszę bardzo, w swoim gronie. PiS rozmawia ze swoimi wśród swoich. Dziękujemy wam bardzo! - rzucił na odchodne poseł Krzysztof Gawkowski.

Posłanka PiS Teresa Wargocka podkreślała, że Magdalena Biejat jako jedyna z 29 przewodniczących komisji sejmowych nie ma doświadczenia parlamentarnego, a większość społeczeństwa nie podziela jej poglądów nt. modelu rodziny.

- Absolutny brak aktywności ze strony pani przewodniczącej Biejat w okresie czterech tygodni od czasu powołania spowodował złożenie wniosku o odwołanie pani Biejat z funkcji przewodniczącej - stwierdziła Wargocka. Dodała, że Biejat „przez miesiąc od dnia powołania nie podjęła obowiązków przewodniczącej komisji". - W ciągu drugiego miesiąca tej kadencji dała wiele dowodów na nieznajomość zasad funkcjonowania komisji, narzucenia własnej agendy pracy komisji, wykazała się brakiem umiejętności pracy zespołowej - wyliczała.

Magdalena Biejat oceniła na konferencji prasowej Lewicy, że PiS „skleciło na kolanie argumenty, które nie miały żadnych podstaw".

- Zarzuca mi się, że komisja nie pracowała. A to była jedna z najbardziej pracowitych komisji. Spotkaliśmy się 10 razy, inne komisje najwyżej pięć - podkreśliła posłanka.

Dodała, że podczas prac komisji zajmowała się sprawami kluczowymi, w tym projektem zagwarantowania 1600 zł emerytury i recenzowaniem działań rządu dotyczących przemocy w rodzinie, „co nie wypadło dla PiS korzystnie". ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Putin wymienia premiera i chce zmienić konstytucję Rosji

Moskwa

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Propozycja zmian konstytucji zaproponowana przez Władimira Putina sugeruje, że ma on apetyt na rządzenie po zakończeniu w 2024 roku ostatniej kadencji.

Prezydent Rosji Władimir Putin wyznaczył Michaiła Miszustina, mało znanego urzędnika, na nowego premiera i zaproponował wstrząs konstytucyjny. Ogłaszając głębokie zmiany, podsycił spekulacje na temat jego przyszłych planów.

Sugerowano, że może on położyć podwaliny pod nowe stanowisko dla siebie lub pełnić główną rolę w Rosji za kulisami. Putin mówił, że chciałby, aby więcej uprawnień zostało przekazanych parlamentowi, w tym wybór premiera i wyższych urzędników, zamiast prezydenta, jak to jest w obecnym systemie. Uprawnienia Rady Państwa, organu doradczego, zostałyby rozszerzone.

- Dziś w społeczeństwie istnieje wyraźne zapotrzebowanie na zmiany - powiedział Putin. Dodał, że pakiet reform zostanie poddany pod referendum, nie określając, kiedy się odbędzie. - Będziemy w stanie zbudować silną, zamożną Rosję tylko w oparciu o szacunek dla społeczeństwa - mówił 67-letni lider.

Kilka godzin później Miedwiediew i Putin pojawili się w telewizji, aby oznajmić, że rząd ustąpił.

Miedwiediew powiedział, że propozycje konstytucyjne wprowadzą znaczące zmiany do układu sił w kraju, a zatem rząd w obecnej formie zrezygnował.

Putin podziękował Miedwiediewowi, który był prezydentem Rosji przez cztery lata od 2008 roku i zasugerował, by przyjął on rolę zastępcy szefa Rady Bezpieczeństwa Rosji, której przewodniczy Putin.

Zdaniem szefowej agencji analitycznej R.Politik Tatiany Stanowajej, Putin przygotowuje się do objęcia stanowiska, które da mu jeszcze większą władzę po zakończeniu prezydentury jako szef Rady Państwa. Miedwiediew w tej sytuacji „stał się toksyczny", dodała Stanowaja i dlatego musiał zrobić miejsce nowemu premierowi.

Czołowy krytyk Kremla Aleksiej Nawalny jest zdania, że celem Putina jest pozostanie „przywódcą na całe życie", i spodziewa się, że każde głosowanie w sprawie zmian konstytucyjnych będzie „oszustwem".

Ponownie wybrany na sześcioletnią kadencję w 2018 roku Putin zapewne widzi spadające poparcie dla jego osoby, choć wciąż jest ono znacznie wyższe od tego, jakim mogą się pochwalić zachodni liderzy. ©℗

FOT. PACIFIC P/SIPA/SIPA/EAST NEWS

Władze Filipin obawiają się kolejnej erupcji wulkanu Taal. W niedzielę wyrzucił on potężny ładunek popiołu, zadrżała ziemia. Wybuch wulkanu, położonego 70 km na południe od stolicy kraju Manili, spowodował zawieszenie lotów samolotów i ewakuację ponad 50 tys. ludzi. W ostatnich dniach wulkan zaczął się uspokajać, ale sejsmolodzy ostrzegają, że niebezpieczeństwo nie minęło. **(DG)**

„Zabójcza siódemka" będzie grillować Trumpa w Senacie. Izba Reprezentantów wysłała już wniosek

Waszyngton

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Izba Reprezentantów przesłała do Senatu dwa artykuły impeachmentu, procedury, która zakłada usunięcie prezydenta z urzędu. Senat zamieni się w sąd przysięgłych.

Oznacza to, że Senat podejmie proces przeciwko prezydentowi, a prokuratorami będą tam tak zwani menedżerowie, na czele których stoi Adam Schiff, szef komisji wywiadu Izby Reprezentantów.

„Zabójcza siódemka", jak nazwano demokratycznych polityków z Izby Reprezentantów, którzy będą ścigać na nadchodzącym procesie senackim prezydenta Trumpa, to: wspomniany Adam Schiff, Jerry Nadler, Hakeem Jeffries, Val Demings, Jason Crow, Sylvia Garcia i Zoe Lofgren.

Donald Trump od początku powtarzał, że wszczynanie wobec niego tej procedury jest jedynie „polowaniem na czarownice".

Wspomniani menedżerowie zostali wyznaczeni przez demokratyczną szefową Izby Reprezentantów Nancy Pelosi. Jak można oczekiwać, zrobią oni wszystko, by pokazać, jak niegodziwym prezydentem jest Donald Trump, przede wszystkim będą wyciągane wątki związane z jego osobą w tak zwanej aferze ukraińskiej.

Donald Trump miał namawiać prezydenta Ukrainy, by ten polecił swoim prokuratorom szukać haków na syna Joe Bidena i samego byłego wiceprezydenta USA za czasów Baracka Obamy. Od tego prezydent USA miał uzależniać pomoc wojskową dla Ukrainy. Syn Bidena pełnił wysokie funkcje w jednej ze spółek gazowych na Ukrainie. Joe Biden w wyborach prezydenckich w USA może być głównym rywalem Trumpa. ©℗

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD TYGODNIA

Jerzy Witaszczyk
j.witaszczyk@dziennik.lodz.pl

Piątek

Na wieść o tym, że książę Harry i jego małżonka Meghan zrezygnowali z pełnienia funkcji królewskich, londyńskie Muzeum Figur Woskowych Madame Tussauds oddzieliło woskową parę od reszty rodziny królewskiej. Dyrektor Steve Davies zapewnił, że para pozostanie ważnym elementem muzealnej ekspozycji. Tymczasem na wieść, że Harry i Meghan zamierzają żyć z własnej pracy, argentyński Burger King złożył im, m.in. w gazecie „Clarin", propozycję: „Uczyńcie tak, jak tysiące ludzi i z nami rozpocznijcie swoją pierwszą pracę. Nasza korona będzie Wam pasować idealnie". Znakiem firmowym Burger Kinga jest złota korona.

Sobota

Mimo złej pogody 100 tysięcy Szkotów przemaszerowało ulicami Glasgow. Żądali niepodległości dla Szkocji, bo nie chcą, by ich ojczyzna wyszła z Unii Europejskiej wraz z Wielką Brytanią.

*

Kolejny absurd PiS - rząd chce, żeby stacje benzynowe były w niedziele zamknięte. Wy też tego chcecie? - zapytał Polaków na Twitterze wybitny profesor ekonomii i polityk Dariusz Rosati. Jakoś nie zauważył, że już we wrześniu zeszłego roku zdementowano pogłoski o „zamachu" na stacje paliw.

Niedziela

Grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy: na koniec dnia zebrano ponad 115 mln zł. Za ponad 83 tys. zł ktoś wylicytował replikę noblowskiego medalu ofiarowaną przez Olgę Tokarczuk. Kurtka Bogusława Lindy z filmu „Psy" poszła za 40 tys. Nie wiadomo natomiast, co z brudnymi butami, które na aukcję wystawił poseł Franciszek Sterczewski. W tych butach typu adidas zaprezentował się na uroczystości wręczenia zaświadczeń posłom IX kadencji. Nie ma też pewnych wieści, czy ktoś wylicytował używane implanty piersi, które wiedziona szlachetnym uczuciem ofiarowała Orkiestrze fotomodelka Katarzyna Czułek.

Poniedziałek

Od dziś w Irlandii Północnej pary jednopłciowe mogą zawierać małżeństwa, natomiast kobieta i mężczyzna mają prawo zawrzeć związek partnerski, do tej pory zarezerwowany wyłącznie dla par jednopłciowych.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

40 tys. zł za słynną kurtkę. Pieniądze zasiliły WOŚP

Wtorek

Kibicuję Kaczyńskiemu, żeby wszystko dobrze się skończyło ze zdrowiem - oznajmił „Super Expressowi" Lech OTUA Wałęsa. Co prawda panowie nie przepadają za sobą, ale - jak widać - choroby pomagają politykom przemawiać ludzkim głosem. Przynajmniej przez chwilę. Ostatnio prezes PiS przeszedł zabieg wszczepienia endoprotezy, a byłemu prezydentowi lekarze usunęli zaćmę.

Środa

Konsulat RP w Chicago na swej stronie internetowej z dumą ogłosił, że Olga Tokarczuk jest pierwszą polską noblistką w dziedzinie literatury. Wcześniej bowiem nagrodę otrzymał... Wisław Szymborski. Żeby uzupełnić wiedzę konsularnego specjalisty od literatury, podpowiadam, że przed panem Wisławem Szymborskim literackiego Nobla otrzymały trzy Polki: Henryka Sienkiewicz w 1904 roku, Władysława Reymont w 1924 i Czesława Miłosz w 1980.

*

Niemal promil alkoholu miał w organizmie lekarz w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie. Miejmy nadzieję, że dyrekcja doceni postawę medyka, który nie porzucił pacjentów mimo niedyspozycji.

Czwartek

Solejmani nie żyje, Irak w chaosie, ISIS jest bardzo szczęśliwa - tak wydawany w Singapurze dziennik „Straits Times" ocenia skutki zamordowania dwa tygodnie temu przez USA irańskiego generała Ghasema Solejmaniego.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Olga Tokarczuk jest drugą polską literacką noblistką

eprasa.pl 819dca91df

Dzięki wnukom dziadkowie czują się potrzebni
Str. 13

Czy zabicie irańskiego generała zwiastuje wojnę?
Str. 14

Ostatnie pożegnanie ks. Wojciecha Wójtowicza
Str. 15

magazyn

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Weronika Książkiewicz niedługo zagra w pierwszej naprawdę dramatycznej roli - w filmie „Furioza"

Weronika nie jest blondynką

Jestem wobec siebie bardzo wymagająca. Ale lubię też, kiedy inni są dobrze przygotowani. Dlatego na planie mogę być czasem upierdliwa Str. 19

eprasa.pl 819dca91df

Babcia Izabela i „gagu” Czesław plus wnuczka z dziurką w serduszku

Majka Lisińska-Kozioł
redakcja@polskapress.pl

Dziadkowie

Izabela i Czesław z otwartymi ramionami witali na świecie wnuki: Olka, Tosię i Gabrysię. I choć Tosia cierpi na ciężką chorobę, to kto, jak nie babcia i dziadek, może sprostać największym wyzwaniom?

Weekendy to dla dziewięcioletniego Olka po prostu trzydniówki u dziadków. Babcia dogadza mu kulinarnie, a dziadek kulturalnie i turystycznie. Obaj uwielbiają spacery po krakowskim Rynku Głównym, a po spacerze wstępują do Karmello na herbatkę i czekoladki. Po drodze zachodzą do księgarni. Często przemierzają alejki w parku Jordana. Jest tam mnóstwo kamiennych popiersi, które można oglądać, odczytywać nazwiska wykutych przez rzeźbiarzy postaci, a przy okazji poznawać historię. Czasami Olek z dziadkiem wspinają się na kopiec Kościuszki, żeby z samiutkiej góry spojrzeć na Kraków, na Błonia widoczne stamtąd jak na dłoni, na Wawel, stare kościoły i nowe osiedla.

Dziadek Czesław zabiera też wnuki do filharmonii; mają tam programy dla dzieci pt. „Muzyka w Kolorach”. Na razie Olka i Tosię. Gabrysia dołączy, gdy troszkę podrośnie. - Zaglądamy też z Olkiem do muzeów, odwiedzamy Teatr Groteska albo wybieramy jakiś film - opowiada pan Czesław.

Po drodze czas na rozmowę. Olek opowiada o kolegach, o zajęciach w zastępie skautów, o tym, jak idą próby w Małych Krakowiakach. Dziadek pokazuje mu drzewa, snuje rodzinne historie i uśmiecha się na wspomnienie sprzed kilku lat, kiedy to może trzy-, a może czteroletni Oluś na pytanie, którą babciną zupę lubi najbardziej, zawsze odpowiadał: pomidorową z makaronem. A po krótkim namyśle dodawał: ale krupniczek też jest pyszny.

- Dlatego pomidorówkę z wiejską śmietaną wnuki mają u mnie na każde życzenie - śmieje się pani Izabela. - Przygotowuję im też maleńkie kanapeczki z wędliną, pomidorami, pastami warzywnymi. Osobny talerz dla Olusia, osobny dla Gabrysi i osobny dla Tosi. Na gotowanie nie szkoda czasu.

***

A czas to towar deficytowy. Na jego brak nieustannie cierpią zagonieni rodzice. Tymczasem dla dziecka nie ma nic ważniejszego niż obecność najbliższych. A jak wynika z badania „SHARE: 50+ w Europie” (przeprowadzane regularnie co dwa lata) polscy dziadkowie spędzają ze swoimi wnukami o ponad trzy godziny tygodniowo więcej niż dziadkowie i babcie w innych krajach Europy. Można na nich liczyć, gdy dzieci chorują albo rodzice chcą gdzieś wyjść, gdy trzeba zrobić zakupy albo ugotować obiad. Tak jest też u państwa Kuźmińskich. A wspólnie spędzony czas to też wspomnienia.

Dziś wspominamy zeszłoroczne wakacje. - Jeździliśmy z całą trójką na Zarabie. I ogarnęliśmy ich wszystkich. Dzieci były zadowolone, a my - dumni z siebie. Choć przeżyliśmy trochę strachu, gdy najmłodsza Gabrysia schowała się w drewnianym domku na myślenickiej plaży. Każdy z nas miał swój leżak lub kocyk, zabieraliśmy domowe jedzenie albo kupowaliśmy przekąski. Zwłaszcza lody. - Tosia za nimi przepada. Pokazuje paluszkiem na język i oblizuje go. To znak, że domaga się zimnego przysmaku.

***

Mijają lata, a babcia Izabela i dziadek Czesław dokładnie pamiętają radość, jaka ich ogarnęła, gdy ich jedynak Kuba i synowa Beata oczekiwali pierwszego potomka. I uczucie szczęścia, kiedy zostali dziadkami. - Choć ściśle mówiąc, ja zostałem dziadkiem, a ty po prostu żoną dziadka - śmieje się pan Czesław. - Pamiętam telefon od Kuby, że jadą na porodówkę, a kilkadziesiąt minut później drugi, że wnuczek jest na świecie. Wsiedliśmy w auto i popędziliśmy do szpitala.

Na początku całe dnie i noce spędzał z rodzicami. Ale gdy jego mama wróciła do pracy - przyszedł czas na dziadków. - Syn przywoził Olka rano, a odbierał po południu. Gdy już chodził, zawarliśmy umowę z sąsiadami i jeśli była dobra pogoda, pożyczaliśmy od nich sanki albo jabłko do zjeżdżania po śniegu.

Dni mijały szybko i kiedy Oluś skończył trzy lata, powitał na świecie młodszą siostrę. - Od początku wiedzieliśmy, że to będzie dziewczynka - opowiada pani Izabela - która dzięki Tosi została prawdziwą babcią, nie „tylko” żoną dziadka. - I wiedzieliśmy, że dzieciątko nie jest całkiem zdrowe. Syn i synowa oszczędzali nas, ale przez całą ciążę było widać, że się martwią o córeczkę. Dziecko - jak im powiedziano - miało dziurę w serduszku. Pocieszałam młodych - opowiada pani Iza - że medycyna już radzi sobie z takimi przypadkami, że są fantastyczni kardiolodzy. Że będzie dobrze.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Dziadkowie mówią, że wnuki to radość i odpowiedzialność

Ale dobrze nie było.

Tosia urodziła się z połową serca i wieloma innymi wadami, które nie od razu rozpoznano i opisano. Dlaczego tak się stało? - pytali jej rodzice. Usłyszeli, że być może w bardzo wczesnej ciąży, gdy komórki się dzielą, Beata zetknęła się z jakąś chorobą, która zaburzyła ten podział. Takie były podejrzenia, ale pewności żadnej lekarze nie mieli.

Od początku życie dziecka wisiało na włosku, więc Tosia została ochrzczona w szpitalu, a dwa tygodnie później poddana skomplikowanej operacji. - Trudno sobie wyobrazić taką maliznę na stole operacyjnym - prawda? Wszyscy się baliśmy, czy zawalczy o siebie, czy przetrwa i zostanie z nami. Dała radę - wspominają dziadkowie.

A potem były miesiące w kolejnych szpitalnych oddziałach, kolejni lekarze, kolejne lepsze i gorsze informacje. Na OIOM rodzice byli wpuszczani na dwie, trzy godziny, ale gdy Tosię przenoszono do zwykłej sali - jej mama niemal tam z nią mieszkała. - My zajmowaliśmy się Olkiem i byliśmy w tak zwanym odwodzie - opowiada babcia Izabela. - Gdy tylko było trzeba, mąż jeździł do wnuczki do szpitala i zmieniał synową. Na zdjęciach, które dziadkowie rozłożyli na stole, widać pana Czesława z czerwonym nosem klauna. - Cieszyłem się, jeśli udawało mi się rozbawić wnuczkę - mówi.

Kiedy wreszcie stan dziecka jako tako się ustabilizował i Tosia mogła zamieszkać w swoim pokoju, zaopiekowało się nią domowe hospicjum Alma Spei. - I choć słowo „hospicjum” wciąż budzi raczej strach, niż daje nadzieję - w przypadku naszej wnuczki sprawdziło się koncertowo. Dziś dziewczynka ma sześć lat i na swój sposób - także dzięki hospicyjnej opiece, cieszy się światem, życiem i rodziną.

Tosia prawie nie mówi, ale sporo rozumie. Przydają się jej piktogramy, czyli kolorowe obrazki, które pokazuje, żeby wyjaśnić, o co jej chodzi.

Dziadek za Tosią przepada. A ona za nim. Gdy w drzwiach staje „gagu” - bo dziewczynka tak nazywa pana Czesława - wnuczka cała promienieje. - Jak była mniejsza, nosiłem ją na ramionach, ale wciąż jest moim oczkiem w głowie. Wie, że jak przychodzimy, to mama wychodzi, a jak wróci, to baba i „gagu” brum, brum, czyli pojadą do siebie. Nie mamy pewności, czy wszystko słyszy, ale to, co chce, chyba tak. Niektóre prośby spełnia, a inne nie. Lubi, żeby jej śpiewać „sto lat”, nawet bez okazji, albo grać z nią w piłkę. Uczy się od rodzeństwa. Oboje z żoną kochamy ją tak samo jak Olka i Gabrysię, najmłodszą członkinię naszej rodziny. Jest zdrową i energiczną dziewczynką. Rozwija się prawidłowo i uwielbia starszą siostrę. A Tosia na swój sposób opiekuje się maluchem i „donosi” mamie, gdy mała zaczyna broić: mamu... Gabu. I wiadomo, że Gabrysia coś przeskrobała.

***

Na dużym stole w jadalni stoją filiżanki z kawą, kuszą minibabeczki i przekładane masą ciasteczka. Oglądamy odbitki zrobione na papierze, które można po prostu wziąć do ręki.

- Bardzo lubię Tosię w tym wianuszku - babcia Izabela uśmiecha się do radosnej dziewczynki na kolorowej fotografii. Na drugim zdjęciu promienieje Gabrysia w gustownym kapelusiku. Obie wnuczki już dawno odkryły, że babcia ma najpiękniejsze korale na świecie. Zakładają jedne po drugich i pozwalają się fotografować. Tylko Olek do zdjęcia pozuje w stroju krakowiaka. - O, a tu jeszcze Tosia w moim podkoszulku - śmieje się pani Izabela.

Rodzice bywają bardziej zasadniczy. Wyznaczają normy zachowania i nawet kilkulatkom fundują lekcje tańca, pływania, angielskiego... Tymczasem naukowcy twierdzą, że ważnym źródłem prawdziwie dynamicznego i wszechstronnego rozwoju dzieci są dziadkowie, bo mały człowiek potrzebuje zarówno dyscypliny, jak i łagodności.

***

Dziadkowie Kuźmińscy poznali się na studiach. Oboje skończyli Politechnikę Krakowską. Gdy urodził się ich syn Kuba, byli w siódmym niebie. Dziś wiedzą, że to jednak było inne niebo niż to dziadkowe, do którego zabrały ich wnuki. - Mieliśmy po dwadzieścia parę lat i znacznie więcej niż dzisiaj spraw na głowie. Rodzicielstwo było ważne, ale ważna była też praca zawodowa, zarabianie pieniędzy, znajomi, dom. Czasami zostawialiśmy synka z babcią i szliśmy do kina albo na imprezę. Czas pędził. I ani się obejrzeliśmy, jak nasz syn został tatą, a my staliśmy się parą po siedemdziesiątce - opowiada pani Izabela. - Teraz nasze życie toczy się wolniej, więc znacznie uważniej przyglądamy się światu. Bez trudu wyłuskujemy z natłoku spraw te ważne. Każdego dnia odnajdujemy w sobie morze cierpliwości dla całej trójki naszych wnucząt. I mamy wrażenie, że każdemu z nich potrafimy dać akurat to, czego potrzebuje. - Te trzy szuflady są pełne zabawek - opowiada pani Iza. - Nie ma tu jednak drogich klocków, wymyślnych samochodów, frymuśnych lalek. U nas są prawdziwe skarby: zakrętki, słoiczki, klipsy, kolorowe koła, szklane kulki. Aby wyczarować z nich zamek - trzeba do zadania podejść kreatywnie.

U Olka zauważyli talent plastyczny. Od małego stale rysował, na każdej karteczce, na każdym skrawku papieru. - Pomyśleliśmy, że może trzeba tę jego pasję wykorzystać, i od kilku lat chodzi na plastykę. Był taki czas, że chciał też grać na gitarze. Chodził z wielkim instrumentem w futerale i próbował swoich sił. Wybrał rysowanie.

Tosia jest bardzo pogodną dziewczynką. Właściwie nie płacze, mimo że przecież ma mnóstwo schorzeń. - Nie umie nam jednak powiedzieć, co zmienić, żeby jej pomóc. I pewnie przez te schorzenia bywa niecierpliwa - opowiadają. - Podczas któregoś pobytu w szpitalu, gdy trzeba ją było czymś zająć, odkryliśmy, że uwielbia obrysowywać dłonie na kartce papieru. Do dzisiaj jest to jej ulubione zajęcie. Podpatrzyła tę zabawę mała Gabrysia i naśladuje siostrę.

***

Psychologowie twierdzą, że zajmowanie się wnukami dostarcza emocjonalnej satysfakcji oraz poczucia przydatności, co z kolei przekłada się na większą radość z życia u opiekuna. A na dodatek zaangażowani w opiekę dziadkowie bardziej dbają o własne zdrowie. Regularnie robią badania, prowadzą zdrowszy tryb życia.

A wszystko po to, żeby sprostać dziadkowaniu. - Każde nasze wnuczę jest inne i każde wymaga innych zabaw, innej uwagi - mówią państwo Kuźmińscy. - To nas mobilizuje do bycia aktywnym. Dlatego oboje z żoną regularnie korzystamy z rehabilitacji, dbamy o stawy kolanowe i kręgosłup. Wnuki to sama radość, ale też wyzwania. ©℗

1%

PAMIĘTAJ, TWÓJ 1% MA WIELKĄ MOC!

Jeżeli chcesz pomóc podopiecznym Hospicjum dla Dzieci Alma Spei, przekaż 1% swojego podatku. KRS 0000 237 645

eprasa.pl 819dca91df

Ile razy widziałeś już tę reklamę?

Poznaj opinie osób, które nam zaufały!

Preparat sprawdzony przez 47 890 osób

1 dawka pomoże wzmocnić mięśnie dna miednicy nawet do 85%

Rzuć wyzwanie problemowi nietrzymania moczu

Amerykańscy badacze podkreślają jego 98,4% skuteczność!

Skorzystałam z promocji i opanowałam problemy z pęcherzem!
Maria K. 47 lat

Wystarczy 14 dni, byś miał szansę już nigdy nie popuścić w miejscu publicznym!

To koniec potwornego uczucia wstydu i dyskomfortu związanego z nietrzymaniem moczu – bezinwazyjnie,bez żmudnych ćwiczeń! Już tysiące Europejczyków dostało szansę zminimalizowania uciążliwego popuszczania i parcia na pęcherz, po zaledwie kilkunastu dniach stosowania autorskiego preparatu Wallensa, którego skuteczność wynosi nawet do 98,4%.

Preparat Wallensa bez wątpienia stanowi spektakularną innowację na rynku. Zasługą tego niebywałego sukcesu jest przede wszystkim jego niezwykle wysoka skuteczność, udowodniona licznymi pozytywnymi opiniami otrzymanymi przez amerykańskich naukowców. Nikt nie spodziewał się, że efekty stosowania preparatu Wallensa mogą być aż tak spektakularne. Wykazały one bowiem, że problemowi nietrzymania moczu **można "rzucić wyzwanie" w zaledwie kilka tygodni, co więcej, bez konieczności poddawania się inwazyjnym metodom.**

Paul Wallens,
specjalista ds. urologii, współtwórca metody

„Już w pierwszych dniach stosowania opracowanego przez nas preparatu, mięśnie wyścielające dno miednicy mogą wzmocnić się niemal 2-krotnie, dając pacjentom ogromny komfort w codziennym funkcjonowaniu. To niespotykane, że zaledwie kilka tygodni wystarczy, by zniwelować problem nietrzymania moczu, bez konieczności poddawania się bolesnym i nie zawsze skutecznym bardziej inwazyjnym metodom. To prawdziwy przełom!"

Efekty były szokujące!

„Opinie użytkowników otrzymywane przez naszych specjalistów nie pozostawiają złudzeń. **Ta metoda cieszy się wysoką skutecznością, przy jednoczesnym braku skutków ubocznych.** Co więcej, **94,7% stosujących zdeklarowało przyspieszenie regeneracji układu moczowego już po pierwszych kilkunastu dniach stosowania preparatu,** przy czym reszta definiowała ten okres maksymalnie do 1,5 miesiąca" – zachwala Wallens, twórca i główny kierownik badań nad preparatem.

Zwiększ kontrolę nad pęcherzem!
ZMNIEJSZ POPUSZCZANIE NAWET W KILKANAŚCIE DNI

Już nie muszę się wstydzić...

Gdyby nie preparat Wallensa, pewnie już nigdy nie wyszłabym z domu. Ile ja się namęczyłam... Zaryzykowałam i już po dwóch dniach zażywania poczułam, że jest o niebo lepiej, a po tygodniu mogłam wyjść z domu bez obawy o niekontrolowane popuszczenie na środku ulicy. Nigdy bym się nie spodziewała, że rezultaty będą aż tak ogromne! Teraz nie muszę martwić się, by być w pobliżu łazienki 24h na dobę, bo bez pójścia do toalety mogę wytrzymać dobre kilka godzin!

Katarzyna 64 l., Police

Wielozadaniowość preparatu kluczem do sukcesu

„Kluczowym aspektem jest także szerokie działanie opracowanego przez nas preparatu. Jest to bowiem pierwsza metoda na rynku, która może **odpowiadać zarówno za przyspieszenie procesów regeneracyjnych organizmu, jak i wzmacnianie tkanek mięśniowych oraz komórkowych.** To właśnie dzięki wielozadaniowości preparatu, ma on tak wysokie statystyki dotyczące skuteczności i cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Ponadto, można nim stymulować nawet te najbardziej zaawansowane stadia problemów układu moczowego, **niezależnie od przyczyn ich występowania oraz wieku czy płci pacjenta.** Musimy bowiem pamiętać, że nietrzymanie moczu dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Po rozpoczęciu stosowania preparatu osoba dotknięta tym problemem bez obaw może się śmiać, kichać czy wychodzić z domu nie bojąc się o niekontrolowane popuszczenie moczu" – podsumowuje specjalista ds. urologii Paul Wallens.

Jakim cudem to działa aż tak dobrze?

Pierwsze efekty pozytywnego działania preparatu można poczuć **już w pierwszych 24h od zażycia jego pierwszej dawki.** Wszystko za sprawą innowacyjnej formuły przyspieszającej wzmacnianie i regeneracje organizmu, która dzięki wykorzystaniu oligopeptydów, już podczas pierwszej doby od wprowadzenia do organizmu, znacząco poprawia kondycję mięśni wyścielających dno miednicy.

To było jak niekończący się koszmar!

Pracuję jako nauczyciel, więc problem nietrzymania moczu był dla mnie istną katastrofą. Doszło do tego, że wytrzymanie całej lekcji bez wyjścia do toalety było dla mnie niewykonalne. Gdy zacząłem wychodzić po 3 albo nawet 5 razy w ciągu lekcji, by przypadkiem nie popuścić przy całej klasie, moi uczniowie zaczęli się ze mnie najzwyczajniej podśmiewywać… Preparat Wallensa wyszukała dla mnie moja żona. Oboje wiedzieliśmy, że to moja ostatnia deska ratunku… na całe szczęście skuteczna! Wystarczyło zaledwie kilkanaście dni, bym pozbył się tych okropnych, cuchnących i wstydliwych kropel. Popuszczanie i ciągłe, bolesne parcie na pęcherz również już nie spędzają mi snu z powiek. Polecam ten preparat każdemu, kogo dotyczy ten wstrętny problem.

Marek 59 l., Kazimierz Dolny

Pęcherz staje się mniej wrażliwy, dzięki czemu stopniowo ustaje uczucie ciągłego parcia na cewkę. Poprzez spodziewane byskawiczne pobudzanie procesów naprawczych i regeneracyjnych może **dojść do wzmocnienia mięśni odpowiedzialnych za trzymanie uryny w pęcherzu** – to jest kluczowy etap działania tabletek Wallensa. Mięśnie, **dzięki niemal 12-krotnemu przyspieszeniu procesu wzmacniania tkanek łącznych, dają pacjentom szansę nie tylko na zmniejszenie ciągłych wizyt w toalecie do minimum,** ale również pozbycie się ciągłego wstydu i dyskomfortu spowodowanego popuszczaniem uryny – nareszcie możesz odzyskać pełną kontrolę nad dotkniętym problemem pęcherzem!

GWARANTOWANE 5 KORZYŚCI

To za nie płacisz!

- **do 8-RAZY MOŻESZ ZMNIEJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ, PRZEZ CO ZREDUKUJESZ WIZYTY W TOALECIE NAWET O POŁOWĘ**
- **JUŻ W KILKANAŚCIE DNI MOŻESZ ZNACZĄCO PRZYSPIESZYĆ PROCES WZMACNIANIA DNA MIEDNICY**
- **MOŻESZ WYDŁUŻYĆ do 5-KROTNIE CZAS MIĘDZY WIZYTAMI W TOALECIE**
- **MOŻESZ OGRANICZYĆ RYZYKO NIEZWYKLE KOSZTOWNYCH I BOLESNYCH ZABIEGÓW**
- **MOŻESZ NA ZAWSZE POZBYĆ SIĘ WSTYDLIWYCH I NIEPRZYJEMNIE PACHNĄCYCH KROPEL NA BIELIŹNIE**

Zawalcz o swój komfort i wyzbądź się wstydu!

Stosowanie preparatu Wallensa nie wiąże się z żadnym ryzykiem – **jest on oparty na najwyższej jakości naturalnych składnikach, w 100% bezpiecznych dla Twojego organizmu!** Od teraz wystarczy zaledwie kilkanaście dni, **by mieć szansę pozbyć się dokuczającego od dawna wstydu i ciągłych obaw o notorycznie pojawiające się krople na Twojej ulubionej bieliźnie.** Co więcej, KONIEC z pozostającym po nich nieprzyjemnym i powodującym okropny dyskomfort zapachem! Przestań być niewolnikiem własnego domu i ciesz się z wolności, którą zapewni Ci ta innowacyjna, autorska metoda Paula Wallensa.

Poprawia komfort życia

„To było dla mnie problematyczne, że nosiłam pieluchomajtki, tak jak mój wnuczek pieluchy. Nie mogłam założyć ulubionych spodni, bo wszyscy widzieliby te okropne gacie. Wallens dosłownie uratował mi życie swoim preparatem!"

Irena, 71l.

Mogę spokojnie pracować

„Szef miał już dosyć mojego częstego wychodzenia do toalety. Myślał, że robię to celowo, a mnie po prostu ciągle cisnęło na pęcherz. Ale to już przeszłość - chodzę do WC tylko podczas przerwy. Ten preparat jest naprawdę skuteczny."

Artur, 39l.

Przesypiam całą noc

„Byłam nieustannie zmęczona, ile można wstawać w nocy do łazienki? Zamiast odpocząć, ciągle myślałam o tym, że chce mi się do WC… pomimo tego, że dopiero co byłam. Już 2. dzień stosowania zapewnił mi spokojny sen, a po kolejnych kilku dniach problem znacznie się zmniejszył."

Anna, 36l.

Nie ma nic lepszego

„Nietrzymanie moczu to naprawdę upierdliwa sprawa, już myślałem, że nic mi nie pomoże. Preparat Wallensa to moim zdaniem najskuteczniejszy środek dostępny na rynku! Tylko on sprawił, że mój układ moczowym wreszcie mnie nie męczy."

Jan, 54l.

Już nie popuszczam!

„Od kilku lat miałem problemy z pęcherzem, ale koszmar zaczął się dopiero wraz z początkiem niekontrolowanego popuszczania. Preparat Wallensa złagodził te udręki. No i mogę wytrzymać z pełnym pęcherzem prawie cały dzień."

Andrzej, 68l.

Ulga dla pęcherza

„Stosowałem wiele środków, które chwilowo zmniejszały uczucie parcia na pęcherz, ale gdy tylko przestawałem je brać, biegałem do toalety co 30 minut. Odkąd trafiłem na ten preparat, ilość wizyt w toalecie zmniejszyła się 4-krotnie."

Piotr, 45l.

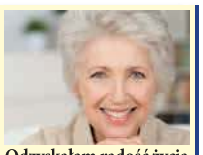

Odzyskałam radość życia

„Dzięki temu preparatowi w końcu nie moczę ubrań. Odkąd zażyłam 1. dawkę, nie popuściłam ani razu i nie muszę ciągle być w pobliżu WC. Zaczęłam wychodzić do ludzi i na spacery. Rewelacja!"

Hanna, 57l.

Koniec wstydu

„Gdy odbierałam wnuczkę z przedszkola, jakaś dziewczynka powiedziała mi „ale masz mokre spodnie". Co za wstyd, nawet nie czułam, że popuściłam! Wyżaliłam się przyjaciółce, poleciła mi ten preparat. Już się nie martwię, że znów publicznie popuszczę."

Alicja, 62l.

100% DYSKRECJI PRZY ZAMAWIANIU I ODBIORZE PRZESYŁKI!

ZADZWOŃ JUŻ TERAZ

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **20 stycznia 2020 r.,** przysługuje **gwarantowana 73% zniżka** producenta w momencie zakupu preparatu Wallensa na nietrzymanie moczu. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki. (przesyłka GRATIS)!

61 300 33 30

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 20 stycznia 2020

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

**suplement diety

eprasa.pl 819dca91df

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 17.01.2020

Roman Laudański
roman.laudanski@polskapress.pl

Rozmowa

z dr. Jackiem Raubo, ekspertem ds. bezpieczeństwa portalu Defence24 i wykładowcą Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W tyglu Bliskiego Wschodu

FOT. NADESŁANE

Dr Jacek Raubo: - Między bajki możemy włożyć mityczne zyski dla polskich interesów gospodarczych. Zyskaliśmy za to olbrzymią pozycję w postrzeganiu polskich żołnierzy w działaniach ekspedycyjnych

Mamy wojnę? Czy decyzja o zabiciu irańskiego generała Sulejmaniego może być jej zapalnikiem?

Na pewno już od dłuższego czasu trwa rywalizacja wizji polityki bliskowschodniej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Iranem. Od zmiany władzy w Iranie, po rewolucji z roku 1979, interesy obu państw są i na razie wydaje się, że jeszcze długo będą rozbieżne. Wywołuje to liczne kryzysy, o których słyszymy - jak zestrzelenie amerykańskiego drona czy zabicie gen. Sulejmaniego. Obecnie skupiliśmy się na ataku wymierzonym w gen. Sulejmaniego, ale podobne akcje działy się w przeszłości i nadal będą się działy. Różnica jest tylko taka, że obecny atak został wykonany wprost i od razu wiedzieliśmy, kto za nim stał. Tak czy inaczej, patrząc pragmatycznie, jeśli po stronie irańskiej nie dojdzie do gwałtownej zmiany władzy na ponownie proamerykańską, jak za szacha lub co najmniej neutralną - to kryzysy będą nasilały się i słabły.

Amerykański atak rakietowy z dronów przypominał bardziej zamach terrorystyczny.

Uderzenia za pomocą bezzałogowych statków powietrznych zostały rozpropagowane za kadencji prezydenta George'a W. Busha. Osiągnęły zenit w kampaniach antyterrorystycznych Baracka Obamy. Teraz sytuacja jest o tyle wyjątkowa, że tym razem Amerykanie zaatakowali na terytorium państwa trzeciego - Iraku, oficera irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji, co więcej, dowódcę oddziałów Al-Kuds. Do tej pory Amerykanie utrzymywali, że za pomocą dronów atakują tylko terrorystów, a świat to zaakceptował. Przypomnę, że tak działali w Somalii, Jemenie, Pakistanie i na granicy pakistańsko-afgańskiej. Teraz zaatakowano oficera suwerennego kraju, który prowadził działania po części autoryzowane i definiowane kwes tiami dyplomatycznymi. Zaskoczyło mnie to, że jeśli Amerykanie tak dobrze znali trasę konwoju gen. Sulejmaniego, to dlaczego nie spróbowali zakamuflowanego ataku, np. za pomocą bomby pułapki - przypisując atak tzw. Państwu Islamskiemu? Można było to przeprowadzić po cichu. A ci, którzy mieliby wiedzieć, wiedzieliby, że zrobili to Amerykanie. Wystarczyłoby wysłać odpowiednie sygnały kanałami wywiadowczymi. Może jednak ten atak miał być czymś więcej? Nie tylko eliminacją celu, ale szerszymi niż sukces operacyjny działaniami strategicznymi?

A może był ostrzeżeniem dla innych wrogów? Sygnałem: uważajcie, was też znajdą nasze rakiety.

Symbolika „eliminacji żywego celu o wysokim priorytecie", uderzenia na tak ważną postać, jak gen. Sulejmani, jest jasna. Sam generał był na listach wrogów nie tylko umownie CIA, ale i służb izraelskich czy też krajów arabskich. Amerykańska symbolika jest czytelna. Ile czasu zajęło im wytropienie bin Ladena? A jednak ostatecznie go dopadli! Celebrowali wręcz informacje, że takich jak on będą ścigać do upadłego. Mocarstwa muszą budować symbolikę nieuchronności ataku wobec swoich wrogów i tak było zawsze. Jeśli naruszasz nasze interesy, to zawsze cię dopadniemy i możemy to zrobić w różny sposób. Widzimy brutalną reakcję, na pograniczu lub wręcz poza zasadami prawa międzynarodowego. Zwróćmy uwagę, że do podobnych działań rosyjskich podchodzimy zupełnie inaczej.

Prezydent Trump potrafił spotykać się z prezydentem Korei Północnej. Nie wysłał do niego dronów, żeby opanować atomowo-rakietowe szaleństwo Kim Dzong Una.

Dlatego Irańczycy tak znacząco i jednocześnie rozsądnie planują swój rozwój w zakresie zdolności odstraszania w wymiarze potencjału atomowego. Wiele państw na całym świecie na przykładzie północnokoreańskim nauczyło się, że jeśli posiadają broń atomową oraz środki do jej przenoszenia, np. w uproszczeniu rakiety, zdolne pokonywać duże dystanse, to nawet mocarstwa takie, jak Chiny, Stany Zjednoczone czy Rosja będą z tym państwem rozmawiały zupełnie inaczej. Nie powiem, że po partnersku, ale będą inaczej traktowały to państwo nawet w czasie kryzysu.

Najpierw wszyscy mówili o ataku na gen. Sulejmaniego, później o irańskich rakietach, które spadły na amerykańskie bazy, a wszystko przykryła informacja o ukraińskim samolocie, który strącili Irańczycy.

Zestrzelenie ukraińskiej maszyny spowodowało wręcz globalne oburzenie, tym samym oczywiście ucierpiała pozycja Iranu. Niewinne ofiary będą obecnie punktem odniesienia w debacie społecznej, bo to wydarzenie najlepiej obrazowane jest przez media na całym świecie, jest proste względem innych zawiłych działań w bliskowschodniej układance. Iran poniósł straty także w wymiarze wewnętrznym. Pomijając kwestie, kto zdecydował o zestrzeleniu ukraińskiego samolotu, czy było to działanie zamierzone czy przypadkowe, bo to jest jeszcze do wyjaśnienia. Efekt wewnętrzny jest już widoczny. Zamach na gen. Sulejmaniego miał pomóc irańskim władzom w pewnym sensie spacyfikować reakcje opinii publicznej protestującej na ulicach w 2019 r. Masa krytyczna społeczeństwa irańskiego może być zagrożeniem dla władzy ajatollahów, a każdy nawet drobny sygnał o jej niestabilności powinien być odczytywany jako możliwość wystąpienia swoistego kryterium ulicznego. System polityczny Iranu to jedno, ale pamiętajmy, że jest tam jeszcze grupa dysponująca największymi pieniędzmi - szczególnie ludzie związani z irańskimi Strażnikami Rewolucji. To tacy „oligarchowie" na miarę współczesnego Iranu i to również może budzić ostre reakcje części społeczeństwa, szczególnie w perspektywie młodych i dobrze wykształconych.

Przy okazji przypomnieliśmy sobie o polskich żołnierzach w Iraku. Mija 17 lat od inwazji Amerykanów na Irak, którą wspieraliśmy. Czy tamten atak zmienił Irak? Czy dziś jest lepszym państwem?

Przypomnijmy, że już sama idea amerykańskiej interwencji w Iraku w 2003 r. (operacja Iracka Wolność) spowodowała szereg debat na temat podstaw prawnych inwazji. Powodem ataku miała być broń masowego rażenia, której w Iraku nie znaleziono, w tak czytelny sposób, jakby tego chcieli rządzący w Waszyngtonie. Amerykańskie służby mocno przeliczyły się w ocenie informacji prezentowanych jako tło uderzenia. W dodatku, w pierwszych latach po 2003 roku Amerykanie popełnili tam liczne błędy. Rozwiązali armię, zdestabilizowali sytuację wewnętrzną, przez co musieli pacyfikować część prowincji w tzw. trójkącie sunnickim, a na południu wzrosły wpływy irańskie. Następnie Amerykanie ogłosili, że kończą misję bojową, a władze irackie ogłosiły pewną stabilność. Lecz już chwilę później de facto wszystko „rozsypało się" po powstaniu tzw. Państwa Islamskiego i jego uderzeniu na Mosul w Iraku. Pojawiły się wątpliwości co do stabilności Iraku, czy wręcz obawy, czy to państwo przetrwa. W szkolenie armii irackiej zainwestowano olbrzymie pieniądze, a ta sama armia oddała niejako bez walki Mosul terrorystom! Odnowiła się przy tym również kwestia kurdyjska, bo ci ostatni okazali się skuteczną siłą w walce z terrorystami i jednocześnie podkreślili swoje znaczenie w relacjach z Zachodem. Nawet teraz w kontekście Iraku panuje duża niepewność, szczególnie w kontekście traktowania go przez państwa zewnętrzne, np. Stany Zjednoczone czy Iran. Osobiście stwierdzę, że powinniśmy kibicować Irakowi, żeby potrafił się odbudować. Wojna w Iraku nie rozpoczęła się w 2003 roku - od amerykańskiej inwazji, ale od wojny iracko-irańskiej (1980 - 1988). W 1990 roku Irak najechał Kuwejt, co rozpoczęło pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej. Tak więc, od 1980 r. ludność Iraku jest pod stałą presją działań zbrojnych i kosztów społecznych oraz ekonomicznych.

To historia, tylko po co polscy żołnierze nadal są w Iraku?

Trwa misja szkoleniowa na potrzeby irackiego rządu, która ma wzmocnić siły irackie do prowadzenia działań antyterrorystycznych. To nie jest misja bojowa, nie chodzi już o obalenie reżimu Saddama Husajna. Misja jest usankcjonowana prawnie i przede wszystkim jest wyrazem naszych działań sojuszniczych względem NATO.

Tylko jakie korzyści gospodarcze zyskaliśmy z tego, że daliśmy się wciągać Amerykanom w kolejne awantury arabskie w Iraku, Afganistanie, w Syrii?

Między bajki możemy włożyć mityczne zyski dla polskich interesów gospodarczych. Zyskaliśmy za to olbrzymią pozycję w postrzeganiu polskich żołnierzy w działaniach ekspedycyjnych. Trudno zmierzyć taką renomę, ale wielu partnerów widzi nas jako ważnego sojusznika, zdecydowanego, żeby działać w chwili potrzeby. Można to strywializować, że to idealistyczne, naiwne spojrzenie, ale patrząc na efektywność działań sojuszniczych, które muszą się opierać na automatyzmie, ale przede wszystkim woli politycznej, to jest to warte podkreślenia. Wskazałbym również na doświadczenia negatywne. Dzięki temu, że popełnialiśmy błędy, wiele rzeczy nauczyliśmy się chociażby o USA i świecie współczesnym.

Jednak nadal popełniamy te same błędy.

Dzisiejsza polska misja w Iraku nie jest błędem. Ma podstawy międzynarodowe, NATO-wskie i jest zalegalizowana przez władze Iraku. My zaś stawiamy sobie już inne priorytety, dostosowane np. do zmian w zakresie naszej obronności w Europie.

Na koniec zapytam o prezydenta Donalda Trumpa. Czy to człowiek przewidywalny czy nieprzewidywalny? Może wpędzić nas w kolejną wojnę?

Jest niewątpliwie wyjątkowym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jego specyfika działania wykracza poza ramy dotychczasowych, XX-wiecznych prezydentur. Co więcej, zażartowałbym nawet, że Europa ciągle nie przywykła do tego, że Donald Trump w ogóle został prezydentem. Ale jeśli chodzi o politykę bezpieczeństwa, to dla nas największym problemem są szybkie zmiany w amerykańskiej administracji. To roszady w otoczeniu Trumpa są moim zdaniem największym problemem dla analityków.

Nie chcą z Trumpem współpracować?

Donald Trump potrafi bardzo szybko zmienić kluczowych doradców, ma już chyba czwartego doradcę ds. bezpieczeństwa, nie wspominając o tych, którzy jedynie pełnili obowiązki tymczasowo. Dotychczas to właśnie administracja prezydencka analizowała sytuację i narzucała kierunek. Teraz okazało się, że administracja jest w pewnym sensie zbędna dla Trumpa, bo i tak czekamy na jego słynne tweety. Nie tworzyłbym jednak apokaliptycznych scenariuszy, ponieważ Donald Trump ma specyficznego wyborcę. Nie oczekuje on od Stanów Zjednoczonych zmiany reżimów, jak było w czasach prezydentury G.W. Busha, kiedy panowała euforyczność po zamachach z 11 września, ale żąda poprawy bytu w Stanach, ograniczenia kosztów działania na rzecz zwykłego wyborcy. To powoduje, iż będzie ostrożny w użyciu siły. Chociaż trzeba przypomnieć, że to właśnie Trump, aby przypodobać się jastrzębiom wśród republikanów, inwestuje olbrzymie środki w obronność. A wbrew pozorom to właśnie dzięki temu Trump zyskuje dużą przewidywalność. Musimy się wreszcie nauczyć Donalda Trumpa, bo być może czeka go druga kadencja. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Odszedł ksiądz, dobry człowiek

Wspomnienie

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

W tragicznym wypadku samochodowym 13 stycznia, niedaleko Polanowa, zginął ks. Wojciech Wójtowicz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie. Miał 44 lata. Dziś - w piątek - na cmentarzu komunalnym w Miastku pożegnają go wierni, bliscy, krewni i przyjaciele, a także ci wszyscy, którzy z nim przez lata współpracowali, czy uczyli się.

Przypomnijmy, do wypadku doszło 13 stycznia wieczorem na drodze wojewódzkiej między Polanowem a Nacławiem, niedaleko Koszalina. Ks. Wojciech Wójtowicz próbował uniknąć zderzenia z sarną. Uderzył w drzewo. Nie przeżył...

Na wieść o tym tragicznym zdarzeniu biskup diecezjalny koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak powiedział: -

Miał niepowtarzalny i silny charyzmat, w kilku wymiarach. Był bardzo kreatywny i twórczy.

bp Edward Dajczak

Dotarła do nas tragiczna wiadomość o śmierci ks. Wojciecha Wójtowicza. Zginął człowiek, który był dla diecezji kimś więcej niż rektorem seminarium. Teologicznie, osobowościowo i pod każdym innym względem, był księdzem niezwykłej wartości. Boli nas bardzo ta śmierć, która przyszła o wiele za wcześnie. Ufamy jednak, że jego życie w Bogu, którego głosił z taką determinacją i pięknem słowa, będzie szczęśliwe. Niech odpoczywa w pokoju. Modlę się także za mamę śp. Księdza Rektora, za rodzeństwo i wszystkich jego bliskich.

Ks. dr Wojciech Wójtowicz urodził się 3 grudnia 1976 roku w Miastku. Święcenia prezbiteratu przyjął 2 czerwca 2001 roku.

Jako wikariusz pracował w parafii pw. św. Kazimierza w Koszalinie. Po trzech latach posługi został przez biskupa oddelegowany na studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Ukończył je pracą doktorską w 2010 roku. Po powrocie ze studiów był m.in. duszpasterzem akademickim w Koszalinie oraz wykładowcą teologii fundamentalnej w diecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie. 1 lipca 2013 roku został jego rektorem. Wykładał także w Instytucie Teologicznym w Koszalinie.

Zmarły kapłan był cenionym rekolekcjonistą, kierownikiem duchowym i teologiem.

We wrześniu 2017 roku ks. dr Wojciech Wójtowicz został wybrany na przewodniczącego Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych.

- Jest takie powiedzenie, dość mocne: nie ma ludzi niezastąpionych - mówił na spotkaniu z dziennikarzami w Koszalinie biskup Edward Dajczak. - Ale dopiero, jak ktoś odejdzie, widzimy, że w tym powiedzeniu prawdy nie ma zbyt wiele. Ks. dr Wojciech Wójtowicz żył dosyć krótko - 76. rok urodzenia. Ja wtedy byłem już rok czasu księdzem. 44 lata to krótka historia życia, ale w tej krótkiej historii pisał bardzo intensywnie swoje życie. To nie jest problem tylko straty rektora w Seminarium Duchownym, ale to strata człowieka, który miał niepowtarzalny i silny charyzmat, w kilku wymiarach. Był bardzo kreatywny i twórczy. To był człowiek, który kierował seminarium, szukał dróg formacji, był rozchwytywany, pełnił różne zadania, miał wiele talentów. I jest jeszcze jeden wymiar - to był człowiek niezwykłej wiary.

Ks. Wójtowicza wspomina także jego następca, który został p.o. rektora WSD w Koszalinie - ks. Jarosław Kwiecień.

- Z tego obrazu, który wspólnie malujemy w tych dniach szukając pociechy, powstaje obraz, który nas zaskakuje, że aż tyle było w nim dobra - o czym ks. biskup powiedział. Tak oddany kapłaństwu, tak wielki przyjaciel, tak poświęcony tym młodym ludziom, którzy do kapłaństwa się szykują. I to mówią oni - młodzi. I przepiękna jest ta spontaniczność, rodzinność, wspólnotowość młodych ludzi, którzy dziękują za takiego wychowawcę, którego mieli. To wszystko, co uczynił jako kapłan, pozostaje dla nich wielką inspiracją, aby iść dalej, żeby się nie poddać, żeby go zastąpić, że warto być księdzem. I to takim księdzem. Warto o tym dobru, w tej tragedii, pamiętać.

Z INTERNETU

SZYMON HOŁOWNIA NA SWOJEJ STRONIE:

„Wczoraj wczesnym wieczorem w wypadku między Koszalinem i Miastkiem zginął mój kolega i równolatek, ks. Wojciech Wójtowicz. Na drogę wbiegła sarna, samochód wpadł na drzewo. Dawno temu, gdy byłem dziennikarzem „Newsweeka", a w Polsce startowały dopiero platformy blogowe, zacząłem pisać bloga właśnie w serwisie „Newsweeka", i po roku czy dwóch z tego pisania zrobiła się społeczność. Setki osób, które dyskutowały pod tekstami, rozpoznając się nawzajem. Wojtek pisał pod nickiem „sacerdos76", jak z wieloma ludźmi z tego bloga spotkaliśmy się później i zakolegowali w realu. Wojtek już wtedy był bardziej „na prawo" ode mnie. Ale to było bardzo mądre „na prawo", nie pokrzykujące, a zawsze przemyślane, inspirujące, i zawsze podane tak, że zostawało mnóstwo miejsca do rozmowy. Z czasem różniliśmy się jeszcze częściej (czytałem dziś w telefonie naszą ostatnią wymianę zdań o Franciszku), ale Wojtek naprawdę umiał różnić się tak, że to budowało, że o coś w tym chodziło. Studiował w Rzymie, wrócił do Koszalina, wykładał, został rektorem seminarium, później szefem ogólnopolskiej konferencji rektorów. Odwiedziłem go kilka razy, a - znów się spierając - przetykane to było fenomenalnymi standupami Wojtka, który umiał naśladować styl mówienia różnych kościelnych postaci tak, że można było boki zrywać. I dyskretnym wskazywaniem osób, którym można by jakoś pomóc na życiowych zakrętach, samotnych matek, młodych ludzi z trudnych środowisk, których sam ze swojej pensji wspierał. Mocno angażował się w koszaliński „Dom Miłosierdzia". Wczoraj jechał do domu. I do domu dojechał. Dobry człowiek. Odpoczywaj, Wojtek, do zobaczenia."

POGRZEB

W MIASTKU

Msza pogrzebowa zostanie odprawiona w Kościele Mariackim w piątek 17 stycznia o godz. 11. Po Eucharystii dalsza część pogrzebu - cmentarz komunalny.

Ostatnia rozmowa z ks. Wojciechem...

Pisaliśmy o tym

W całym kraju radykalne spada liczba powołań kapłańskich. Coraz mniej młodych mężczyzn puka do bram seminariów duchownych. Dlaczego tak się dzieje? Jakie mogą być tego skutki? Czy to już czas, aby zacząć myśleć o zniesieniu celibatu i o kapłaństwie kobiet? o tym, a także o innych problemach rozmawialiśmy z ks. dr. Wojciechem Wójtowiczem pod koniec września minionego roku. Oto fragmenty wypowiedzi ks. Wojciecha (cała rozmowa dostępna jest na gk24.pl).

Proces tak wyraźnego, dotkliwego zmniejszania się kandydatów na księży ma wiele przyczyn. Wskazałbym najpierw demografię, która z roku na rok nie prezentuje się dla naszego kraju korzystnie. Druga sprawa to stan religijności młodych Polaków. Młodzi ludzie coraz rzadziej odwołują się dziś do sfery religijnej, rzadko z zaangażowaniem i świadomością sami praktykują. Coraz większa ich liczba odpływa ze sfery tradycyjnych wartości. Jest to pokolenie mocno dotknięte kryzysem wiary i duchowości. (...)

Są wśród dzisiejszej młodzieży osoby, które zmagają się z powołaniem, mocują się z nim, myślą o takiej drodze życiowej, dojrzewają do podjęcia decyzji o jej wyborze. Niestety, ci młodzi ludzie nie otrzymują często wsparcia w naszym społeczeństwie, nawet wśród najbliższych. Coraz częściej wybór drogi kapłańskiej jest kontestowany w rodzinach, gdy młodzi ludzie słyszą „nie marnuj sobie życia" albo „mamy dla ciebie pomysł na lepszą karierę". Paradoksem jest to, że takie zdanie słyszą odnajbliższych, od katolików, a niekiedy niewierzący rówieśnicy przyjmują ich wybór z uznaniem czy podziwem, o czym często mi opowiadano. (...)

Kościół jest dziś mocno krytykowany, nierzadko słusznie. Czasem jednak krytyka ta rezonuje wprzestrzeni medialnej tak mocno, że można odnieść wrażenie, że instytucja Kościoła katolickiego w Polsce ma tylko złe i ciemne strony, co oczywiście prawdą nie jest. Tak skonstruowany przekaz z pewnością nie

Centrum decyzji i wyborów zawsze pozostaje serce każdego indywidualnego człowieka.

ks. Wojciech Wójtowicz

pomaga w wyborze kapłańskiej drogi życiowej, a kapłaństwo naprawdę może być piękne. (...)

Na pewno istnieje potrzeba wyrazistego, pozytywnego przekazu o jasnych i zdecydowanie pozytywnych stronach działalności Kościoła katolickiego, a takich przykładów jest naprawdę bardzo dużo. Być może przekaz ten dałoby się zrealizować na drodze dobrze przygotowanych kampanii społecznych czy medialnych, ale zapewniam, że nic nie zastąpi spotkania księdza i młodego człowieka. Dobry, pozytywny przykład, świadectwo gorliwości spotykanych duszpasterzy, to kluczowa sprawa. W latach 90. nasze powołania kapłańskie nie rodziły się wskutek społecznych akcji promocyjnych. Najczęściej, poza samym wezwaniem Bożym, były efektem spotkania na swojej drodze konkretnego kapłana, który swoim stylem życia, żarliwą wiarą i pasją mocno pociągał, prowokując do zadania sobie samemu pytania, czy to czasem nie jest także moja droga. (...)

Nie czekamy na bezgrzesznych, bo takimi sami nie jesteśmy. Nie czekamy na ugrzecznionych i bezproblemowych, bo któż z nas nie ma trosk i kłopotów, także ze sobą. A na kogo czekamy? Na ludzi gotowych do drogi rozwoju i dojrzewania, tak w sensie emocjonalnym, intelektualnym, jak i duchowym. Chcemy w przyszłym kapłanie widzieć kogoś, kto ma predyspozycje do pracy z ludźmi, a budując głębokie, zdrowe relacje, będzie prowadził ich do doświadczenia Boga. Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, bo niestety bardzo dużo tracimy, gdy w nas, duchownych, szwankuje ludzka wrażliwość. Fundamentem pozostaje jednak żywa wiara, bo w posłudze kapłana chodzi przede wszystkim właśnie o nią. Żadna jednak osobowość nie jest utkana z doskonałości i chcemy o tym pamiętać. (...)

Czekamy na ludzi, którzy chcą wędrować z Panem Bogiem i chcą być dookreślani nie samym sobą, ale Jezusem Chrystusem.

Rozmowę z ks. Wojciechem przeprowadził Piotr Polechoński

©℗

FOT. RADEK KOLESNIK

Ostatnią rozmowę Głosu z ks. Wojciechem Wójtowiczem przeprowadził we wrześniu Piotr Polechoński

eprasa.pl 819dca91df

Marek Kęskrawiec
marek.keskrawiec
@polskapress.pl

Społeczeństwo

Na pozór nie jest źle. Pijemy co prawda rocznie 11,6 litra czystego alkoholu na głowę, ale daleko nam do Litwinów (15 litrów). Więcej piją też m.in. Niemcy, Czesi, Irlandczycy, Francuzi, Słoweńcy i Portugalczycy. Cóż z tego, skoro jesteśmy jednym z niewielu krajów w Europie, w których spożycie stale rośnie, a na dodatek jak już pijemy, to na umór.

FOT. 123RF

Ze statystyk wynika, że Polacy piją rocznie 11,6 litra czystego alkoholu na głowę. Coraz więcej piją kobiety, ale to ukrywają

Małpka w torebce, czyli pijany(-a) jak Polka

Przeciętnemu Polakowi wydaje się, że plaga alkoholizmu to raczej lata PRL, kiedy to w dniu wypłaty albo w popularne imieniny po ulicach snuły się grupki pijanych mężczyzn przepijających skromne pensje. To jednak mylne odczucie: w latach 70. ubiegłego wieku na głowę Polaka przypadało rocznie tylko 5 litrów spirytusu. Jeśli pijaków było bardziej widać, to tylko w określone dni. Poza tym upijano się częściej po bramach, co mocniej rzucało się w oczy. Ponad dwa razy więcej pito w połowie lat 80., podczas ogólnonarodowej depresji po stanie wojennym. Potem spożycie spadło do 8 litrów w 1995 r., ale wraz ze zmianami społecznymi i rosnącym stresem, coraz cięższą pracą i strachem przed bezrobociem - znowu zaczęło rosnąć. Okazało się bowiem, że dla Polaków alkohol stał się ponownie najlepszym „lekarstwem" na wszelkie smutki okresu transformacji.

W 2005 r. wypiliśmy już 9,5 litra, w 2010 - 10,5 l, w 2017 - 11 litrów. W ubiegłym roku dobiliśmy do 11,6 litra (to prawie dwa razy więcej niż średnia światowa) i nic nie wskazuje, byśmy mieli „otrzeźwieć". Możemy się co prawda pocieszać, że więcej piją inne ludy wschodniej Europy - Litwini, Mołdawianie, Białorusini, Serbowie, Rumuni, Ukraińcy, a zwłaszcza Rosjanie, do których lubimy się porównywać. Kłopot w tym, że choć Rosjanin wypija aż 14,5 litra czystego alkoholu, to od kilku lat obserwujemy tam tendencję spadkową, zaś u nas rosnącą. Tam ogranicza się ustawowo liczbę sklepów z alkoholem, u nas piwo, wino i wódkę można dostać niemal na każdym rogu. Pełno jest też sklepów nocnych i całodobowych stacji benzynowych z alkoholem. W Polsce jeden taki punkt sprzedaży przypada na 275 osób (europejski rekord), a w takiej np. Norwegii - zaledwie na 18 tys. obywateli.

Trudno się więc dziwić, że na Wybrzeże ściągają masowo Skandynawowie, a Kraków jest każdego lata zalewany przez fale Brytyjczyków, spragnionych taniego alkoholu. Pod Wawelem Anglicy są też zresztą stałymi gośćmi miejscowej izby wytrzeźwień. W ubiegłym roku znalazła się w niej rekordowa ich liczba - 177. Więcej było tylko Ukraińców (284), których jednak w Krakowie przebywa stale ponad 50 tys.

12 miliardów dla budżetu

- Ponad połowa spożycia przypada na piwo. Ktoś może powiedzieć, że to lżejszy alkohol niż wódka i powinniśmy się cieszyć. To błędny wniosek, zwłaszcza w kontekście młodych ludzi - uważa Adam Chrapisiński, dyr. Miejskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień w Krakowie. - Wolność w mediach przełożyła się m.in. na przeoranie umysłów reklamami piwa. Dziś ludzie w wieku od 18 do 30 lat nie postrzegają już piwa jako alkoholu, ale jako napój chłodzący, bez którego nie ma udanej zabawy. To zatrważające zjawisko. Powinniśmy iść śladem Francji, w której zakazano reklam alkoholu w każdej postaci i jego spożycie niemal od razu spadło o 5 proc. Spadła też znacznie liczba wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców.

Mężczyźni piją w Polsce trzy razy więcej niż kobiety. Niestety, im niższy wiek, tym bardziej te różnice zanikają

Dyr. Chrapisiński podkreśla fakt, że w Polsce mimo szumnych deklaracji politycznych, licznych akcji policyjnych i krótkich fal społecznego oburzenia po spektakularnych tragediach, tak naprawdę nie ma trwałego społecznego potępienia dla sprawców wypadków po pijanemu. W efekcie, w 2019 r. odnotowaliśmy po raz pierwszy od kilkunastu lat skok liczby wypadków po alkoholu, i to o 5 proc. - Wygląda na to, że idąca za pijaństwem fala wypadków, a także przemocy w rodzinach, cierpienia dzieci i traum ciągnących się za nimi przez całe życie, na nikim nie robi już wrażenia - uważa dyr. Chrapisiński.

Budżet państwa otrzymuje w ostatnich latach ok. 11-12 mld zł rocznie ze sprzedaży alkoholu. Dla rządowych księgowych, niezależnie od opcji politycznej u steru władzy, są to bardzo konkretne pieniądze. I dużo łatwiej namacalne niż wszystkie wyliczenia, ile nas kosztuje leczenie alkoholików i jaka jest cena kosztów społecznych (ok. 40 mld zł rocznie) związanych z próbami równoważenia skutków naszego narodowego pijaństwa.

- Uważam, że mamy w Polsce sytuację kryzysową. Z powodu alkoholu umiera ok. 12 tys. osób rocznie, to tak, jakby nagle rozpłynęło się całe miasteczko - mówi obrazowo dyr. Chrapisiński. - Powinniśmy drastycznie podwyższyć kary dla pijanych kierowców, łącznie z przepadkiem samochodu za doprowadzenie do wypadku. Konieczne jest również wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Dziś jest tak, że w niedzielę w naszym kraju nie można w zasadzie kupić chleba, a wódkę i piwo - bez trudu.

Wódka dwa razy tańsza

Jest jeszcze jeden aspekt, polityczny. Ekipy rządzące drżą przed podniesieniem ceny alkoholu, bo 3 miliony osób sięgających zbyt często po butelkę (w tym 700 tys. zdiagnozowanych alkoholików) to silne lobby. W efekcie kolejne ekipy z rzadka podnoszą akcyzę na alkohol. A jeśli już, to nieznacznie. Ostatnia podwyżka ogłoszona przez premiera Mateusza Morawieckiego przełoży się na wzrost o ok. 1,5 zł na butelce wódki. W efekcie tej zachowawczej polityki, według analiz ekspertów Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, wódka jest dziś dwa razy tańsza niż dekadę temu. Ich zdaniem powinna natychmiast znacznie zdrożeć, a Polska powinna pozbyć się ponad połowy sklepów z alkoholem. Zwłaszcza że nie umiemy pić. Robimy to co prawda okazjonalnie, ale jeśli już siadamy do butelki, to pijemy do dna, do upadłego, na umór. Przy okazji często wszczynamy awantury. Jesteśmy pod tym względem w grupie państw północno-wschodnich, gdzie pije się bardziej po to, by zabić ból istnienia i poradzić sobie z ciągłym przygnębieniem niż dla towarzystwa i zabawy, jak to robią mieszkańcy krajów romańskich i południa Europy. Tam pije się częściej, za to w mniej „dramatyczny" sposób.

Problem zaczynają zauważać samorządy. Jednym z najlepszych przykładów jest Olsztyn, gdzie we wrześniu 2018 r. wprowadzono zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach od 22 do 6 rano i o połowę spadła tam liczba bójek i awantur. Kolejny aspekt tego zjawiska zauważył z kolei rząd. Chodzi o gwałtownie rosnącą popularność tzw. małpek, czyli małych buteleczek z wódką, o pojemności 100 lub 200 mililitrów. - Z powodu małpek stało się już tak, że napojem rozruchowym dla wielu Polaków przestała być kawa i zastąpiła ją wódka - zauważa dyr. Chrapisiński.

Kobieta z „małpką"

W godzinach rannych i dopołudniowych z polskich sklepów znika 1 mln małpek, które albo są wypijane od razu, albo ukrywane w torebkach i zanoszone do pracy. Do wieczora sprzedaż małpek wzrasta do 3 mln sztuk. To już niemal 30 proc. całego rynku alkoholi w Polsce; dziesiątki smaków, coraz wymyślniejsze, kuszące nalepki. Ich popularność łatwo wytłumaczyć. Kupując małą buteleczkę człowiek ma wrażenie, że kontroluje sytuację, ma też mniejsze wyrzuty sumienia, niż gdyby nabywał wielką butelczynę. I nie ma tu znaczenia, że po jednej małpce następuje kolejna, a w ogólnym rozrachunku delikwent wydaje więcej niżby go kosztował jednorazowy zakup półlitrówki. Liczy się wrażenie: własna samoocena, a także ocena społeczna. Tutaj małpki są niezastąpione, bo można je z łatwością ukryć: wrzucić do głębokiej kieszeni płaszcza, do aktówki, torby z komputerem, a zwłaszcza - do damskiej torebki. I tu dochodzimy do kolejnego zatrważającego zjawiska.

Z oficjalnych danych wynika, że mężczyźni w Polsce piją trzy razy więcej niż kobiety. Niestety, te proporcje zaczynają się powoli załamywać, a pośród młodych ludzi wręcz zaczynają zanikać. W alkoholizm wpadają najczęściej kobiety przed trzydziestką, mieszkanki dużych miast, stanu wolnego. Jak wynika z danych Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, panie piją, by zwalczyć stres „wyścigu szczurów" w miejscu pracy, by zyskać pewność siebie i nagrodzić się za sukces. Spore znaczenie ma też fakt, że zmienia się gwałtownie rola społeczna kobiety. Przez stulecia była ona panią domu, dziś staje się niezależną od mężczyzny osobą, z prawem do robienia kariery. Nie wszystkie kobiety dobrze to znoszą.

Z pozoru tego zjawiska nie widać, gdyż wiele pań określanych jest mianem „mistrzyń kamuflażu". Makijaż, perfumy, cukierki miętowe... Dzięki małej pojemności małpek, dłużej mogą ukrywać swój problem w pracy, ale też i w domu. Chowają buteleczki z łatwością, np. za książkami, sącząc za jednym zamachem w chwili, gdy inni domownicy znikają z pomieszczenia, choćby na minutę. Kobiety dzięki małpkom łatwiej się również samooszukują. Już sama nazwa „małpka" brzmi pieszczotliwie. Również smak kolorowej wódki jest łatwiejszy do zaakceptowania dla kobiety, a ponad 90 proc. małpek to właśnie wódki smakowe. Cena za to jest wysoka. Kobiety, jeśli już zaczynają pić dużo, uzależniają się o wiele szybciej niż mężczyźni. Trudniej się też przyznać im do problemu, a tym samym rozpocząć walkę z chorobą. Wstyd im iść do lekarza, więc po pomoc zgłaszają się już w zaawansowanej chorobie.

Polski rząd zapowiedział jesienią, że rozważa całkowite wycofanie małpek ze sprzedaży. Na razie skończyło się na słowach. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Całoroczne mapy marzeń, czyli jak zmienić swe życie

Dorota Krupińska
dorota.krupinska@polskapress.pl

Trendy

Odbieram nagrodę, zmieniam pracę, odnajduję miłość życia, wspinam się na Kilimandżaro, robię kurs gotowania. Jest styczeń 2020. Mówisz i masz. Czas na mapę marzeń, która dla wielu jest definicją tego, co chcemy dostać od życia i kim się stać.

Brian Tracy, bardzo znany amerykański mówca motywacyjny, twierdzi, że cele niespisane pozostają jedynie życzeniami. Nie mają mocy.

Z kolei dr Gail Mathews z Dominican University of California, psycholog kliniczny i coach, na podstawie badań dowodzi, że ich zapisywanie zwiększa prawdopodobieństwo realizacji o 42 proc. Początek roku to doskonała okazja, by odpowiedzieć sobie, co chcemy osiągnąć, co zmienić, poprawić, kim się stać. Resetujemy to, co stare, a licznik bije od nowa. Pomóc nam w tym może mapa marzeń, narzędzie, które sprawi, że łatwiej sprecyzujemy swoje plany, a także będziemy bliżej ich realizacji. Ci, którzy ją wykonują, twierdzą, że ma sprawczą moc.

- Czwarty rok już robię mapę marzeń, bardzo intuicyjnie, nie kieruję się żadnym schematem - opowiada Ewa, młoda lublinianka, pracownica branży kulturalnej. - W centrum planszy zawsze naklejam swoje zdjęcie. W tym roku wybrałam to z wakacji sprzed lat. Jestem na nim młodsza, opalona. Mapa musi być przecież pełna dobrych i pozytywnych obrazów - tłumaczy. Po prawej stronie mapy marzeń nakleiła samolot i wieżowce Seulu, bo podróż do Korei Południowej to jej marzenie. Oczywiście, jak co roku wycięła też z gazety zdjęcie szczupłej laski, z hantlami. - Wyobrażam sobie, że to ja - śmieje się.

Spora plansza oprócz zdjęć z kolorowych magazynów jest pełna haseł. „Będę zdrowa". „Ćwiczę jogę". „Mówię po angielsku". - Dla mnie mapa to trochę takie magiczne narzędzie służące do rozwoju osobistego. Takie zobrazowanie marzeń i celów wywołuje splot różnych pozytywnych akcji i okoliczności w moim życiu. To od nich zaczynają się zmiany. Parę rzeczy z moich map sprawdziło mi się - podkreśla.

FOT123RF

Mapa marzeń to dobry pierwszy krok, aby zacząć zmieniać swoje życie

Mapa marzeń plus nasza podświadomość

Dla Kariny Sęp, doradcy, mentorki, autorki wielu warsztatów poświęconych mapie marzeń i autorki książek „Ogarnij swój dzień" i „Twoja Mapa Marzeń", mapa to niezwykłe narzędzie. Jest zdefiniowaniem tego, co chcemy osiągnąć, dostać, posiadać, zrealizować, gdzie być i w jakim układzie się znaleźć. Mapa uruchamia naszą podświadomość, tak, aby skupiała się i działała w kierunku realizacji naszych marzeń i celów. Jest także uruchomieniem podświadomości zbiorowej, polegającej na wysyłaniu energii w świat, do ludzi, którzy będą nam pomocni w osiąganiu naszych marzeń i celów. - Zanim przystąpimy do tworzenia mapy marzeń, musimy zastanowić się, czego chcemy od życia, ile czasu na to potrzebujemy, kto nam może w tym pomóc i kiedy chcemy to zrobić - wyjaśnia. Jej zdaniem cele muszą być realne, mierzalne, sensowne, określone, doprecyzowane i zgodne z naszym charakterem.

- Dobrze jest je przemyśleć i skonfrontować z tym, jacy naprawdę jesteśmy, w jakim momencie życia się znajdujemy, a także z tym, jakie mamy w danym momencie możliwości finansowe. I ile mamy sił.

Wyklejanie obrazków i haseł nie zadziała, jeśli nie pójdzie za tym działanie. Mapa to nie jest samospełniające się narzędzie

Należy ocenić je pod każdym możliwym względem - dodaje.

Po takiej analizie możemy wreszcie usiąść do pracy. Przygotować kartkę papieru, nożyczki, klej, flamastry, jak również wycinki z gazet.

- Podczas wybierania zdjęć i rysunków, wycinania ich i klejenia, skupiamy się na tym, jak wyrazić to, o co nam chodzi. Nadajemy w ten sposób wyraźniejszy kształt naszym marzeniom i celom. Głowa i mózg koncentrują się na tym, co robimy. Uruchamiamy procesy mające doprowadzić nas do właściwych wniosków. Możemy stwierdzić, czy to, nad czym pracujemy, jest naprawdę nasze i dla nas ważne - zauważa Karina Sęp.

Ona sama stworzyła na warsztatach kilkaset map. Mentorka proponuje, by schemat opierał się na 9 polach, które odpowiadają różnym aspektom życia. W każdym polu warto umieścić około siedmiu celów.

Mapa powinna porządkować nasze życie, ustalać priorytety, pokazywać, co jest ważne dziś. Nie trzeba umieszczać wszystkiego

Schemat ma kształt kwadratu. Każde pole otrzymuje przypisany mu kolor. Środek mapy to pole dedykowane „JA" oraz pozytywnemu myśleniu, a także poczuciu własnej wartości. Zielone to zdrowie fizyczne, psychiczne oraz rodzina. Białe to kreatywność, hobby, pasje, a fioletowe to pieniądze. - Mapa ma porządkować nasze życie, ustalać priorytety, pokazywać, co jest ważne dziś. Nie ma potrzeby umieszczania na mapie wszystkiego, co nam przyjdzie do głowy - podkreśla.

Wizualizacja to siła, ale grunt to działanie

Internet jest pełen porad i filmów instruktażowych, jak wykonać mapę. Padają propozycje, że właściwą formą jest koło albo kwadrat, można podejść do tematu również spontanicznie. Niektórzy przygotowują ją w Excelu, inni w PowerPoincie. Są amatorzy rysowania, inni tworzą kolaże. Tak naprawdę schemat ma drugorzędne znaczenie, bo mapa to osobisty, indywidualny, płynący z serca projekt.

- Dwie osoby na 10 wykleją mapę, reszta prowadzić będzie zeszyt z hasłami. Dla kogoś innego mapa marzeń to będzie pięć najważniejszych zdań. Bo mapa to koncept, narzędzie - zaznacza Karina Sęp.

Zdaniem dr Barbary Smoczyńskiej, trenerki umiejętności psychospołecznych, mapa nie powinna podlegać ocenie nikogo z zewnątrz. - To my mamy wiedzieć, o co w niej naprawdę chodzi. Powinniśmy tworzyć ją w stanie relaksu, najlepiej skontaktować się z naszym wewnętrznym dzieckiem, z pragnieniami - zaznacza Smoczyńska.

Ważne są też inne aspekty. - Wyklejenie obrazków i rozpisanie haseł samo w sobie nie zadziała, jeśli nie pójdzie za tym działanie. To nie jest samospełniające się narzędzie - twierdzi Smoczyńska.

Jeżeli naklejamy zdjęcie szczupłych nóg, to wpatrywanie się w nie nie wystarczy, by osiągnąć efekt. Musimy zaplanować ćwiczenia, odpowiednią dietę, może masaże - i to także wpisać w mapę. Podobnie jest z wymarzoną wycieczką np. do Japonii. Poszukajmy ofert, zorientujmy się, ile potrzebujemy pieniędzy, jak możemy je zdobyć. Może trzeba wziąć w pracy dodatkowe zlecenia?

Siła mapy tkwi w wizualizacji. Oczami wyobraźni widzimy wymarzone sytuacje. To powszechna technika, która ma szerokie zastosowanie. Wykorzystuje się ją w procesach uczenia się, do walki ze stresem, w ten sposób pracuje się także z onkologicznymi pacjentami. - Potrzebujemy wyobraźni, obrazu, karmimy nim podświadomość. Obraz szybciej do nas przemawia - zaznacza.

Mapa w styczniu, mapa w nowiu księżyca

Tak jak wiele jest schematów i propozycji wykonania mapy, tak jest wiele opinii, kiedy ją wykonywać i jak z niej korzystać. Eksperci radzą powiesić ją w widocznym miejscu i zerkać na nią kilka razy dziennie. Dla wielu najlepszym momentem na jej wykonanie jest styczeń, początek roku, gdy zamykamy stare sprawy i rozpoczynamy nowy etap.

Niektórzy tworzą mapy w swoje urodziny. Inni sugerują się astrologią i przystępują do pracy w nowiu księżyca, bądź gdy go mocniej przybywa.

- Niektórzy łączą mapę z magią, dodają jej taką niezwykłą otoczkę, a tak naprawdę ważna jest motywacja, jasny przekaz dla mózgu: stwórz symbol, poszukaj grafiki oraz koloru. I zrób to, o czym marzysz - mówi Luiza Fijałkowska z Fundacji Szpilka, stworzonej dla kobiet i z myślą o kobietach, która inicjuje i wspiera wszelkie formy aktywności artystycznej i twórczego rozwoju. Szpilka od kilku lat, zawsze w styczniu organizuje warsztaty z tworzenia map marzeń. Chętnych pań jest tak wiele, że sesje organizowane są w kilku terminach.

- To są niezwykłe spotkania, bardzo intymne. Kobiety zamykają oczy i wchodzą wgłąb siebie, a następnie w skupieniu tworzą swoje mapy marzeń. Każda z nas ma swoją wizję siebie i pragnienia. Coś, co postanowiłyśmy i umieściłyśmy na mapie, ma szansę zrealizować się, ale to my przez swoje działanie realizujemy je, same się nie spełniają. Jeśli my działamy, to wszechświat z nami współpracuje - kończy. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Psy znów szczekają. Franz Maurer wraca. W imię zasad

Anna Stasiewicz
anna.stasiewicz@polskapress.pl

Film

W „Psach" szokowało wszystko. Wulgarny język, szarganie świętości, a jednak trudno o bardziej kultowy film ostatnich dziesięcioleci. Czy Pasikowski i Linda znów zaczarują publiczność? Dziś premiera „Psy 3. W imię zasad".

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA/KINO ŚWIAT

Kurtka, w której Bogusław Linda zagrał w „Psach", też zyskała miano kultowej. Aktor wystawił ją w tym roku w licytacji WOŚP

Scena 23 - w szpitalu. Franz: Dzięki, że wróciłeś wtedy... Nowy: My psy, musimy się trzymać razem... Franz, będę za ciebie robił porządek.

Franz: Wiem... mnie zamieć na osobną stertę...

Listopad 1992. „Psy" to ostatnia polska premiera filmowa tego roku. Krzysztof Lang pokazuje na przykład „Papierowe małżeństwo" z Joanną Trzepiecińską, Jan Łomnicki „Jeszcze tylko ten las" z Ryszardą Hanin.

Czy jest pan gotów stać na straży porządku prawnego, odnowionej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej? Bezapelacyjnie, do samego końca. Mojego lub jej.

Za oceanem, pięć dni później po premierze „Psów", zobaczą wielki hit z Kevinem Costnerem i Whitney Houston, czyli „Bodyguard". Oscara w 1992 roku dostanie zaś Clint Eastwood za western „Bez przebaczenia".

W Polsce amerykańskie kino też święci triumfy, ale raczej takie na kasetach wideo, z Sylvestrem Stallone (dużą popularnością cieszyła się seria filmów o Rambo), Chuckiem Norrisem czy Stevenem Seagalem.

Chyba już pójdę, nie? Co tu będę tak sam siedział...

- „Psy" to film wykorzystujący amerykańskie wzorce, a jednocześnie mocno osadzony, wręcz zanurzony, w tamtej polskiej rzeczywistości - mówi dr Karol Jachymek, adiunkt w Katedrze Kulturoznawstwa Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Pasikowski, chociaż nie jest wtedy uznanym reżyserem, ma już za sobą pierwszy sukces. Rok przed „Psami" pokazuje obraz „Kroll". Z Bogusławem Lindą, Cezarym Pazurą i Olafem Lubaszenko.

Pasikowski w jednym z wywiadów wspomina, że pomysł na „Psy" narodził się właśnie po „Krollu", więc mogło to na przykład wyglądać tak.

Olaf Lubaszenko, który w „Krollu" gra żołnierza, a Linda i Pazura ścigają go przez cały film - chce tym razem zagrać policjanta.

Oczywiście razem z Lindą.

Mają być prawi i nieprzekupni. Jak James „Sonny" Crockett i Ricardo „Rico" Tubbs z „Miami Vice". Na prawych i nieprzekupnych Pasikowski się zgodzi, ale o kopii „Miami Vice" nie chce już słyszeć.

Ciekawostką jest fakt, że rola porucznika Żwirskiego (przyjaciela Franza Maurera, który go później zdradzi - red.) miała być dla Olafa Lubaszenki. I dlatego ta postać ma na imię Olo. Ale zagra go ostatecznie Marek Kondrat.

Przyszły reżyser „Psów" idzie do Juliusza Machulskiego po radę. Słyszy, że sens robienia policyjnego filmu w Polsce będzie, kiedy zostanie osadzony w tym, co się obecnie dzieje. - „Psy" to arcyważny film w historii naszej kinematografii - mówi dr Karol Jachymek. - Arcyważny w kontekście momentu, w jakim znalazła się po 1989 roku. Mentalne świadectwo kinematografii przemian - dodaje.

Jeszcze nie słyszałem, żeby któremuś z naszych dali pracę. Chyba jako wykidajło.

Zdaniem filmoznawcy, „Psy" okazały się tak wielkim sukcesem, bo Pasikowski doskonale zrozumiał potrzeby samej widowni. - Widowni, która na kasetach wideo oglądała amerykańskie filmy z tamtejszymi twardzielami.

Sam reżyser przyznaje jednak, że w 1992 roku nikt nie miał poczucia, że film stanie się kultowy - mimo nagród, jakie „Psy" dostały na festiwalu w Gdyni, recenzje były miażdżące. „Pasikowski i Linda zeszli na psy" - to jedno z zapamiętanych przez reżysera zdań.

Tak jest. Kompanie zwartych oddziałów, trochę piachu i dużo worków.

Bo film wzbudził w Polsce wiele kontrowersji. Pasikowskiemu zarzucano wręcz, że buduje swoją popularność na grubiaństwach językowych i obscenie.

Najwięcej emocji wzbudziła scena, nazywana przez część krytyków „bluźnierczą", w której grupa pijanych esbeków na ramionach niesie swojego jeszcze bardziej pijanego kolegę, śpiewając „Balladę o Janku Wiśniewskim", będącą pierwotnie reakcją na wydarzenia grudnia 1970 roku i znaną jako hymn „Solidarności".

Nie mieliśmy poczucia, że film stanie się kultowy. Niektóre recenzje były miażdżące

Władysław Pasikowski

Kiedy Pasikowski pisał scenariusz do „Psów", telewizja wręcz epatowała sceną z Gdyni, gdzie na drzwiach koledzy nieśli zastrzelonego Zbyszka Godlewskiego. Tłumaczył to tak: - Chciałem, by w moich bohaterach było coś, co uczyni z nich ludzi odstręczających i odrażających.

Nie chce mi się z tobą gadać

Sam reżyser musiał mierzyć się z powszechnym oburzeniem i oskarżeniami o szarganie świętości. Nie było praktycznie recenzji, w której nie znalazła się wzmianka o tej scenie. Jak dodaje Pasikowski, pojawił się nawet pomysł, by odnaleźć krewnych tamtego zabitego chłopaka i namówić ich na wytoczenie procesu twórcom filmu.

Pasikowski nie ukrywa, że zdawał sobie wtedy sprawę, iż scena jest naprawdę mocna.

W tamtych czasach obowiązywała zasada, że zanim film dostał pieniądze, Ministerstwo Kultury musiało zaakceptować najpierw scenariusz. Władysław Pasikowski wspólnie z Juliuszem Machulskim zdecydowali więc, że scena ze scenariusza, wysłanego do ministerstwa, zostanie... wycięta. Pasikowski zgodził się na wycięcie sceny ze scenariusza pod warunkiem, że zostanie ona nakręcona. I została. Wszyscy wtedy zdawali sobie sprawę, że będzie afera.

- „Psy" to film obrazoburczy, ale jednocześnie fascynujący. Czujemy sympatię do tego „ubeka" Maurera, rozumiemy go - uważa dr Karol Jachymek.

A gdzie ja teraz robotę znajdę, jak tylko przesłuchiwać umiem? Franz: W Polskich Nagraniach, idź tam, Dziadek, na łowcę talentów.

Odtwórcę roli Franza Maurera pytano o najtrudniejsze sceny w filmie. Bogusław Linda żartobliwie odpowiada, że scena przed komisją, bo tekstu do nauczenia było wyjątkowo dużo.

„Psy" stały się przede wszystkim kultowe przez język, którym posługiwali się bohaterowie. Cytaty z filmowych dialogów weszły na stałe do potocznego języka. - Franz jest nadwrażliwcem, romantykiem - mówi o swoim bohaterze Bogusław Linda. - Stąd rzeczy, które mówi, a które się cytuje, mają cały czas drugie dno, jak choćby „Bezapelacyjnie, do samego końca. Mojego lub jej" albo „Normalnie, bo to zła kobieta była".

Analizą języka, jakim posługują się aktorzy z „Psów", a zwłaszcza Bogusław Linda, zajęli się nawet poloniści. Zwrócili choćby uwagę na przesunięcie orzeczenia na ostatnie miejsce w zdaniu, np. „Bo to zła kobieta była", „Kapitan Nowakowski kolegą moim był", „Porządek tu robię", „Jezu, ale ty piękna jesteś". Osobliwe było też posługiwanie się językiem jako narzędziem, przez które bohater pokazuje własny światopogląd i stosunek do rzeczywistości i innych ludzi, na przykład: „Nie chce mi się z tobą gadać", „Ty stara dupa jesteś", „Ktoś rodzi się księdzem, ktoś kurwą, a ktoś inny złodziejem. Czasem ma to dobre strony, bo się można poznać", „Mnie zamieć na osobną stertę", „Ja jestem nikim, wyrywam tylko chwasty przeszkadzające żyć innym".

Językoznawcy zwracają też uwagę na wulgaryzmy. Ich zdaniem, by dzieło zostało zauważone, musi niekiedy przekraczać wiele obyczajowych i estetycznych tabu.

Teraz Władysław Pasikowski wraca ze swoimi „Psami" po raz kolejny. Premiera - 17 stycznia. Ponownie zobaczymy na ekranie Bogusława Lindę jako Franza Maurera, Cezarego Pazurę jako Waldemara Moraw ca „Nowego" czy Artura Żmijewskiego w roli Radosława Wolfa.

Pasikowski zaprosił też do współpracy m.in. Marcina Dorocińskiego, Sebastiana Fabijańskiego, Jana Frycza czy Tomasza Schuchardta.

- Trochę z niepokojem patrzę na „Psy 3" - nie ukrywa dr Karol Jachymek. - Przed Pasikowskim trudne zadanie. Moim zdaniem wyjdzie z niego zwycięsko, jeśli po raz kolejny potraktuje swój obraz jako odniesienie do współczesnej rzeczywistości.

Bogusław Linda o swojej roli w trzeciej części „Psów" mówi: - To jest dopełnienie Franza, wyartykułowanie pewnego rodzaju szaleństwa, które jest w tej postaci.

Z zapowiedzi filmu już można się domyślić, że kolejne frazy wejdą do polszczyzny:

Franz: - Napijmy się. Nowy: - Za co? Franz: - Za żywych i martwych. Zawsze wiernych. Nowy: - Komu? Franz: - Zasadom.

Cytaty pochodzą z filmu „Psy" oraz „Psy 3. W imię zasad". W tekście wykorzystałam też fragmenty spotkania z Władysławem Pasikowskim i Bogusławem Lindą w ramach Akademii Polskiego Filmu. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Weronika Książkiewicz: Jak mnie syn zobaczył, to się strasznie popłakał

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Rozmowa

Weronika Książkiewicz gra jedną z głównych ról w komedii „Mayday". Nam aktorka wyznaje, jak zareagowałaby, gdyby tak jak w filmie, okazało się, że jej mąż ma... drugą żonę.

Wszyscy znamy „Mayday" jako komedię teatralną, opartą o angielski tekst. Jak pani zareagowała na pomysł zrealizowania na jego podstawie filmu przeniesionego w polskie realia?

Początkowo bardzo się zdziwiłam. I zaczęłam się zastanawiać, jak można to zrobić. Sama dużo gram w teatrze w komediach i farsach, wiem więc, że rządzą się one innymi prawami niż kino: tu ważne są rytmy, muzyka, jedne drzwi się otwierają, a drugie się zamykają. Jak można to przenieść na ekran? Szczególnie, że sposób gry w filmie jest bardziej powściągliwy niż w teatrze. Po przeczytaniu scenariusza i po rozmowach z reżyserem, zaakceptowałam jednak jego wizję. I myślę, że ten film będzie się podobał. Wykonaliśmy dużo ujęć - tyle ujęć chyba w żadnym filmie nie robiłam do każdej sceny. Ważny był ten specyficzny rytm, potrzebny do odpowiedniego montażu. Na pewno nie będzie to jednak teatr w kinie.

Gra pani w „Mayday" drugą żonę głównego bohatera - Marysię. Co znalazła pani ciekawego w tej postaci?

Najbardziej spodobało mi się w Marysi to, że jest to inna postać niż te, które do tej pory grywałam. Jest zimna i powściągliwa. Skrywa głęboko emocje i wybucha dopiero wtedy, kiedy naprawdę wszystko się wali. Jest totalnym przeciwieństwem emocjonalnej Oli z „Planety singli", przy której pracowałam z tym samym reżyserem - Samem Akiną.

Jak się pani pracowało ze znakomitymi kolegami i koleżanką po fachu - Piotrem Adamczykiem, Adamem Woronowiczem i Anną Dereszowską?

Z Anią już kilka razy się zetknęłyśmy mimochodem, a z Piotrem już któryś raz gram małżeństwo. (śmiech) Najbardziej ciekawił mnie Adam Woronowicz, bo jego w ogóle nie znałam. I okazało się, że jest niesamowity: to pełnokrwisty i totalny aktor. I ja myślę, że on „skradł" nam wszystkim ten film. To była jego pierwsza większa rola komediowa - i trzeba przyznać, że sprawdził się w niej doskonale.

Piotr Adamczyk często grywa uwodzicieli. Rzeczywiście ma w sobie taki urok, który obezwładnia kobiety?

Ale on tutaj nie gra playboya. Jest mężczyzną, który nie może się zdecydować, bo naprawdę kocha dwie kobiety. (śmiech) Dlatego w ogóle nie rozpatruje tego, co robi, jako zdradę. On chce naprawdę uszczęśliwić obie te kobiety.

W prawdziwym życiu taki układ też byłby możliwy?

Słyszałam, że zdarzają się takie przypadki. Czyli to jest możliwe. Ale czy na dłuższą metę? Nie wiem.

A jak by pani zareagowała, gdyby dowiedziała się, że mąż ma drugą żonę?

Chyba bym skończyła w więzieniu. (śmiech) Czyli nie byłaby to komedia, tylko tragedia.

Często występuje pani w komediach romantycznych. Za co lubi pani ten gatunek?

Faktycznie - dużo gram w komediach. Ale niekoniecznie romantycznych. A to dlatego, że ja się świetnie czuję w tym gatunku. Lubię mieć świadomość, że dzięki mnie ludzie dobrze się bawią i relaksują. Że odrywam ich swoją grą od ich codziennych problemów. Ale nie ukrywam, że jak każdy aktor, chciałabym się sprawdzić w różnym repertuarze.

No właśnie: niebawem zobaczymy panią w dramacie opowiadającym o kibicach - „Furioza".

To zupełnie inny film niż wszystkie, które do tej pory zrobiłam. Przygotowywałam się do tej roli bardzo długo: pracowałam nad scenariuszem z reżyserem Cyprianem Olenckim i przeszłam totalną przemianę fizyczną. Film nie jest jeszcze skończony, ale ci, którzy widzieli roboczą wersję, mówią o nim bardzo dobrze. Nie dziwi mnie to, bo włożyliśmy w ten obraz dużo serca. Dla mnie to wyjątkowy film - bo to mój debiut w czymś innym niż komedia.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Weronika Książkiewicz urodziła się w 1981 roku w Moskwie

Co zdecydowało, że dostała pani tę rolę?

Reżyser początkowo robił wszystko, co mógł, żebym w tym filmie nie zagrała. (śmiech) Najpierw nie chciał mnie w ogóle zaprosić na zdjęcia próbne. „Przecież to jest delikatna dziewczyna. Oglądałem „Planetę singli" i wiem, co mówię. Ona tutaj nie pasuje" - twierdził. Robił więc castingi - i trwały one jeden miesiąc, drugi miesiąc, trzeci miesiąc. A moje agentki były czujne. „Jak już nie mam nikogo, to niech przyjdzie" - usłyszały w końcu. (śmiech)

Czym go pani przekonała?

Przyszłam na casting świetnie przygotowana. Nieczęsto mam takie zdjęcia próbne, bo jak się tyle gra w komediach, to ciężko potem przeskoczyć na ciemną stronę. Nie dostałam scenariusza, ale mniej więcej wiedziałam, jaka to jest postać. I wiedziałam, że mam w sobie to coś potrzebne do jej zagrania. Kiedy zagrałam na tych zdjęciach próbnych, zrobiła się cisza. Wiedziałam wtedy, że już mam rolę. Reżyser był bardzo zdziwiony, bo nie spodziewał się tego, co zobaczył.

Syn nie wystraszył się pani, kiedy pojawiła się pani w domu z krótkimi włosami i z tatuażami na całym ciele?

Popłakał się. Strasznie. Bardzo mu było przykro, że obcięłam włosy. Potrzebował trochę czasu, aby się do nich przyzwyczaić.

Najczęściej gra pani w kinie i telewizji kobiety „luksusowe": zadbane, seksowne, na szpilkach. Co sprawiło, że reżyserzy tak panią postrzegają?

Zagrałam dwie pierwsze duże role w tym stylu i pewnie trudno im sobie mnie wyobrazić jako inną osobę. (śmiech) Po zakończeniu zdjęć do „Furiozy", jej reżyser powiedział: „Ty w ogóle nie jesteś z komedii. W ogóle nie pasujesz do tych szpilek. Oni wszyscy się mylili".

„Mężczyźni wolą blondynki" - głosi pamiętny film z Marilyn Monroe. Tak jest też w polskim show-biznesie?

Trudno powiedzieć. Ja od pewnego czasu nie jestem już blondynką, bo wróciłam do naturalnego koloru włosów. I nie zauważyłam, żeby było dla mnie mniej propozycji. Jeśli chodzi o „Mayday", to zdradzę, że w tym filmie miałam na głowie... dobrej jakości perukę. I były to ciemne włosy. (śmiech)

Podobno dobrze się z panią pracuje na filmowym planie. Z czego to wynika?

Jeśli ktoś stworzył sobie mój wizerunek na podstawie ról, które gram, to czasem jest potem zaskoczony na planie. Ja naprawdę kocham to, co robię. Zawsze przygotowuję się jak najlepiej mogę do danej roli. I lubię być w pracy. Czyli nie patrzę na zegarek zirytowana, że siedzę i czekam na swoją scenę trzynastą godzinę. Tylko jeżeli wiem, że robię coś dobrego, to czynię to z przyjemnością.

Czekanie na planie jest najgorsze?

Faktycznie - jest ciężkie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jest ono nieuniknione, ale i tak nie potrafimy się tego nauczyć, żeby to zaakceptować. (śmiech)

Ma pani swój sposób na czekanie?

To zależy, jaki jest plan. Jeżeli jest to wymagający film, jak choćby wspomniana „Furioza", to się zamykam w swojej przyczepie i zostaję sama z sobą. Jeżeli to plan komedii czy serialu, to uczestniczę w tym, co się dzieje wokół mnie. A na planie zawsze jest tyle ludzi, że ciągle dzieje się coś nowego.

Więcej pani wymaga od siebie czy od innych?

Na pewno od siebie. Ale lubię, kiedy inni też są dobrze przygotowani. Dlatego mogę być czasem upierdliwa. Choćby wtedy, kiedy uparcie domagam się kolejnego dubla, bo wydaje mi się, że nie zagrałam tak dobrze jak potrafię. Ale to wynika z tego, że chcę wykonać swoją pracę jak najlepiej.

Nigdy nie ma pani ochoty trochę „pogwiazdorzyć"?

Nie miałam nigdy takiego momentu.

Podobno postać Oli z „Planety singli" była wzorowana na pani losach. To prawda?

Bardziej chodziło o mój temperament i osobowość. Ola była bardzo emocjonalna.

Skąd u pani taki temperament?

Nie wiem. Od dziecka taki mam. I ciągle pracuję, aby się przynajmniej trochę uspokoić. Mam wrażenie, że coraz bardziej mi się to udaje. Może to kwestia wieku? Że z biegiem czasu człowiek staje się bardziej zdystansowany - do siebie i świata.

Ma pani rosyjskie korzenie. Jak one objawiają się w pani zachowaniu?

Jestem dokładnie pół na pół Polką i Rosjanką. Trudno mi jednak powiedzieć, co jest we mnie polskie, a co rosyjskie. Urodziłam się tam, ale większość mojego życia spędziłam tutaj. Może właśnie ta emocjonalność ma rosyjskie korzenie?

Są polscy aktorzy, którzy z powodzeniem występują w Rosji - choćby Paweł Deląg czy Karolina Gruszka. Pani też próbowała?

Zagrałam w Moskwie w serialu. Pracowałam tam ze świetnymi aktorami. Ale była to ciężka harówka. Tak jak u nas zdarzają się nadgodziny raz czy dwa razy w tygodniu, tam codziennie siedzieliśmy na planie po 15-16 godzin. Do tego to była Moskwa - a tam nawet jak jest godzina 22 czy 23, to i tak są korki. Trzeba było więc jeszcze doliczyć półtorej godziny dojazdu na plan i półtorej godziny powrotu. (śmiech) Ale nikt nie narzekał. Wszyscy się cieszyli, że pracują.

Pani sporo pracuje. Jak radzi sobie pani przy tym z wychowaniem syna?

Im więcej jest rzeczy do zrobienia, tym trzeba je lepiej zaplanować. Dzięki temu niespodziewanie robi się więcej wolnego czasu. Ten zawód jest taki, że nie chodzę codziennie pięć razy w tygodniu do pracy. To praca okresowa: najpierw są trzy miesiące na planie, a potem dwa miesiące przerwy. Wtedy cały czas mogę poświęcić dziecku. To inne życie, ale nie uważam, że dzieje się to z krzywdą dla syna. Na przykład w tym roku letnie wakacje mieliśmy w listopadzie. I było super!

Zabiera pani syna na plan?

Tak. Ale staram się tego nie robić zbyt często, bo lubię się skupić na pracy, a dziecko niestety ma to do siebie, że od niej trochę odrywa. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Agata Pustułka
a.pustulka@polskapress.pl

Kryzys na królewskim dworze

MEGHAN I HARRY w separacji z dworem. Był brexit, czas na Megxit

Księżna Meghan i książę Harry poinformowali, że rezygnują z wysokich funkcji na królewskim dworze. Królowa Elżbieta II była podobno wściekła. Meghan „uciekła" do Kanady, a książę William miał powiedzieć przyjacielowi, że nie może dłużej wspierać brata. W sprawie przyszłości Meghan i Harry'ego odbyła się narada. W tle jest załamanie nerwowe księżnej Sussex, która nie wytrzymała krytyki mediów...

FOT. MATT DUNHAM /AP / EAST NEWS

Dlaczego piękna aktorka i mądra kobieta nie stała się ulubienicą Brytyjczykow? Dziś Meghan woli mieszkać w Kanadzie

Miała być ulubienicą tabloidów i drugą królową ludzkich serc, jak jej teściowa, księżna Diana. Dziś księżna Meghan, zmaltretowana psychicznie przez media „ucieka" do Kanady.

Skoro brytyjskie tabloidy mogły doprowadzić do brexitu, to tym bardziej mogły przyczynić się do kryzysu pięknej aktorki, nieprzygotowanej na tak ogromne zainteresowanie jej życiem. Skoro newsem dnia mogły stać się zdjęcia, na których widać plamę potu na brązowym golfie Meghan, co określono jako „wielką wpadkę", to co dopiero miała wywołać, jak nie furię, informacja, jaką książęce małżeństwo zamieściło na Instagramie, że chcą ograniczyć swoją rolę na królewskim dworze i dzielić czas między Kanadę a Wielką Brytanię. W specjalnym oświadczeniu napisali, że zamierzają być niezależni finansowo, ale nadal mieszkać w Frogmore Cottage w Windsorze, pałacyku, który otrzymali w prezencie ślubnym i na którego remont poszło 2,4 mln funtów z pieniędzy podatników, by przystosować go do potrzeb małżeństwa.

Meghan i Harry postawili monarchię pod ścianą.

Elżbieta II, po naradzie w ścisłym gronie rodzinnym, wydała oświadczenie, w którym czytamy: Odbyliśmy konstruktywną dyskusję na temat przyszłości mojego wnuka i jego rodziny. Przyjmujemy do wiadomości, że chcą prowadzić życie na własny rachunek. Moja rodzina i ja w pełni popieramy pragnienie Harry'ego i Meghan, którzy chcą rozpocząć nowe życie jako młoda rodzina. Chociaż wolelibyśmy, aby pozostali pełnoetatowymi członkami rodziny królewskiej, szanujemy i rozumiemy ich pragnienie prowadzenia bardziej niezależnego życia, pozostając jednocześnie cenioną częścią mojej rodziny. Uzgodniono, że nastąpi okres przejściowy, w którym para książęca Sussex będzie spędzać czas w Kanadzie i Wielkiej Brytanii.

Dla 93-letniej Elżbiety II decyzja wnuka to cios. Sama jest wzorem wszelkich cnót. Ale tylko ona wie, ile kosztowała ją wierność monarchii

Nie jest jasne, jak długo potrwa okres przejściowy.

O finanse młodych nie trzeba się martwić. Harry jest bogaty z domu, a Meghan zdołała zgromadzić wielomilionową fortunę. Jak obliczono, razem dysponują ponad 20 mln funtów. Z głodu z pewnością nie umrą, zaś w planach mają założenie organizacji charytatywnej. Mają tysiące różnych możliwości. Wiele wskazuje, że księżna od czasu do czasu powróci do zawodu. Ostatnio media obiegła informacja, że będzie podkładała głos w jednej z produkcji Disneya, a jej wynagrodzenie wzbogaci Elephants Without Borders, organizację chroniącą słonie przed kłusownikami.

Księżna jest już w Kanadzie, gdzie spędziła z mężem i synkiem święta. Na krótki czas pobytu w Londynie pod opieką koleżanki zostawiła Archiego. W jej imieniu z królową negocjował Harry, który wiele razy stawał w obronie Meghan, bo niemal codziennie trafiała na pierwsze strony brukowców. Bardzo dla niej bolesny konflikt z ojcem, którego nie zaprosiła na ślub, został drobiazgowo zrelacjonowany wraz z opulikowaniem prywatnej korespondencji.

Najtrudniej znieść było jednak ataki o podłożu rasistowskim - mama Meghan jest Afroamerykanką. Dwór wydał nawet oficjalne oświadczenie, w którym poproszono, by media nie nękały wtedy jeszcze narzeczonej księcia. Szczególnie niechętny, ale chętnie czytany, jest dawny dobry znajomy Meghan, dziennikarz Piers Morgan, który tak podsumował małżeńską woltę:

- Nie mam problemu z kolorem skóry Meghan Markle, czy faktem, że jest kobietą. Ale mam wiele problemów ze sposobem, w jaki zachowywała się i traktowała ludzi od czasu poślubienia Harry'ego, a także z Harrym. Jak już wielokrotnie mówiłem, niestety, doszedłem do wniosku, że Meghan jest samolubną, bezwzględną karierowiczką, która spędziła życie, wykorzystując i rzucając ludzi, a teraz robi to z członkami rodziny królewskiej.

Ile jest w tym prawdy, a ile żalu i wściekłości, że Meghan zerwała z nim kontakty po związaniu się z Harrym, można się tylko domyślać.

Decyzja Meghan i Harry'ego podzieliła Brytyjczyków. Choć połowa zdaje się rozumieć niekomfortową sytuację „inwigilowanej" przez media księżnej, bo nie chcieliby „powtórki z Diany", to większość domaga się, by zrezygnowali ze wszystkich bonusów, jakie daje im przynależność do królewskiej rodziny. Spora część chce też, by Harry zrzekł się swojego prawa do korony, której raczej i tak by się nie doczekał.

Elżbieta II nie zamierza abdykować, a prędzej niż jej pierworodny syn Karol, królem zostanie starszy brat Harry'ego - William, przygotowany do pełnienia tej funkcji, jako przykładny mąż i ojciec trójki dzieci. Podobnie jak jego żona Kate, która jest swoją dziewczyną z ludu - córką stewardesy i dyspozytora lotów. A że jeszcze dorobili się milionów, zakładając prywatny biznes, to tylko lepiej.

Aktorka i feministka na królewskim dworze

Na początku było jak w bajce. Harry i Meghan poznali się przez wspólną przyjaciółkę. Starsza o 3 lata od Harry'ego aktorka zdobyła popularność jako jedna z gwiazd popularnego sierialu o prawnikach „W garniturach". Zadebiutowała zaś u boku samego Ashtona Kutchera w komedii romantyczniej „Zupełnie jak miłość". Była po rozwodzie z producentem filmowym i zakończonym związku z kanadyjskim szefem kuchni. Dała się poznać jako działaczka społeczna i feministka. I to już w wieku 11 lat, gdy swoją akcją zmusiła producenta płynu do mycia naczyń do zmiany seksistowskiego sloganu reklamowego „Kobiety w całej Ameryce walczą z tłustymi garnkami i patelniami". Słowo kobiety zmienił na ludzie.

Meghan była niezależna i przyzwyczajona do niezależności. I chyba nie była do końca świadoma reguł panujących na dworze. Mamy jednak XXI wiek i monarchia też musi się choć trochę dostosować do zmian. Trochę, bo mimo wszystko konserwatyzm, czasem na pokaz (romanse Karola) jest jej siłą. Harry przez lata pracował na opinię niegrzecznego chłopca, ale Brytyjczycy wybaczali mu grzeszki, nawet ten, gdy na jednej z imprez pojawił się przebrany w mundur przypominający uniform SS, w dodatku ze swastyką na ramieniu. Po ślubie starszego brata deklarował, że zostanie singlem i zmieniał partnerki częściej niż jego babcia kapelusze. Dojrzał jednak do związku.

Podobno zakochał się w Meghan od pierwszego wejrzenia. Kilkanaście miesięcy ukrywali swój związek. W końcu zostali zaakceptowani przez rodzinę, mimo że Meghan nie ma arystokratycznych korzeni. Chociaż w rodzinie ojca płynie kilka kropli krwi królów, bo w drzewie genealogicznym odnaleziono związki z panującym w XIV wieku w Anglii Edwardem III Plantagenetem.

Sukienka za skromna, a w kaplicy pleśń

W rodzinie Windsorów decyzja Meghan i Harry'ego to niewielki wstrząs, biorąc pod uwagę prawdziwe skandale.

Rozwód Karola i Diany, jej śmierć w czasie ucieczki przed fotoreporterami, a wcześniej abdykacja Edwarda VIII, by móc poślubić dwukrotną rozwódkę, Amerykankę Wallis Simpson, to były trzęsienia ziemi. Być może „sprawa Meghan i Harry'ego" przysłoniła największy skandal, czyli wycofanie się z życia publicznego księcia Andrzeja, młodszego syna Elżbiety, który przyznał się do przyjaźni z oskarżonym o przestępstwa seksualne Jeffreyem Epsteinem, multimilionerem. Jego najmłodsza ofiara miała 13 lat. Nie wiemy, jak zażyła była przyjaźń księcia z finansistą, który popełnił samobójstwo w areszcie.

Meghan weszła do rodziny królewskiej jak ktoś z innego świata. Specjaliści od analizy mowy ciała uznali, że para jest w sobie bardzo zakochana, oczywiście wytykali Meghan, że jest nawet zbyt mocno wpatrzona w męża. Ale wcześniej skrytykowano, że jej ślubna suknia jest zbyt skromna, a potem do mediów przeciekły informacje, że przyszłej księżnej przeszkadzał woń pleśni w ślubnej kaplicy i zażyczyła sobie zapachowych świec. To rzeczywiście nie do pomyślenia. Potem oczywiście oceniana była każda jej kreacja, kształt ciążowego brzuszka. Spekulowano, że jest skłócona z Kate, że wprowadza niezgodę między braćmi. Krytykowano, że chce urodzić syna w domu, a najgorsze, że w tym roku zrezygnowała ze wspólnego spędzania świąt Bożego Narodzenia z rodziną w królewskim zamku, być może ostatnich świąt 93-letniej Elżbiety II.

Czy życie na swoim będzie dla książęcej pary spokojniejsze? Tabloidy nie odpuszczą i każdy news z domu Meghan i Harry'ego będzie tym bardziej na wagę złota. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

86 m² z garażem, tel. 601-747-795

MIESZKANIA - KUPIĘ

KOSZALIN za gotówkę 690-249-630

MIESZKANIE w Słupsku zadłużone lub do remontu, płacę gotówką, nie jestem pośrednikiem, 504088639.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ mieszkanie 4-pokojowe,K-lin okolice Emki, 602-662-012

GARAŻE

GARAŻ w Koszalinie kupię 504329782

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

009517960

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, starocie skupuję, 506022528.

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO kominek, opał 574-803-514.

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SEAT Leon, 1,4, 2010r., TSI, tel.502-173-732.

REKLAMA 089511504

ABAKUS
Aniela Barzycka - 20 lat na rynku
szukamy **2 lub 1-pokojowego** mieszkania
przy ulicy
Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II
(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

TANIE 3 pok., loggia
rej. Sucharskiego 194 000,-

4 pokoje, balkon
rej. Struga III p.
tylko 278 000,-

3 pok. z dużą loggią
248 900,-
rej. Giełdowej

VW Golf, 4, 1,4, 2001 Kliszno 3A, 665-350-882.

VW Golf, II, tel. 669-038-484.

OSOBOWE KUPIĘ

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MASZ dłużnika- sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SILNIK po remoncie bez wału do 1224, tel 669-038-484.

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

BEZSTRESOWY kredyt, pożyczka. Słupsk, Armii Krajowej 38, 513915645.

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

NOWOROCZNA pożyczka 517-480-002

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel. 511-030-295

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

AGENCJA Ochrony SZABEL zatrudni młodszą księgową do fakturowania i księgowania wyciągów bankowych. CV: a.olejarz@szabel.com.pl

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

FIRMA Ochrony zatrudni pracowników, Szczecin (Magazyn logistyczny, S3 zjazd na Dąbie) Zapraszamy osoby z orzeczeniem. tel. kontaktowy: 609-901-032. 08:00-16:00 e-meil: kluszczynski@mbjgrupa.com.pl

FLEXIPOOL zatrudni do pracy w Holandii: operatorów maszyn, wózków widłowych i pracowników produkcji. +31614752408, 31614955112, e-mail: beata.dobaczewska@flexipool.nl

KOSMETYCZKĘ pilnie, 696-986-123.

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

MONTERÓW drzwi. Słupsk, 889935703

NIEMCY, murarze cieśle, dźwigowi, spawacze, elektrycy: 730-011-300.

OPIEKA nad seniorką w Niemczech. Od 3.02. kurs j. niem. (1 mies.) w Koszalinie. Gwarantowana praca! Germania Care 943424056, 509780868

OPIEKA Niemcy do 2000 euro. Germania Care 943424056, 509 780 868.

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. z siedzibą w Dziwogórze poszukuje elektryka z uprawnieniami elektr. do 1kV.
Wymagania: umiejętność odczytywania i analizy schematów elekt.,obsługa elekt. urządzeń produkcyjnych, szaf sterowniczych i automatyki. Umowa na okres próbny z możliwością zatrudnienia na stałe. CV proszę nadsyłać na: info@pomerania.pl

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. z siedzibą w Dziwogórze poszukuje maszynisty chłodniczego ze znajomością obsługi instalacji amoniakalnej. Umowa na okres próbny z możliwością zatrudnienia na stałe. CV proszę nadsyłać na: info@pomerania.pl

SPRZĄTANIE szpital w Szczecinie TEL 664032479

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

Zdrowie

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG laseroterapia. Brodawki, korekta uszu, mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin, 94/353-89-34; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

A - Z, 515417467 farm.ginekolog

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

STOMATOLOGIA

STOMATOLOGIA specjalistyczna: dzieci i dorośli, anestezjolog, protetyka. K-lin, ul. Małopolska 1"B"; tel. 94/343-84-68. Również w soboty.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

ZABIEGI

Leczniczy masaż tajski, terapeuci z Tajlandii, salon masażu ul. Połtawska 1 w Koszalinie zaprasza! Tel. 532840753

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z łazienki, remonty, 512334136.

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

GLAZURA, terakota, gładzie natryskiem, tel. 693-277-634.

MALOWANIE, remonty, tel. 888051284

POSADZKI betonowe mixokretem tel. 693-662-688. gk

STANY surowe 94/341 21 84

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.

USŁUGI Remontowe Daniel, 660409833

INSTALACYJNE

GAZOWE -urządzenia, naprawa / wymiana 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

STOLARSKIE

MEBLE, kuchnie, garderoby, itp. Koszalin, okolice. Tel. 570-615-450.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Różne

KASA za "stare" książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535 135 507.

SPRZEDAM C-360,1993r., 695110929

URSUS ZETOR Części i Podzespoły Nowe i Uzywane Tel. 601 478 051

Towarzyskie

ADA Słupsk, 513-751-832.

WIOLA po 40-tce. K-lin, 691-857-735.

REKLAMA 019497456

SZCZECIN 517 176 102
STARGARD 517 172 396
KOSZALIN 501 357 022
SŁUPSK 509 892 644

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nałęcz

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin,tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 819dca91df

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 17.01.2020

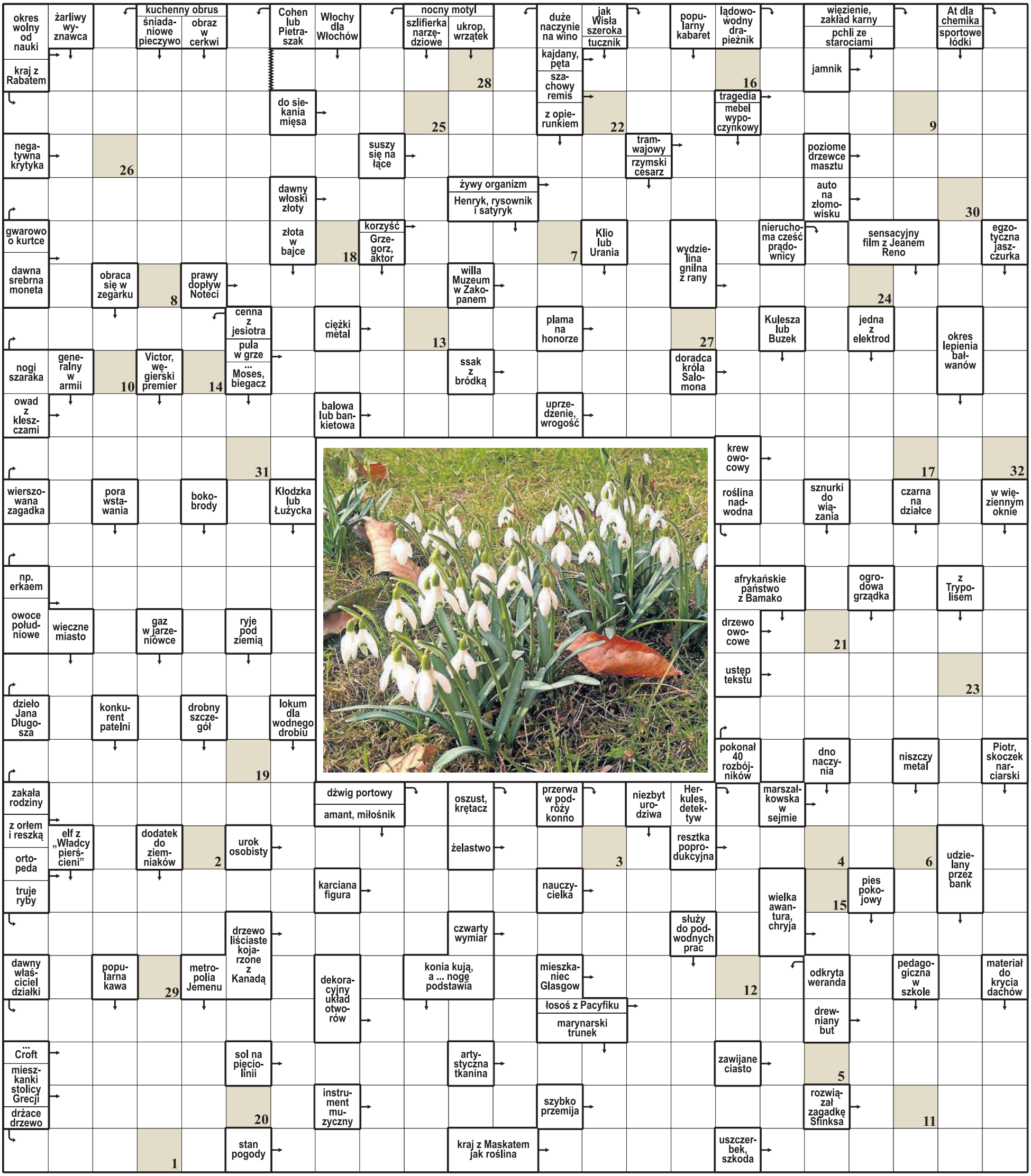

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Karla Krausa.

ROZWIĄZANIE: KTO POD KIMŚ DOŁKÓW NIE KOPIE, SAM WPADA.

Słownik: agama, Legolas, posesor, stator.

eprasa.pl 819dca91df

W Hiszpanii też pytają o Piątka, Manchester zapomina o Pogbie

Michał Skiba
@Skibowy

Piłka nożna

Zimowe okienko transferowe w Europie jest już na półmetku. Wciąż ważą się losy Krzysztofa Piątka. Interesowały się nim kluby Premier League – z Tottenhamem na czele. W kolejce po napastnika AC Milan ustawili się również szefowie Sevilli.

Według wielu angielskich i włoskich mediów, Krzysztofem Piątkiem interesuje się kilka angielskich klubów. Oferta wypożyczenia od Tottenhamu została przez Milan odrzucona. W grze są też Crystal Palace, West Ham i Aston Villla. Najnowsze doniesienia portalu Sportmediaset mówią o zainteresowaniu Piątkiem ze strony Sevilli. Ponoć klub ze stolicy Andaluzji chce już teraz wypożyczyć „Pio", a latem wykupić za 30 milionów euro.

Trener Sevillistas Julen Lopetegui musi załatać wyrwę po Munasie Dabburze, który odszedł do Hoffenheim. Izraelczyk był w Sevilli piłkarzem tylko w meczowych protokołach, w tym sezonie zaliczył tylko 114 minut. Reprezentant Polski mógłby liczyć na zdecydowanie więcej minut na boisku, jednak nie jest jedyną opcją władz Sevilli. Szósty zespół ubiegłego sezonu LaLiga interesuje się Paco Alcacerem z Borussii Dortmund, oraz dwoma napastnikami Chelsea – Olivierem Giroudem i Michym Batshuayiem. Oni mogą kosztować mniej w porównaniu do Piątka, którego Milan nie puści za mniej niż wspomniane 30 milionów euro.

FOT. IPA/SIPA USA/EAST NEWS

Piątek w tym sezonie zawodzi. Dla Milanu strzelił tylko pięć goli

Transfer innego reprezentanta Polski jest już za to przesądzony. Jacek Góralski po tym sezonie zakończy przygodę z bułgarskim Łudogorcem Razgrad. Według „Przeglądu Sportowego", w weekend uda się do Turcji, aby podpisać kontrakt z Kairatem Ałmaty (tam kazachski zespół przebywa na zgrupowaniu). Były gracz Jagiellonii Białystok ma podpisać 2,5-letni kontrakt. Do wicemistrza Kazachstanu Góralski przejdzie na zasadzie transferu definitywnego. Cena odstępnego jest niska, bowiem „Góralowi" w czerwcu kończy się kontrakt. Według nieoficjalnych informacji – pomocnik ma zarabiać teraz 20 tys. euro miesięcznie, dwa razy więcej niż w Bułgarii.

Kontraktu z Portland Timbers wciąż nie podpisał Jarosław Niezgoda. Napastnik (wciąż) Legii Warszawa przeszedł testy medyczne, ale stołeczny klub chce za transfer aż pięć milionów euro. Obie strony w ciągu najbliższych kilkudziesięciu godzin mają dojść do porozumienia.

Jeśli wierzyć w doniesienia „France Football", o miejsce między słupkami Juventusu może obawiać się Wojciech Szczęsny. Francuscy dziennikarze informują, że Bayern Monachium opuści Manuel Neuer, a Juventus byłby zainteresowany jego usługami. Właściciele „Starej Damy" wciąż monitorują konflikt menedżera Paula Pogby Mino Raioli z Edem Woodwardem, dyrektorem Manchesteru United. Agent francuskiego piłkarza robi wszystko, by wydostać go z MU. Real Madryt i właśnie Juventus staną latem do rywalizacji o pomocnika. W jego miejsce „Czerwone Diabły" już mają gotowe zastępstwo. Jak podał portal „talkSPORT" – Bruno Fernandes ma zamiar obejrzeć niedzielny hit Premier League z udziałem United i Liverpoolu z wysokości trybun Anfield. Później wybierze się do Manchesteru, by podpisać kontrakt. Fernandes to błyskotliwy środkowy pomocnik Sportingu Lizbona, o jego transferze na Old Trafford obficie rozpisywano się już latem. Nadzieje fanów MU odżyły, gdy w poprzedni piątek Rio Ferdinand na swoim koncie na Twitterze zasugerował wszystkim, że zakup portugalskiego pomocnika jest niemal przesądzony. A nie będą to tanie zakupy dla Anglików. Fernandes ma kosztować MU aż 60 mln euro. Z dwudziestokrotnymi mistrzami Anglii ma podpisać pięcioletni kontrakt.

Od dosyć ciekawych ruchów na rynku transferowym może zacząć nowy menedżer Barcelony Quique Setien. „Daily Mirror" donosi, że Blaugrana chce zakontraktować Yanę Couto, siedemnastoletniego prawego obrońcę z Brazylii. Jest piłkarzem Coritiba FBC, ale nigdy nie wystąpił w pierwszym zespole. O młodzieżowego reprezentanta Canarinhos „Barca" będzie musiała walczyć z Arsenalem i Bayerem Leverkusen. Kolejnym celem mistrzów Hiszpanii jest inny siedemnastolatek – Japończyk Jun Nishikawa. Osiemnaste urodziny skończy dopiero w lutym, a już jest uważany za jednego z najlepszych pomocników w Azji.

©℗

FOT. ORLEN TEAM

Jakub Przygoński pokazuje, że należy do rajdowej czołówki

„SuperSonik" podkreślił swoje miejsce na podium

Rajd Dakar

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

Maratoński etap padł łupem Polaków, ścigających się quadami. Po środowym zwycięstwie Kamila Wiśniewskiego, w czwartek wygrał Rafał Sonik. Wśród kierowców aut w czołówce był Jakub Przygoński.

345 km w środę i 379 w czwartek. W międzyczasie brak pomocy mechaników, ewentualne naprawy możliwe własnymi rękami i tym, co się pod nimi ma. Odpoczynek też nieco inny niż zwykle, bo w jednym dużym pomieszczeniu, z karimatami na podłodze i piętrowymi łóżkami. Słowem – w spartańskich warunkach. Tak w dużym skrócie wyglądał maratoński etap Rajdu Dakar.

– Odcinek był trudny, jechaliśmy po urwanych wydmach, które były wysokie na pięćosiem metrów. Trzeba było być bardzo czujnym, bo nigdy nie wiedzieliśmy, które z nich są urwane, a które nie. Na jednej z takich twardych wydm samochód uszkodził Fernando Alonso – opowiadał Jakub Przygoński.

Dwukrotny mistrz świata w Formule 1 dachował, stracił kilka elementów auta, ale po stanięciu na czterech kołach wystarczyło mu pięć sekund, by ruszyć w dalszą drogę. Mimo braku pełnej naprawy i tak w czwartek był ósmy. Przygoński, po drugim miejscu dzień wcześniej, zajął piątą pozycję.

– Na początku musieliśmy pokonać trudne wydmy, bo były bardzo mokre po deszczu. Trudno było na nich dohamować. Na szczęście przetrwaliśmy to i mieliśmy dobre tempo – relacjonował kierowca Orlen Teamu, który w klasyfikacji generalnej jest 20. (przez awarię skrzyni biegów na początku imprezy). Liderem jest Carlos Sainz, który pewnie zmierza po swojego trzeciego Beduina za zwycięstwo w rajdzie. Gonią go Nasir al-Atijja i Stephane Peterhansel, ale obaj mają ponad 10 minut straty do 57-letniego Hiszpana.

Jeśli na piątkowym, ostatnim etapie nie wydarzy się nic niespodziewanego, na podium imprezę zakończy Rafał Sonik. 53-letni kierowca quada wygrał czwartkowe ściganie i w generalce jest trzeci. Do pierwszego Chilijczyka, Ignacio Casale, traci nieco ponad godzinę. Przy „normalnym" ściganiu nie do odrobienia. Nad czwartym zawodnikiem „SuperSonik" ma zapas ponad dwóch godzin. Z kolei piąty jest Kamil Wiśniewski, który w środę odniósł swój życiowy sukces, wygrywając etap.

Powalczą o punkty Pucharu Świata i duże pieniądze

Skoki narciarskie

Piątkowymi kwalifikacjami rozpocznie się rywalizacja w kolejnych zawodach Pucharu Świata. Tym razem najlepsi skoczkowie zaprezentują się w niemieckim Titisee-Neustadt.

Patrząc na wyniki startów w miniony weekend w PŚ w Predazzo, polscy kibice mogą być optymistami. We Włoszech Polacy bowiem spisali się bardzo dobrze, w walce o podium liczyli się Dawid Kubacki (dla niego skończyło się to pomyślnie - dwukrotnie zajął 3. lokatę), Kamil Stoch (dwa razy 4.) i Piotr Żyła (7. i 4. - ex aequo ze Stochem).

Największa presja będzie na Kubackim. Zawodnik z Szaflar w sześciu ostatnich startach stawał na podium, wyrównując osiągnięcie Stocha i Adama Małysza. W sobotę pojawi się przed nim szansa na wpisanie się do historii polskich skoków. Jednak to nie on jest głównym faworytem - dwa poprzednie konkursy w dobrym stylu wygrał Karl Geiger, który dodatkowo został liderem klasyfikacji generalnej PŚ (Kubacki jest 4.).

W składzie naszej reprezentacji nastąpiła zmiana. Wystąpią, jak wcześniej, Stoch, Kubacki, Żyła, Maciej Kot i Stefan Hula. Natomiast za słabo skaczącego Jakuba Wolnego (ostatnie punkty PŚ zdobył ponad miesiąc temu, w Niżnym Tagile; ma trenować w Polsce pod okiem Zbigniewa Klimowskiego) szansę dostanie Aleksander Zniszczoł (najlepszy z Polaków w niedawnym Pucharze Kontynentalnym).

Na Hochfirstschanze Polacy odnosili już sukcesy. Trzy zwycięstwa (najwięcej ze wszystkich zawodników) ma Małysz, raz wygrał tam Stoch (2013 r.; w drugim konkursie był 2.). W poprzednim sezonie rywalizacja na tym obiekcie została ostatecznie odwołana, z uwagi na niekorzystne temperatury i opady. Teraz też było zagrożenie, że imprezy nie uda się przeprowadzić. Organizatorzy zgłaszali problem, ale po inspekcji FIS ogłoszono tydzień, że śniegu wystarczy i będzie można skakać.

W Niemczech warto w każdym skoku dać z siebie maksimum, bowiem wyniki kwalifikacji (w piątek będą jednocześnie do sobotniego i niedzielnego konkursu indywidualnego) oraz głównych zawodów zaliczane będą do miniturnieju Titisee-Neustadt Five. Zwycięzca tego rankingu otrzyma aż 25 tys. euro. Do tego dochodzą premie FIS - w przypadku trzech zwycięstw (kwalifikacje i konkursy) to 23 tys. franków szwajcarskich. Łącznie więc do zgarnięcia w weekend jest prawie 200 tys. złotych. ©℗

Program PŚ w Titisee-Neustadt

Piątek: godz. 16 - oficjalny trening (dwie serie); 18 - kwalifikacje do sobotniego i niedzielnego konkursu indywidualnego. **Sobota:** godz. 15 - seria próbna; 16 - konkurs indywidualny. **Niedziela:** godz. 14.15 - seria próbna; 15.15 - konkurs indywidualny.

Transmisje z kwalifikacji i zawodów w Eurosport 1 i Eurosport Player. Same konkursy pokaże TVP.

(ART)

LOTTO

ŚRODA - 15.01, GODZ. 21.40

Multi Multi
6, 9, 14, 18, 22, 23, 26, 27, 28, 34, 36, 39, 44, 47, 48, 49, 57, 59, 67, 71. Plus 57.
Super Szansa 8, 7, 4, 0, 2, 5, 6
Ekstra Pensja
10, 19, 25, 26, 35 + 1
Ekstra Premia
5, 6, 10, 20, 25 + 4
Mini Lotto 2, 4, 9, 22, 38

CZWARTEK - 16.01, GODZ. 14

Multi Multi
1, 2, 3, 4, 13, 14, 16, 18, 19, 27, 33, 34, 35, 50, 52, 53, 61, 69, 70, 71. Plus 13.
Super Szansa 7, 1, 5, 0, 9, 7, 4

(JAK)

eprasa.pl 819dca91df

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 17.01.2020

Osiemnastego o osiemnastej

Koszykówka

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

W Łowiczu Księżak (piąte miejsce) wystąpi w roli gospodarza rywalizacji z Czarnymi Słupsk (wicelider). Spotkanie odbędzie się w sobotę (18 stycznia) o godz. 18. Bardzo trudny bój czeka podopiecznych Mantasa Cesnauskisa. O zwycięstwo trzeba będzie niezwykle twardo i ambitnie walczyć przez cały mecz.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Adrian Kordalski to filar Czarnych, który chce poprowadzić słupszczan do zwycięstwa w Łowiczu

W ostatniej kolejce I ligi koszykarze Czarnych przełamali się i wygrali, ale ich gra w spotkaniu z Basketem Poznań daleka była od tej z początku sezonu 2019/2020. Słupszczanie zatracili swoją skuteczność, grali przewidywalnie i szczególnie w strefie podkoszowej mieli ogromne problemy z bronieniem akcji rywali. Pierwszoligowe rozgrywki wchodzą powoli w decydującą fazę i każda porażka może zepchnąć Czarnych w dół tabeli, a co za tym idzie przynieść gorsze miejsce startowe w fazie play off. Księżak to zespół nieobliczalny. Szczególnie groźny jest, kiedy dobrze wejdzie w mecz i wówczas gra na bardzo wysokiej skuteczności. W meczach z Politechniką Opole i WKK Wrocław zdobywał kolejno 117 i 111 punktów, co pokazuje jaką siłą ofensywną władał.

W pierwszym pojedynku między obiema ekipami lepsi okazali się słupszczanie, którzy po zaciętym pojedynku wygrali z Księżakiem 81:78, a ich najlepszym strzelcem był Patryk Pełka - 20 punktów. Czarni mają swoje problemy, ale pokazali, że w krytycznych momentach potrafią być drużyną. Największym problemem słupskiej ekipy jest niska skuteczność, ale musi ona wrócić do normalności. Strzelcy, jak Marcin Dutkiewicz, Wojciech Jakubiak i Filip Małgorzaciak, to jedni z najlepszych na swoich pozycjach. Oby dobrze trafiali do kosza w Łowiczu. ©℗

Bytowianie sprawdzą bydgoskiego Chemika

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Bytowska Bytovia jest w trakcie solidnych przygotowań do meczów wiosennych w II lidze edycji 2019/2020. Szlifowanie formy odbywa się od 7 stycznia. Podopieczni Adriana Stawskiego trenują dwa razy dziennie w Bytowie. Pierwszy sparing piłkarze Bytovii zaliczą w najbliższą sobotę (18 stycznia) o godz. 12.30. Będzie to w Stężycy, gdzie drugoligowcy zmierzą się z czwartoligowym Chemikiem Bydgoszcz. Korekta nastąpiła w harmonogramie sparingów Bytovii. Odwołana została wcześniej zaplanowana konfrontacja z pierwszoligową Sandecją Nowy Sącz. Być może właśnie w tym wolnym terminie 4 lub 5 lutego na obozie w Cetniewie bytowianie znajdą rywala do sprawdzenia swojej formy. Na 12.02 zaplanowano dodatkowo grę kontrolną z aktualnym liderem I ligi - Wartą Poznań. Bytovia zagra jeszcze z następującymi drużynami: Chojniczanką Chojnice, Radunią Stężyca, Kotwicą Kołobrzeg i Bałtykiem Koszalin. ©℗

FOT. BYTOVIA BYTÓW

W Bytowie piłkarze Bytovii często trenują na sztucznym boisku

FOT. POLTAREX POGOŃ LĘBORK

A. Dosz musi się przełamać i zademonstrować wysoką formę

Lęborczanin wystąpi w III Grand Prix Polski

Tenis stołowy

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Dzisiaj (17 stycznia) w obiekcie Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby w Gdańsku rozpocznie się III Grand Prix Polski Seniorów z udziałem czołowych pingpongistek i pingpongistów krajowych. Zawody potrwają do niedzieli (19.01). Wśród uczestników trzydniowego turnieju będzie Adam Dosz. Zawodnik Poltareksu Pogoni Lębork w rankingu ogólnopolskim zajmuje jedenaste miejsce. Warto dodać, że szesnastu graczy z listy ogólnopolskiej jest rozstawionych. W rozgrywkach Lotto Superligi Dosz prezentuje chimeryczną formę i gra ze zmiennym szczęściem. Być może lęborczanin odzyska świetną dyspozycję przy gdańskich stołach. Przypomnijmy, że w II Grand Prix Polski Seniorów w Zawierciu Dosz sprawił sporą niespodziankę, bo został zwycięzcą. W całym sezonie rozgrywa się trzy takie ogólnopolskie turnieje, które są bezpośrednią eliminacją do indywidualnych mistrzostw Polski seniorów (odbędą się od 28.02 do 1.03) w Białymstoku. ©℗

Zgrupowanie Pogoni, sparingi Gryfa i Jantara

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Nasi czwartoligowcy są w okresie przygotowań do wiosennych meczów sezonu 2019/2020. Wszyscy trenują na pełnych obrotach, by należycie przygotować się do rewanżowych potyczek. Pogoń Lębork trenuje od 7 stycznia. W najbliższą sobotę (18.01) pogoniści rozpoczną zgrupowanie w Lęborku. Treningi będą nawet trzy razy dziennie. Drużyna korzystać będzie z boiska Orlik ze sztuczną nawierzchnią, obiektu Centrum Sportu i Rekreacji, siłowni i hali. Ważnym elementem będą gry kontrolne. Inauguracyjny sparing lęborczanie rozegrają 25 stycznia (sobota) o godz. 12 z Wikędem Luzino.

Piłkarze Gryfa ćwiczą też od 7 stycznia w Słupsku. Ekipa Grzegorza Bednarczyka zaliczyła już grę wewnętrzną. Przed gryfitami pierwszy sparing wyjazdowy, który odbędzie się w Kołobrzegu z Kotwicą (III liga). Ta rywalizacja w sobotę (18.01) o godz. 13. W Ustce Jantar kontra KS Damnica. Granie w niedzielę (19.01) o godz. 17 na sztucznym boisku (ul. Grunwaldzka). ©℗

FOT. POGOŃ LĘBORK

Jesienny mecz Pogoń Lębork (na czarno) - Jantar Ustka 3:1

Lekkoatletyka

Przyjmują zapisy na kurs

Okręgowe Kolegium Sędziów w Słupsku organizuje 22 lutego (sobota) kurs dla kandydatów na sędziów lekkiej atletyki. Warunkiem uczestnictwa jest ukończenie szesnastu lat. Po szkoleniu i zaliczeniu egzaminu uczestnicy w wieku 16-18 lat otrzymają klasę sędziego młodzieżowego, a ci, którzy mają więcej niż 18 lat - sędziego kandydata. Kurs obejmie trzy bloki - część ogólną i biegi, rzuty oraz skoki. Zajęcia na stadionie 650-lecia (ul. A. Madalińskiego) w Słupsku. Zapisy przyjmują: Elżbieta Siewierska (nr tel. 508 769 905) i Mirosław Gintrowicz (505 087 106). Opłata 100 zł - dla osób powyżej osiemnastu lat, a 70 zł - dla osób w przedziale 16-18 lat.

(FEN)

Piłka nożna

Treningi od 1 lutego

Barton Barcino to beniaminek słupskiej klasy okręgowej. Piłkarze zaczną przygotowania do wiosny od 1.02 pod okiem trenera Wiesława Pawlickiego. Treningi trzy razy w tygodniu. Kadra liczy 25 graczy. Do ekipy po kontuzjach wracają: Tomasz Kuźmiński i Rafał Wólczyński. Plan sparingów: w Barcinie z Unisonem Machowino (15.02), ze Słupią Kobylnica (22.02) i z Granitem Kończewo (1.03) oraz w Kępicach z Garbarnią (7.03).

(FEN)

Badminton

Lotki będą fruwać w piątek o godz. 10

Towarzyskie granie odbędzie się w hali Zespołu Szkół Sportowych przy ul. M. Zaborowskiej 2 w Słupsku. Sympatyków badmintona zapraszamy dzisiaj (17.01) od godz. 10. **(FEN)**

Piłka nożna

Turniej Dragon Cup w Słupsku

Ciekawie zapowiada się impreza piłkarska z udziałem chłopców z roczników 2007 i 2008. Będzie to turniej Dragon Cup. Grać będzie 12 zespołów. Rywalizacja zaplanowana jest piątkami. Granie odbędzie się w sobotę (18 stycznia). Początek o godz. 9 w hali Zespołu Szkół Technicznych przy ul. K. Szymanowskiego 5 w Słupsku (dawny drzewniak). Z pomocą organizatorowi przyszli sponsorzy. Są to: Sieć Sklepów Spożywczo-Monopolowych Nocny Marek, Firma Tomaszczyk i Synowie oraz Warsztat Pizzy Maranello. **(FEN)**

Lekkoatletyka

Biegam, bo lubię

W Słupsku jest sporo osób biegających. Bieganie daje odpowiedni przypływ energii. Coraz więcej dzieci, młodzieży i dorosłych korzysta z tej formy relaksu. W sobotę (18.01) o godz. 9.30 zapraszamy na stadion 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego, gdzie odbędzie się kolejne spotkanie biegaczy i biegaczek w ramach akcji „Biegam, bo lubię". **(FEN)**

eprasa.pl 819dca91df

PROMOCJA

009518846

MIKROMUSIC
z Dolnej Półki

KOSZALIN

13 marca 2020 r.
godz. 20.00

Sala widowiskowa CK 105

Bilety do nabycia:
kasa CK105 | kasa Kina Kryterium | www.ck105.koszalin.pl | www.kupbilecik.pl

105 CENTRUM KULTURY105 W KOSZALINIE
GK24.pl
GŁOS KOSZALIŃSKI

eprasa.pl 819dca91df

PROMOCJA 009518857

TO TYLKO SEX

Olga Bołądź

SZTUKA TWÓRCÓW

JAK ZOSTAĆ SEX GURU

#edytaradzi

11 lutego
Filharmonia
Sinfonia Baltica w Słupsku
godz. 17:30

Bilety do nabycia w:
kasach Filharmonii, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39
redakcji „Głosu Pomorza", ul. H. Pobożnego 19, tel. 59 848 81 03
www.kupbilecik.pl

eprasa.pl 819dca91df

www.gp24.pl

Piątek
17 stycznia
2020

GŁOS POMORZA

głos bytowa i miastka

POWIAT BYTOWSKI

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY GŁOŚNO ZAGRAŁA W POWIECIE

STRONA 2,7

FOT. SYLWIA LIS

OSOBOWOŚĆ ROKU 2019!

Sprawdź liderów i Zagłosuj!

WYPADKI STOP. GMINA DORZUCI SIĘ DO RADARU

Być może w Półcznie stanie fotoradar. Gmina chce częściowo pokryć koszty. STR. 4

Ruch na krajowej 20 jest coraz większy. To droga łącząca Bytów z Gdańskiem. Prosty odcinek drogi - jadąc od Kościerzyny - zachęca do wciśnięcia pedału gazu. Zaraz po wjeździe do miejscowości znajdują się pasy. Kierowcy - szczególnie nieznający terenu - często pędzą przez wieś, nie patrząc na ograniczenie. Niektórzy nie nadążają wyhamować przed przejściem. Na zebrze doszło już do kilku groźnych wypadków. Ostatni miał miejsce kilka miesięcy temu. Mężczyzna ledwo uszedł z życiem.

BYTÓW

Ekonom jedną z najlepszych szkół w Polsce. Dostał Złotą Tarczę

STRONA 6

MIASTKO

Małgorzata R.-W. z Miastka została oskarżona o szereg wyłudzeń

STRONA 3

GMINA MIASTKO

Jest projekt uchwały o reorganizacji szkół w Piaszczynie i Słosinku

STRONA 3

MIASTKO/HISTORIA

Czy turnieje zakładów pracy organizowano, aby odciągnąć ludzi od mszy?!

STRONA 8, 9

TRAGICZNA ŚMIERĆ KS. WOJCIECHA WÓJTOWICZA

STR. 3

FOT. ARCHOWUM/POLANÓW 998

eprasa.pl 819dca91df

WOŚP W MIASTKU, TRZEBIELINIE, TUCHOMIU I KOŁCZYGŁOWACH

WOŚP

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

W niedzielę o godz. 9 ruszyła Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Miastku i okolicznych miejscowościach. Janusz Gawroński, szef orkiestrowego sztabu, przekazał wszystkie ważne informacje i wolontariusze ruszyli w teren.

- WOŚP jest okazją do działania we wspólnym celu, bez żadnych podziałów. Są różne osoby, z różnymi poglądami, ale jednak wszyscy mają wspólny cel, żeby pomagać - powiedziała nam wolontariuszka ze SP nr 2 w Miastku. Na scenie zaprezentowały się dzieci oraz młodzież z gminy Miastko.

Prawdziwą furorę zrobił w czasie finału WOŚP w Miastku taniec pracowników Szpitala Miejskiego w Miastku z prezeską placówki Renatą Kiempą na czele. Tańczyły panie i jeden pan. Ten pan to Krzysztof Sawicki, który jako niedzielny solenizant usłyszał od całej sali „sto lat". - Powiem tak. Chyba ratować życie jest łatwiej, niż stanąć tu przed wami i wywijać te „kujawiaki". Pewnie walorów artystycznych specjalnie nie było, ale mam nadzieję, że chociaż były uśmiechy i zadowolenie - mówiła na scenie Renata Kiempa. Miastecki szpital do tej pory otrzymał od WOŚP sprzęt o wartości ponad 964 tys. zł. - Są to duże pieniądze. Bardzo za to dziękujemy - zakończyła R. Kiempa.

Licytacje poprowadzili Janusz Gawroński i Konrad Remelski. Np. za 1000 zł został sprzedany obraz Karoliny Borko „Joker".

W gminie Miastko i Trzebielino (wspólny sztab - zebrano około 52 tys. zł, w samej gminie Trzebielino około 21 tys. zł).

W Trzebielinie finał z występami i licytacjami odbył się w sali widowiskowej przy bibliotece. Wcześniej rozegrano orkiestrowy siatkarski turniej.

W Kołczygłowach finał odbył się w domu kultury. Były występy, licytacje, pokazy strażackie i motocyklistów, przejazd limuzyną. Zebrano 8013,62 zł.

W Tuchomiu i Kramarzynach zebrano 22 624,12 zł. Finał WOŚP w tej gminie to: występy, licytacje, kiermasz, pokazy strażackie oraz morsowanie w jeziorze. ©℗

FOT. ANDRZEJ GURBA

Pamiątkowe zdjęcie sztabu WOŚP i wolontariuszy z Miastka

FOT. BG

Rekordowa orkiestrowa zbiórka w gminie Trzebielino

FOT. ANDRZEJ GURBA

Brawurowy występ pracowników szpitala w Miastku z prezeską Renatą Kiempą na czele

FOT. GOK

Silna grupa Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Kramarzynach

FOT. ANDRZEJ GURBA

Występ uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Miastku

głos bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTO PROWADZĄCY
Anna Czerny-Marecka
tel. 59 848-81-32
anna.marecka@polskapress.pl

BiURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul.Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 819dca91df

AKT OSKARŻENIA

Miastko/Słupsk
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Okręgowa w Słupsku skierowała do miasteckiego sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko 41-letniej Małgorzacie R.-W. o szereg wyłudzeń pożyczek gotówkowych.

- Małgorzata R.-W. została oskarżona o wyłudzenie oraz usiłowanie wyłudzenia łącznie 85 pożyczek gotówkowych na szkodę 38 swoich klientów - informuje Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - W większości przypadków oskarżona fałszowała zaświadczenia o zatrudnieniu, podrabiała podpisy na umowach pożyczkowych lub wpisywała nierzetelne danych w formularzach kredytowych. Oskarżona po zawarciu tego rodzaju umów pożyczkowych wypłacane przez instytucje finansowe środki pieniężne następnie w całości albo w części zatrzymywała dla siebie, obiecując swoim klientom, że będzie za nich dokonywała ich spłaty. Z biegiem kolejnych w ten sposób wyłudzanych pożyczek oskarżona nie była w stanie regulować zobowiązań wobec swoich klientów oraz instytucji finansowych, wobec czego wyłudzała kolejne pożyczki na spłatę poprzednich, posługując się bez wiedzy swoich klientów ich danymi osobowymi, jak również fałszując kolejne dokumenty oraz składane na nich podpisy.

Małgorzata R.-W. - według prokuratury - wyłudzała pożyczki w kwotach od kilku do kilkunastu tysięcy złotych.

- Łącznie łupem oskarżonej padło kilkaset tysięcy złotych - podsumowuje rzecznik. - Z ustaleń śledztwa wynika, że Małgorzata R.-W., dokonując zarzucanych jej przestępstw, wykorzystywała do tego prowadzoną przez siebie w Miastku działalność gospodarczą, polegającą na doradztwie oraz pośrednictwie w udzielaniu pożyczek i kredytów klientom indywidualnym. Występowała jako agent oraz pośrednik kredytowy kilku instytucji finansowych, w tym banków. Z ustaleń śledztwa wynika także, że Małgorzata R.-W. swoją przestępczą działalność prowadziła od lipca 2013 roku do stycznia 2017 roku, a jej ofiarami w sporej części padały osoby starsze lub nieporadne życiowo. Małgorzata R.-W. przesłuchana jako podejrzana przyznała się jedynie w części podrobienia dokumentacji, na podstawie której zostały udzielone pożyczki. Nie przyznała się natomiast do zamiaru dokonania oszustw, wskazując, że część uzyskanych pieniędzy zwróciła pokrzywdzonym. Wobec oskarżonej w dalszym ciągu stosowane są środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji oraz zakazu opuszczania kraju, które przez prokuratora zostały zastosowane na etapie postępowania przygotowawczego.

Małgorzata R.-W. dotychczas nie była karana sądownie. Za popełnienie zarzucanych przestępstw grozi jej kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat.

©℗

Nie żyje ks. dr Wojciech Wójtowicz

FOT. RADOSŁAW KOLEŚNIK

Ks. dr Wojciech Wójtowicz miał 44 lata. 13 stycznia br. zginął w wypadku samochodowym

FOT. POLANÓW 998

Do wypadku doszło na drodze wojewódzkiej nr 206 między Polanowem a Nacławiem

FOT. POLANÓW 998

Samochód, którym kierował ks. Wojciech Wójtowicz, uderzył w drzewo

Miastko
Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Ks. dr Wojciech Wójtowicz, rektor koszalińskiego seminarium, miał 44 lata. 13 stycznia br. zginął w wypadku samochodowym między Polanowem a Nacławiem.

To droga wojewódzka nr 206. Duchowny, który kierował autem, stracił panowanie nad pojazdem (najprawdopodobniej wbiegła mu przed samochód sarna) i uderzył w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

Od poniedziałku płyną zewsząd kondolencje. Pochodzący z Miastka ksiądz Wojciech, był nie tylko dobrym teologiem i duszpasterzem, ale także, a może przede wszystkim, bardzo poczciwym i lubianym człowiekiem.

W intencji ks. Wijciecha odbyło się już wiele mszy i pożegnań. Dzisiaj (17 stycznia, piątek) w kościele Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych w Miastku odprawiona zostanie msza pogrzebowa (godz. 11). Po Eucharystii odbędzie się dalsza część pogrzebu na cmentarzu komunalnym w Miastku.

Tak o śmierci ks. Wojciecha Wójtowicza, mówi bp Edward Dajczak:

- Dotarła do nas tragiczna wiadomość o śmierci ks. Wojciecha Wójtowicza. Zginął człowiek, który był dla diecezji kimś więcej niż rektorem seminarium. Teologicznie, osobowościowo i pod każdym innym względem, był księdzem niezwykłej wartości. Boli nas bardzo ta śmierć, która przyszła o wiele za wcześnie. Ufamy jednak, że jego życie w Bogu, którego głosił z taką determinacją i pięknem słowa, będzie szczęśliwe. Niech odpoczywa w pokoju. Modlę się także za mamę śp. księdza rektora, za rodzeństwo i wszystkich jego bliskich.

Ks. dr Wojciech Wójtowicz urodził się 3 grudnia 1976 roku w Miastku. Święcenia prezbiteratu przyjął 2 czerwca 2001 roku. Jako wikariusz pracował w parafii pw. św. Kazimierza w Koszalinie. Po trzech latach posługi został przez biskupa oddelegowany na studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Ukończył je pracą doktorską w roku 2010.

Po powrocie ze studiów był m.in. duszpasterzem akademickim w Koszalinie oraz wykładowcą teologii fundamentalnej w diecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym. 1 lipca 2013 roku został jego rektorem. Wykładał także w Instytucie Teologicznym w Koszalinie.

Zmarły kapłan był cenionym rekolekcjonistą, kierownikiem duchowym i teologiem.

We wrześniu 2017 roku ks. dr Wojciech Wójtowicz został wybrany na przewodniczącego Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych. ©℗

Cięcia dwóch wiejskich szkół

Gmina Miastko
Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Miastecki ratusz wraca do sprawy przekształcenia Szkół Podstawowych w Słosinku i Piaszczynie w placówki z klasami 1-3 (plus zerówki i przedszkola).

Burmistrz Miastka Danuta Karaśkiewicz chce, aby zmiany weszły w życie od września 2020 r. Uczniowie z klas piątych i szóstych mają się uczyć w Szkole Podstawowej nr 3 w Miastku (w Słosinku i Piaszczynie nie ma klas siódmych i ósmych). Opinię w tej sprawie musi wydać m.in. kurator oświaty. Ostateczna decyzja należy do radnych. Projekt uchwał w sprawie zamiaru przekształcenia tych dwóch szkół znalazł się w porządku obrad sesji zaplanowanej na 24 stycznia br.

W szkole w Słosinku jest 52 uczniów i przedszkolaków.

W szkole w Słosinku obecnie uczy się 52 uczniów i przedszkolaków (przedszkole - 14 dzieci, zerówka - 6, pierwsza klasa - 4, druga - 5, trzecia - 6, czwarta - 8, piąta - 4, szósta - 5). Z danych demograficznych wynika, że w kolejnych latach liczba uczniów może się potencjalnie zwiększyć w przedziale od 53 do 66, w zależności od roku.

- Szkoła nie posiada sali gimnastycznej, a zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się na boisku szkolnym lub w sali lekcyjnej, na parterze. Realizowanie tych zajęć w takich warunkach, w dalszej perspektywie kształcenia nie daje możliwości właściwego rozwoju fizycznego, który jest nierozerwalnie związany z rozwojem ucznia. Warunki lokalowe nie są na tyle dobre, aby mogły powstać tam gabinety np. chemiczne , fizyczne czy biologiczne - czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały. Szkoła ma 8 sal lekcyjnych (1 przeznaczona na salkę gimnastyczną, 2 na oddziały przedszkolne i 5 dla klas I-VI).

Jeśli dojdzie od zmian pracę w tej szkole straci część nauczycieli i obsługi (jest 10 nauczycieli).

W uzasadnieniu do projektu uchwały czytamy jeszcze, że reorganizacja szkoły, to jedyna jej możliwość utrzymania w Słosinku. - Szkoła nadal pozostanie centrum kulturalnym i oświatowym dla tej miejscowości, a dzieci w wieku 3-9 lat pozostające w tej szkole będą realizowały obowiązek szkolny w placówce położonej jak najbliżej domu - czytamy. Pokreślono, że starsi uczniowie skorzystają uwzględniając nowoczesną bazę edukacyjną w SP nr 3.

Ratusz podkreśla, że powodu małej liczby dzieci, subwencja oświatowa nie pokrywa kosztów (płace, utrzymanie). Urzędnicy zaznaczają, że gmina i tak jeszcze będzie musiała wydać do 31 sierpnia 2022 r. 2,6 mln zł na przystosowanie obiektu do wymagań przeciwpożarowych (podobnie jest w innych szkołach).

Z Piaszczyny dzieci uciekają do szkoły w Kramarzynach

W szkole w Piaszczynie uczy się obecnie 48 osób (przedszkole - 13, klasa zerowa - 7, pierwsza - 3, druga - 5, trzecia - 5, czwarta - 4, piąta - 5, szósta - 6). Po zmianach do placówki w kolejnych latach może uczęszczać od 44 do 52 osób (tak wynika z danych demograficznych i ten wzrost wynika z nowych przedszkolaków).

Ratusz zauważa, że część rodziców z obwodu w Piaszczynie wybiera dla swoich dzieci pobliską szkołę w Kramarzynach (gm. Tuchomie), która jest większa, lepiej wyposażona i ma salę gimnastyczną.

W SP w Piaszczynie znajduje się 9 sal lekcyjnych i nie ma sali gimnastycznej. Zatrudnionych jest 12 nauczycieli (9,25 etatów). Jeśli zmiany wejdą w życie, część z nich straci pracę w tej szkole. Dodajmy, że gmina musi wydać 500 tys. zł na prace, które dostosują obiekt do wymogów przeciwpożarowych.

W uzasadnieniu do projektu uchwały czytamy jeszcze, że reorganizacja szkoły, to jedyna jej możliwość utrzymania w Słosinku.

- Szkoła nadal pozostanie centrum kulturalnym i oświatowym dla tej miejscowości, a dzieci w wieku 3-9 lat pozostające w tej szkole będą realizowały obowiązek szkolny w placówce położonej jak najbliżej domu - czytamy. Podkreślono, że starsi uczniowie skorzystają uwzględniając nowoczesną bazę edukacyjną w SP nr 3. ©℗

Szkoły nadal pozostaną centrami kulturalnymi i oświatowymi dla tych miejscowości (Słosinko, Piaszczyna)

Halina Gierszewska z UM

eprasa.pl 819dca91df

GMINA DORZUCI SIĘ DO FOTORADARU

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Bytów

Mieszkańcy Półczna boją się o swoje dzieci. Chcą, by we wsi stanął fotoradar. Wójt Studzienic chce sfinansować część kosztów. Rozmowy z drogowcami trwają.

Być może w Półcznie stanie fotoradar. Gmina chce częściowo pokryć koszty. Wszystko po to, by w miejscu tym nie dochodziło już do wypadków.

Ruch na krajowej 20 jest coraz większy. To droga łącząca Bytów z Gdańskiem. Prosty odcinek drogi - jadąc od strony Kościerzyny - wręcz zachęca kierowców do wciśnięcia pedału gazu. Zaraz po wjeździe do miejscowości znajdują się pasy dla pieszych. Kierowcy - szczególnie ci nieznający terenu - często pędzą przez wieś, nie patrząc na ograniczenie. Niektórzy nie nadążają wyhamować przed przejściem. Na zebrze doszło już do kilku groźnych wypadków. Ostatni miał miejsce kilka miesięcy temu. W przechodzącego przez pasy mężczyznę uderzył samochód. Poważnie ranny mieszkaniec Półczna trafił do szpitala. Lekarze długo walczyli o jego życie. Mężczyzna wciąż musi być rehabilitowany. Strach w mieszkańcach pozostał.

- Codziennie rano, gdy moja córka idzie do szkoły, boję się - opowiada mieszkanka Półczna. - Mówię jej, że zanim przejdzie przez ulicę, ma się trzy razy upewnić, że nic z góry nie jedzie. A samochody tu pędzą niemiłosiernie. Póki co nie doszło tu do śmiertelnego wypadku - ale to kwestia czasu. Samochody są coraz lepsze, szybsze, mało kto przejeżdża przez wieś dozwoloną prędkością.

Mieszkańcy kilka razy spotkali się, aby znaleźć sposób na rozwiązanie problemu. Chcą, aby we wsi stanął fotoradar, by wyeliminować piratów drogowych.

- Ludzie się przyzwyczają, będą mandaty, to będą jeździć wolniej - mówią.

W walkę o fotoradar zaangażował się samorząd.

- W sprawie lokalizacji fotoradaru na drodze krajowej numer 20 w miejscowości Półczno w ubiegłym roku we wrześniu osobiście złożyłem pismo w siedzibie GDDKiA w Gdańsku - mówi Bogdan Ryś, wójt gminy Studzienice. - Następnie po otrzymaniu odpowiedzi, że instytucją odpowiedzialną na montaż fotoradaru jest Główny Inspektorat Transportu Drogowego wystosowałem pismo właśnie do GITD w Warszawie z prośbą o rozważenie i możliwość montażu fotoradaru w Półcznie przy DK 20, uzasadniając i argumentując konieczność poprawy bezpieczeństwa dzieci i pieszych korzystających z przejścia dla pieszych w sąsiedztwie sklepu jako jedynego łączącego część osiedla miejscowości Półczno z szkołą podstawową i pozostałą częścią miejscowości. W piśmie podnosiłem zasadność lokalizacji fotoradaru, zważywszy na fakt, że w sierpniu 2019 roku na wspomnianym przejściu dla pieszych miały miejsce dwa zdarzenia drogowe związane z potrąceniem pieszych, w tym jedno z poważnymi obrażeniami przychodnia, mieszkańca Półczna. Zadeklarowałem, że gmina Studzienice jest gotowa w części partycypować w kosztach montażu fotoradaru. Pismo zostało przekierowane do Rejonu Północnego GITD w Bydgoszczy. W rozmowie telefonicznej w ubiegłym tygodniu umówiłem się z naczelnikiem wydziału na spotkanie w następnym tygodniu na rozmowę w powyższej sprawie, licząc na pozytywne rozpatrzenie. ©℗

FOT. SYLWIA LIS

Bardzo niebezpieczne przejście dla pieszych w Półcznie

Remont Cichej. Będzie nowy asfalt. Ludzie czekali lata

FOT. SYLWIA LIS

Ruszył remont ulicy Cichej w Bytowie

Bytów

1,6 miliona złotych będzie kosztował remont ulicy Cichej w Bytowie. Mieszkańcy odetchnęli z ulgą, bo stan nawierzchni był tragiczny.

O fatalnym stanie nawierzchni ulicy Cichej w Bytowie pisaliśmy wielokrotnie. Właśnie ruszyła gruntowna przebudowa (dzięki rządowemu wsparciu z Funduszu Dróg Samorządowych - o tym, że premier zdecydował o dofinansowaniu przebudowy właśnie ulicy Cichej w Bytowie, we wrześniu osobiście w Bytowie informował rzecznik rządu). Na przebudowę ulicy Cichej w Bytowie trafiło 1,6 miliona złotych. Tu, podobnie jak na ulicy Miłej, projekt przewiduje wycięcie wszystkich drzew. Jednak po wycięciu drzew i modernizacji ulicy będą nowe nasadzenia. Dodajmy, że remont ulicy ma się zakończyć jeszcze w tym roku.

(ZIDA)

SZKOŁA W NOŻYNIE MA SWOJEGO PATRONA: JANA PAWŁA II

Styczeń wpisze się na stałe w karty historii szkoły w Nożynie. Tego dnia społeczność gminy Czarna Dąbrówka świętowała wielką uroczystość - nadanie Szkole Podstawowej w Nożynie imienia Świętego Jana Pawła II. Uroczystość składała się z dwóch części: oficjalnej i artystycznej. Część oficjalna rozpoczęła się od powitania gości, po czym nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej. Po uroczystym odsłonięciu został odśpiewany hymn państwowy. Następnie przedstawiono raport z pracy dydaktyczno - wychowawczej związanej z nadaniem imienia naszej szkole. Po czym przewodniczący Rady Gminy Czarna Dąbrówka Tomasz Naderza odczytał akt nadania imienia Świętego Jana Pawła II Szkole Podstawowej w Nożynie. W wyrazach podziękowania chór odśpiewał hymn szkoły, której patronuje św. Jan Paweł II. Kolejnym punktem uroczystości była ceremonia przekazania sztandaru na ręce dyrektora przez przedstawicieli Rady Rodziców. Po czym wszyscy uczniowie złożyli uroczyste ślubowanie: My, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Nożynie, ślubujemy wypełniać rzetelnie wszystkie obowiązki ucznia, w myśl słów naszego patrona: Nieście światło wiedzy i prawdy.

Po ślubowaniu rozpoczęła się część artystyczna, poświęcona osobie patrona, przygotowana przez uczniów szkoły, w której brały udział najmłodsze dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz starsi uczniowie. Młodzi artyści przedstawili historię naszego patrona od lat jego dzieciństwa do objęcia pontyfikatu. Na koniec wspólnie zaśpiewali ulubioną pieśń papieża „Barkę".

Po części artystycznej dyrektor złożył podziękowania i wręczył symboliczne pamiątki na ręce gości, którzy również zabrali głos podczas wystąpienia. Goście zostali zaproszeni na poczęstunek, a w międzyczasie mogli obejrzeć Izbę Tradycji Szkoły. ©℗

FOT. SZKOŁA

Uroczystość nadania szkole patrona

eprasa.pl 819dca91df

FOT. ANDRZEJ GURBA

FOT. ANDRZEJ GURBA

Miastko

Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów SP nr 2

To nie był zwykły koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Miastku. To była opowieść o Bogu, miłości, przyjaźni i o tym, co jest w życiu ważne. Kolędy i pastorałki przeplatane były bowiem scenkami i przypowieściami. - W imieniu uczniów i organizatorów serdecznie dziękuję . Te drobne gesty, pokrzepiające słowa, uśmiechy są dowodem na to, co chcieliśmy przekazać naszym występem. Dowodem na to, że ,,Do Betlejem nie jest tak daleko... ". Ono jest na odległość ludzkiego serca, na odległość myśli, na odległość otwartej dłoni. Każdego dnia można tu dojść - mówi Joanna Zabrocka, nauczycielka w SP nr 2 w Miastku. **(ANG)**

Radni z Samorządności mają swoje wnioski do budżetu

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

W styczniu br. ma zostać przyjęty budżet gminy Miastko na 2020 r. O projekcie przygotowanym przez burmistrza już informowaliśmy. A oto wnioski Klubu Radnych Samorządność, mającego większość w Radzie Miejskiej w Miastku, które zmieniają projekt przygotowany przez Danutę Karaśkiewicz. Przegłosowano je już na komisjach. I tak zapewne stanie się też na sesji. Niewykluczone, że część wniosków wprowadzi do projektu Danuta Karaśkiewicz na zasadzie autopoprawek.

Radni Samorządności zaproponowali zwiększenie dochodów o 415 tys. zł z tytułu sprzedaży gruntów, nieruchomości, mieszkań komunalnych. Poza tym chcą rezygnacji z rewitalizacji terenu dawnego targowiska przy ul. Królowej Jadwigi w Miastku. A na to w projekcie zaproponowano 150 tys. złotych.

FOT. ARCHIWUM

Wnioski do projektu budżetu gminy Miastko na 2020 rok w imieniu Samorządności przedstawił Dariusz Zabrocki

- To za mała kwota na zadanie, a poza tym, w naszej ocenie, są ważniejsze potrzeby - uzasadnia Dariusz Zabrocki, przewodniczący Klubu Radnych Samorządność.

Kolejny wniosek dotyczy zdjęcia 100 tys. zł z rozbudowy monitoringu miejskiego.

- Najpierw powinniśmy dokonać oceny funkcjonującego monitoringu, zanim przeznaczymy kolejne środki - mówi Dariusz Zabrocki.

Są jeszcze wnioski dotyczące zmniejszenia rezerwy celowej z 200 do 100 tys. zł oraz rezygnacji z przygotowania dokumentacji na budowę żłobka - 80 tys. zł.

Radni Samorządności proponują przeznaczyć „dodatkowe" środki na: 100 tys. zł - kontynuację przebudowy drogi Słosinko - Domanice, 125 tys. zł - budowę ciągów pieszych na cmentarzu w Miastku oraz wykonanie schodów od strony urzędu pracy (nowe częściowo są wykonane), 120 tys. zł - projekt przebudowy ulicy Leśnej w Miastku, 50 tys. zł - drugi etap przebudowy drogi w Szydlicach, 450 tys. zł z przeznaczeniem na remonty chodników przy ul. Szkolnej, Maczka, Konstytucji 3 Maja (bloki 2 i 4), Rodzinnej, Podlaskiej, Pałuckiej.

©℗

Sprzedany dawny biurowiec ZMK

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

555 500 zł to cena, za jaką wylicytowano dwie działki z budynkami przy ul. Armii Krajowej w Miastku, który jeszcze jakiś czas temu na swoje biura i magazyny wykorzystywał Zarząd Mienia Komunalnego. Cena wywoławcza nieruchomości wynosiła 550 tys. zł. Działkę i budynki wylicytowała mieszkanka Miastka. To budynek biurowy z zapleczem socjalnym o powierzchni użytkowej 565 metrów kwadratowych, budynek magazynowy o powierzchni użytkowej 57 metrów kwadratowych oraz budynek garażowy o powierzchni użytkowej 105 metrów kwadratowych. Łączna powierzchnia gruntu wynosi 1523 metry kwadratowe. Nie został jeszcze podpisany akt notarialny.

Dodajmy, że jakiś czas temu gmina Miastko sprzedała obok trzy działki (przy drodze krajowej). Do sprzedaży przygotowywane są dwie kolejne. ©℗

FOT. ANDRZEJ GURBA

Dawny biurowiec ZMK w Miastku

Bal przebierańców

Borowy Młyn

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

W sali Domu Strażaka w Borowym Młynie odbyła się uroczystość przedszkolna - Dzień Babci i Dziadka połączony z balem przebierańców.

- Goście przybyli bardzo licznie. Po części artystycznej skierowanej do babć i dziadków, dzieci bawiły się ze Szkółką Tańca ,,Fantazja". Członkowie Rady Rodziców zadbali o poczęstunek i prezenty, które wręczył Mikołaj. Było kolorowo i radośnie - mówi Grażyna Burant, dyrektorka Zespołu Szkół w Borowym Młynie.

©℗

FOT. SZKOŁA

FOT. SZKOŁA

FOT. SZKOŁA

eprasa.pl 819dca91df

EKONOM JEDNĄ Z NAJEPSZYCH SZKÓŁ W POLSCE. MA ZŁOTĄ TARCZĘ

Tym żył region

FOT. SZKOŁA

Bytowski ekonom jedną z najlepszych szkół w Polsce. Ma Złotą Tarczę. To olbrzymi sukces placówki. Uczniowie są dumni

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Powiat bytowski

Bytowski ekonom jedną z najlepszych szkół w Polsce. Ma Złotą Tarczę. To olbrzymi sukces placówki.

Na internetowej stronie www.perspektywy.pl równo o godzinie 00:00 9 stycznia 2020 r., a na oficjalnej gali w auli Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w samo południe podane zostały wyniki XXII Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2020. Emocji nie brakowało.

– Rankingi to bardzo ważne narzędzie do zbierania i upowszechniania informacji – mówił prof. dr hab. Marek Rocki, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, uczelni, która była gospodarzem gali ogłoszenia wyników przeprowadzonego już po raz dwudziesty drugi Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2020. – Dla uczelni to przede wszystkim informacja o tym, jakich kandydatów na studia możemy się spodziewać. Ogłoszenie XXII rankingu „Perspektyw" to też doskonała okazja, by podziękować dyrektorom i uczniom najlepszych szkół w Polsce, bo to wy kreujecie naszą przyszłość.

Gości powitał prezes Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy" Waldemar Siwiński, pomysłodawca polskich rankingów szkół i uczelni.

Galę swoją obecnością zaszczycili m.in. poseł Krystyna Szumilas, wiceprzewodnicząca Komisji Edukacji Sejmu, Maciej Kopeć, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawa, a także dyrektorzy okręgowych komisji egzaminacyjnych, przedstawiciele kuratoriów oświaty i urzędów miast, reprezentanci komitetów głównych olimpiad przedmiotowych i rektorzy polskich uczelni.

Przede wszystkim jednak aula SGH pękała w szwach od licznie zgromadzonych w niej reprezentantów (dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie) najlepszych szkół w Polsce.

Podsekretarz stanu z MEN Maciej Kopeć, gratulując twórcom rankingu pomysłu i wytrwałości w prowadzeniu tej inicjatywy od 22 lat, zaznaczył: – Myślę, że ten ranking jest dla wielu inspiracją do działania, do starań o podnoszenie sobie poprzeczki. I za to dziękuję pomysłodawcom tego zestawienia.

Z kolei wiceprezydent m.st. Warszawa Renata Kaznowska nie kryła dumy z faktu, że połowę z pierwszych dwudziestu szkół średnich w Polsce stanowią szkoły warszawskie: – Z naszych statystyk wynika, że corocznie blisko czterdzieści procent uczniów szkół średnich w stolicy to młodzież spoza Warszawy, przyjeżdżająca tu najpierw do liceum czy technikum, potem zostająca na studia i, nierzadko, na całe życie. Ogromnie nas cieszą zatem wyniki tego rankingu, ponieważ pokazują, że Warszawa jest edukacyjną potęgą na mapie Polski, odzwierciedlają potencjał szkół stolicy.

W XII Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2020 sklasyfikowane cztery szkoły z powiatu bytowskiego.

Najlepiej wypadł Zespół Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie, zajmując wśród techników 87. miejsce w kraju (Złota Tarcza) i 6. lokatę w województwie pomorskim. Technika w ZSOiT w Miastku nie znalazły się w pięćsetce najlepszych szkół. W województwie pomorskim zajęły 48. miejsce na 59 szkół.

Jeśli chodzi o licea, to LO w Bytowie uplasowało się na 673. miejscu w kraju (Brązowa Tarcza) i 37. miejscu w województwie. LO w Miastku nie znalazło się w pierwszym 1000 szkół. W województwie zajęło 53. miejsce na 64 sklasyfikowane placówki.

©℗

FOT. PRZEDSZKOLE

Bytów

Bal karnawałowy w Przedszkolu Świętego Filipa w Bytowie

W Niepublicznym Przedszkolu Świętego Filipa w Bytowie odbył się cudowny bal karnawałowy. Dzieciaki wraz z rodzicami skrupulatnie przygotowali przebrania na ten wyjątkowy dzień. Były księżniczki, wróżki, damy, motylki, a nawet piratki. Chłopcy postawili na bardziej męskie przebrania. Oczywiście nie mogło zabraknąć policjantów, dbających o ład i porządek w przedszkolu, strażaków, rycerzy i oczywiście spidermanów. Maluchy bawiły się doskonale.

(ZIDA)

eprasa.pl 819dca91df

FOT. SYLWIA LIS

Pokaz samochodów zabytkowych na bytowskim rynku

FOT. SYLWIA LIS

Loteria fantowa w Niezabyszewie

WIELKA ORKIESTRA GRAŁA W BYTOWIE

Powiat bytowski
Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Bytów spisał się na medal. Podczas niedzielnej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy padł rekord. Zebrano 151 720, 53 zł.

W gminie Bytów w niedzielę dużo się działo. Na rynku był pokaz zabytkowych aut. Można było przejechać się strażackim i wojskowym autem. W Bytowskim Centrum Kultury był pokaz filmowy, koncerty i licytacje.

I padł rekord. W tym dniu zebrano 151 720,53 zł.

©℗

FOT. SYLWIA LIS

Na rynku można było kupić coś słodkiego

FOT. SYLWIA LIS

W bytowskim Centrum Kultury jak zwykle tłumy

FOT. SYLWIA LIS

Licytacja w Czarnej Dąbrówce

FOT. SYLWIA LIS

Do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dołączyły bytowskie morsy

eprasa.pl 819dca91df

50 LAT W MIASTKU MINĘŁO. TURNIEJE ZAKŁA

Miastko
Konrad Remelski
kremelski@wp.pl

Czy w końcu lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych ubiegłego stulecia specjalnie organizowano niedzielne turnieje zakładów pracy, by odciągnąć mieszkańców Miastka od udziału w mszy świętej w pobliskim kościele? Tu zdania są podzielone.

Spróbujemy ten spór rozstrzygnąć na kanwie prezentowanych zdjęć Jana Maziejuka dokumentujących przebieg tamtych turniejów. Starzy działacze partyjni zgodnie twierdzą, że organizacja niedzielnych turniejów była celowym zabiegiem.

- Polecenia szły z góry, z samego kierownictwa PZPR. Władze partyjne, nakazując organizację między innymi turniejów zakładów pracy i innych imprez, chciały pod przykrywką zabezpieczenia mieszkańcom czasu wolnego, rzeczywiście odciągnąć wiernych od udziału w nabożeństwach kościelnych - mówią dziś dawni członkowie PZPR. - To było celowe działanie, bo imprezy te w Miastku były organizowane na placu w pobliżu kościoła, a mogłyby się odbywać na przykład na stadionie. Tymczasem wybierano teren prawie przykościelny. Kiedy zaczynała się msza, wiernym w kościele zagłuszano modlitwę głośną muzyką z placu. Niektórzy wahali się, czy wybrać mszę, czy uczestnictwo w fajnej imprezie masowej. Wiedząc, że w turnieju bierze udział ich zakład pracy, wybierali doping swojej drużynie na placu. W ten sposób wiernych w kościele tego dnia ubywało. Do udziału w niedzielnych imprezach zachęcał mieszkańców Komitet Powiatowy PZPR z I sekretarzem Zygmuntem Chatysem na czele. Nie wszyscy się jednak komitetu słuchali.

- To nieprawda, że turnieje te organizowano celowo, żeby ludzie nie szli do kościoła. Dlaczego w niedziele? Bo, nie było wówczas jeszcze wolnych sobót. Po drugie plac, wtedy Trzeciego Maja, był największy w mieście, a zainteresowanie turniejami było olbrzymie. W innym miejscu nie byłoby się gdzie pomieścić. Poza tym imprezy zaczynały się nie rano w porze mszy, a później około godziny jedenastej - uzasadnia Jan Maziejuk.

- Ale przygotowania do imprezy zaczynały się pewnie już od rana, przez co zakłócały nabożeństwo w pobliskim kościele? - dopytujemy.

- Być może, ale wtedy był to centralny plac, dopiero po kilku latach turnieje przeniesiono - jak wtedy mówiliśmy - na dołek.

Fotograf dodaje, że początkowo turnieje zakładów pracy odbywały się „na trawce", czyli na placu przy skrzyżowaniu ulic Koszalińskiej i Armii Czerwonej (Armii Krajowej obecnie), w pobliżu bramy do starej rzeźni.

- Ta brama służyła za tablicę, na której kredą wypisywano wyniki poszczególnych konkurencji. Potem, kiedy okazało się, że zainteresowanie imprezą było bardzo duże, nie wszyscy mieścili się na tej trawce, więc turnieje przeniesiono na plac przy kościele - argumentuje. - Dlaczego nie na kaczy dołek? Bo wtedy kompletnie się nie nadawał do użytku. Rzeczywiście, jego nazwa była adekwatna do rzeczywistości. Teren nie był zmeliorowany i często zamiast placu robiło się tam bajoro.

Dotarliśmy do ówczesnego organizatora tych imprez, czyli Eugeniusza Żubera, byłego prezydenta Koszalina, a wtedy przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i później kierownika Wydziału Kultury. Nasz rozmówca spędził w Miastku osiem lat - od 1966 do 1974 roku. Twierdzi, że turnieje organizowano nie na złość miejscowej parafii i to nie rano, kiedy były msze, a w godzinach popołudniowych.

- Nie przyszłoby mi to do głowy, żeby tak traktować te imprezy. Organizowaliśmy je z dużą satysfakcją i to w terminie niekolidującym z nabożeństwami w kościele, bo nie od samego rana, a we wczesnych godzinach popołudniowych - uzasadnia. - Poza tym plac ten był wprost idealny na organizację imprez, bo był utwardzony, można było na nim organizować nawet wyścigi samochodowe na torze przeszkód, gdzie ścigały się syrenki z trabantami. Kościół kościołem, ale obok były także bloki mieszkalne, funkcjonowały karuzele. Ten plac sprzyjał temu, żeby coś na nim robić.

Nie przyszłoby mi do głowy, aby organizować turnieje przeciwko Kościołowi

Eugeniusz Żuber

Turnieje odbywały się raz - dwa razy w miesiącu. Poprzedzały je żmudne przygotowania.

- Najpierw w Prezydium PRN ustalano regulamin organizacyjny turnieju, potem do zakładów pracy rozsyłaliśmy komunikaty organizacyjne i regulaminy konkurencji. Poszczególne reprezentacje doskonale znały zasady ich przebiegu, zatem nie było tak, że tuż przez rozpoczęciem konkurencji dopiero tłumaczyliśmy, na czym ona polega i jaki ma przebieg - wyjaśnia Eugeniusz Żuber. - Zwykle w turnieju brało udział pięć - sześć zakładów i to od tych wielkich, czyli Fabryki Rękawiczek i Odzieży Skórzanej i Państwowego Ośrodka Maszynowego - aż po małe. Staraliśmy się tak opracowywać regulamin, by wszystkie zakłady - i te małe, i te duże traktowane były tak samo. W turnieju nie było faworytów.

Reprezentacje zakładów składały się z kilkunastu osób - pracowników i ich rodzin. Startowały nawet dzieci, którym przygotowywano konkurencje raczej zabawowe niż sportowe. Były biegi w workach, strzały na bramkę, tory przeszkód, a dorośli walczyli w przeciąganiu liny, sekretarki dyrektorów ścigały się w poprawnym i szybkim pisaniu tekstów na maszynie, rzucano lotkami do tarczy. W przerwach między konkurencjami odbywały się występy artystyczne z udziałem dzieci i młodzieży z Powiatowego Domu Kultury i szkół powiatu. Występował chór, zespoły taneczne, były pokazy mody.

Dodatkowo zakłady pracy organizowały wystawy swych osiągnięć, prezentowały sprzęt, który produkowały, czyli na przykład kajaki z PTTK. Nie wystawiano stoisk gastronomicznych, natomiast zakłady pracy „coś na ząb" miały dla swych reprezentacji i załóg. Najczęściej w turniejach były udział: FRiOS, POM, PBRol, Winiarnia, WZGS wspólnie z GS, PSS Spójnia Społem, Spółdzielnia Wielobranżowa i inne mniejsze firmy.

Ludzie bardzo emocjonowali się tymi turniejami. Jak mąż pracował w jednej firmie, a żona w drugiej, to często dochodziło nawet do kłótni między nimi. Jako przykład podaje się tu sytuację w małżeństwie państwa Dominów.

Czesław Domin był dyrektorem POM-u, a jego żona Ada Domin - szefową działu ekonomicznego „rękawiczek". Po zakończeniu turnieju, już w domu jedno próbowało przekonać drugie, która reprezentacja - mimo oczywistego wyniku - była lepsza. Oczywiście kłótnia kończyła się zgodą, która pomiędzy małżonkami panowała aż do... następnego turnieju.

- Tymi turniejami miasto żyło, bo ta rywalizacja pomiędzy zakładami wszystkim wychodziła na dobre - twierdzi Eugeniusz Żuber.

Jan Maziejuk dodaje, że turnieje zakładów nie były wówczas jedynymi imprezami rekreacyjnymi w Miastku.

Prym w tej dziedzinie wiodło Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które w zakładach organizowało imprezy rekreacyjne - kuligi, rajdy, akcje zimowe, a w pobliżu ratusza, na „dechach" w soboty odbywały się tzw. fajfy. A dziś?

FOT. JAN MAZIEJUK

Turniejom zakładów pracy towarzyszyły występy artystyczne dzieci i młodzieży z Powiatowego Domu Kultury

FOT. JAN MAZIEJUK

Chór szkolny na chwilę przed występem na turnieju zakładów pracy

FOT. JAN MAZIEJUK

Turniej zakładów pracy prowadzi Paweł Tomaszewski, kierownik PDK. Obok Eugeniusz Żuber

eprasa.pl 819dca91df

ADÓW PRACY ZAMIAST MSZY?

FOT. JAN MAZIEJUK

Konkurencja biegu w workach zawsze należała do najbardziej emocjonujących

FOT. JAN MAZIEJUK

Chociaż tego na zdjęciu nie widać - młodzi tancerze występowali w naprawdę barwnych strojach

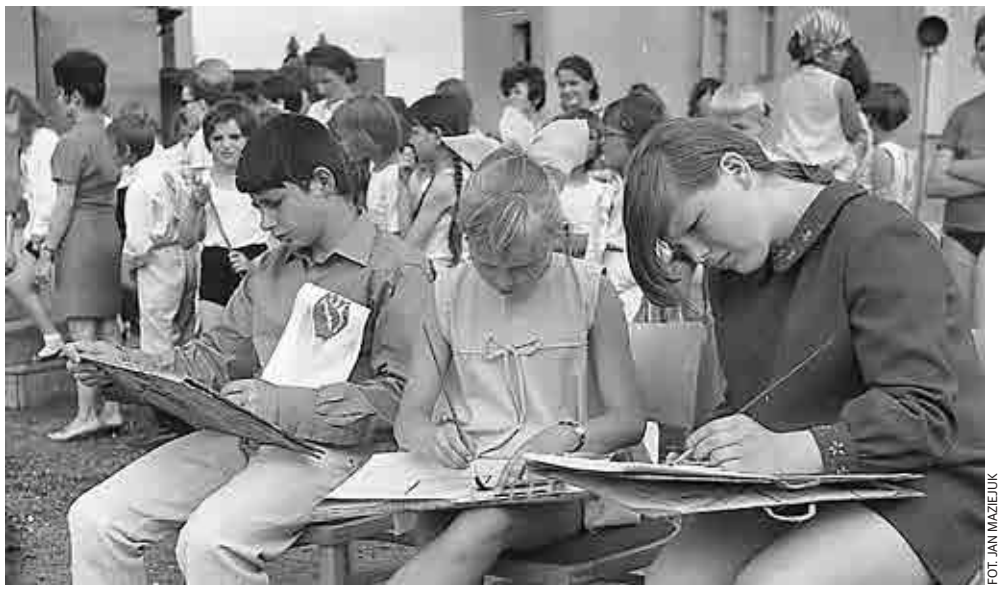
FOT. JAN MAZIEJUK

W ramach turnieju jedna z konkurencji było malowanie i rysowanie. Potem prace te oceniało jury złożone z przedstawicieli PDK i poszczególnych zakładów pracy

FOT. JAN MAZIEJUK

Jak widać, jury pracowało na gołej, czyli utwardzonej ziemi

FOT. JAN MAZIEJUK

W przerwie między konkurencjami śpiewała Lidka Jaworowska, a akompaniował jej nauczyciel muzyki Bogdan Chmielewski

FOT. JAN MAZIEJUK

Turnieje zakładów pracy odbywały się początkowo na placu w centrum Miastka. Potem przeniesiono je na obecny plac Konstytucji 3 Maja

eprasa.pl 819dca91df

Kronika policyjna z powiatu

Bytów
Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Awanturował się w hotelu. Mężczyzna był poszukiwany przez policję. Trafił do aresztu

Obsługa jednego z hoteli poinformowała o awanturującym się kliencie. Jak się okazało, mężczyzna uciekł przed przyjazdem policjantów i próbował się przed nimi schować pod zaparkowanym w pobliżu samochodem. Gdy go zatrzymano, wyszło na jaw, że mieszkaniec województwa zachodniopomorskiego był poszukiwany.

Mężczyzna został przewieziony do aresztu w celu odbycia kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo za zakłócanie porządku publicznego został ukarany mandatem.

Jechał na podwójnym gazie. Trafi przed sąd

W Kleszczyńcu policjanci zatrzymali do kontroli volkswagena.

- W trakcie czynności okazało się, że kierujący jest nietrzeźwy - wyjaśnia Michał Gawroński, oficer prasowy bytowskiej komendy policji. - 60-latek w organizmie miał prawie 0,8 promila alkoholu.

Zatrzymano mu prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat.

Wjechał do rowu, był po narkotykach. Może trafić za kratki

Dyżurny bytowskiej komendy odebrał zgłoszenie o rozbitym w rowie oplu w okolicach Parchowa. Policjanci wstępnie ustalili, że kierujący pojazdem najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu.

- Jak się okazało 37-latek był pod wpływem amfetaminy, ponadto policjanci znaleźli przy nim narkotyki - wyjaśnia Michał Gawroński, oficer prasowy bytowskiej komendy policji. - Sprawa zostanie przekazana do sądu.

Za posiadanie środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Mężczyźnie grożą dwa lata więzienia, bo jechał pijany

Dyżurny bytowskiej komendy odebrał zgłoszenie o samochodzie pozostawionym w rowie pomiędzy Studzienicami a Sominami.

Skierowani na miejsce policjanci wstępnie ustalili, że 35-letni obcokrajowiec, zawracając, nie zachował ostrożności i wjechał do rowu.

Od mężczyzny wyczuwalny był zapach alkoholu, ale odmówił badania alkotestem, pobrano mu więc krew do badań.

Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat.

Wjechał w budynek, był pijany, grozi mu więzienie

W Bytowie na ul. Drzymały kierujący fordem nie dostosował prędkości do warunków drogowych, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w barierę i budynek.

W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Jak się okazało, kierujący samochodem 31-letni obcokrajowiec był nietrzeźwy.

- Mężczyzna w organizmie miał 1,4 promila alkoholu - informuje Michał Gawroński, oficer prasowy bytowskiej komendy policji. - Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy.

Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości w Polsce grozi kara pozbawienia wolności do dwóch lat.

©℗

FOT. ARCHIWUM

Pijani grasowali na drogach, w tym też wypoczywający u nas cudzoziemcy

Z POLICJI

FOT. Z POLICJI

Bytów
Jechał bez uprawnień. Odpowie przed sądem

W Bytowie policjanci zatrzymali do kontroli volkswagena. W trakcie czynności okazało się, że kierujący nie posiada prawa jazdy. Sprawa zostanie przekazana do sądu. Za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień grozi kara grzywny. **(ZIDA)**

Bytów
Zderzenie z oplem

W Bytowie na ul. Lęborskiej kierująca seatem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z oplem. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, kierujący byli trzeźwi. Sprawczyni kolizji za popełnione wykroczenie została ukarana mandatem. **(ZIDA)**

Bytów
Auto stoczyło się

W Bytowie na ul. Stary Dworzec kierowca volkswagena nie zabezpieczył prawidłowo pojazdu, w wyniku czego ten stoczył się i uszkodził zaparkowanego opla. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Kierowca volkswagena za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem. **(ZIDA)**

ZADZWOŃ

andrzej.gurba@polskapress.pl
tel. 697 770 129

Bytów/miastko
Zadzwoń, napisz do nas

Zapraszamy do kontaktu z naszymi dziennikarzami. Prosimy dzwonić i pisać w każdej sprawie. Zajmiemy się każdym zgłoszonym przez czytelników tematem.

sylwia.lis@polskapress.pl
tel. 697 770 125

FOT. OSP DRETYŃ

Dretyń
Ciężarówka z drewnem wylądowała w rowie. Kierowca był nietrzeźwy

W piątek po godz. 13 niedaleko Dretynia na drodze krajowej nr 21, kierowca samochodu ciężarowego przewożącego drewno stracił panowanie nad pojazdem i wylądował w rowie. Nic nikomu się nie stało. - Kierowca ciężarówki był nietrzeźwy. Wydmuchał 0, 6 promila. Wcześniej otrzymaliśmy telefon, że ciężarowy star bardzo kopci i jest źle zabezpieczony ładunek drewna. Dyżurny wysłał patrol. Policjanci dojechali do kierowcy chwilę po kolizji. Mężczyzna stracił prawo jazdy. Sprawa trafi do sądu - mówi Michał Gawroński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. **(ANG)**

FOT. ANDRZEJ GURBA

Miastko
Pocisk pod plebanią

W niedzielę ktoś podrzucił, w foliowym worku, pocisk artyleryjskiego pod furtkę plebanii przy ul. Chrobrego w Miastku. Doszło do tego w godz. 7-9. Chwilę przed godz. 7 proboszcz wychodził z plebanii i wtedy niczego jeszcze nie było. Ksiądz wrócił około 9. Pocisk jest dobrze zachowany (kaliber 76 mm), nie ma zapalnika. Pochodzi z czasu wojny. Zabrali go saperzy. Policja prowadzi dochodzenie pod kątem narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Grozi za to 3 lata więzienia. **(ANG)**

FOT. OSP TRZEBIELINO

Bożanka/Tuchomie
Pożar auta i drogowa kolizja

Zapaliła się ciężarówka z drewnem. Samochód stanął przy wyjeździe z lasu na trasie Bożanka - Dretyń. W akcji brali udział strażacy z Trzebielina, Dretynia i Miastka.

Na drodze Tuchomie - Niezabyszewo kierujący audi nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu i najechał na tył volkswagena. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, kierujący byli trzeźwi. Sprawca kolizji został pouczony. **(ANG)**

Trzebielino
Był pod wpływem amfetaminy

W Trzebielinie policjanci zatrzymali do kontroli toyotę. Okazało się, że kierujący jest pod wpływem amfetaminy. 38-latkowi zatrzymano prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem mechanicznym pod wpływem środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat. **(ANG)**

Miastko
Kierował seatem po marihuanie

W Miastku na ul. Wrzosowej policjanci zatrzymali do kontroli seata. Okazało się, że kierujący jest pod wpływem marihuany. 21-latkowi zatrzymano prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem mechanicznym pod wpływem środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat. **(ANG)**

Piaszczyna
Pod wpływem i z narkotykami

W Piaszczynie policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę volkswagena. Znaleźli przy nim narkotyki. Okazało się również, że mężczyzna jest pod ich wpływem. 31-latek został zatrzymany i przewieziony komisariatu. Usłyszał już zarzut posiadania środków odurzających, a niedługo odpowie także za kierowanie pojazdem mechanicznym pod działaniem środków odurzających. Za posiadanie narkotyków grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat. **(ANG)**

Miastko
Kolizja dwóch aut na ulicy Długiej

W Miastku na ul. Długiej kierujący audi, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z volkswagenem. Nikt nie ucierpiał, kierujący byli trzeźwi. Sprawca został pouczony. **(ANG)**

eprasa.pl 819dca91df

INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie (2D, dubbing), pt. godz. 10, sob., niedz. godz. 10.25; **Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa,** pt. godz. 11.15, 14.10, 17.35, 20.45, sob., niedz. godz. 11.35, 14.30, 17.45, 20.45; **Jumanji: Następny poziom (2D, dubbing),** pt. godz. 16.35, sob. godz. 11.25, 16.35, niedz. godz. 12.20, 16.40; **Mayday,** pt. godz. 11.30, 15.05, 17, 20.30, sob., niedz. godz. 18, 20.30; **Poranki: Basia 3,** sob. godz. 10; **Poranki: Psi Patrol,** sob. godz. 10; **Psy 3,** pt., sob. godz. 12, 13, 14.45, 15.45, 17.30, 18.30, 19.15, 20.15, 21.15, niedz. godz. 12, 13, 14.45, 15.45, 17.30, 18.30, 19.12, 20.15, 21.15; **Doktor Dolittle (2D, dubbing),** pt. godz. 10.15, 12.40, 15, 17.20, sob. godz. 10.10, 12.40, 15, 17.20, niedz. godz. 10, 12, 15, 17.20; **Doktor Dolittle (2D, napisy),** pt., sob., niedz. godz. 19.45; **Tajni i fajni,** pt. godz. 10.10, 14.15, sob. godz. 10.40, 14.15, niedz. godz. 10.40, 14.20; **Urwis,** pt. godz. 10, 13, sob., niedz. godz. 13.25

Rejs

Baranek Shaun Film. Farmagedon, pt. godz. 11; **Judy,** pt. godz. 20.30, sob. godz. 18, niedz. godz. 13.30; **Psy 3. W imię zasad,** pt. godz. 18.15, sob. godz. 20.15, niedz. godz. 15.45; **Marona - psia opowieść,** sob. godz. 15, niedz. godz. 18

Ustka

Delfin

Tajni i fajni, pt., sob. godz. 14.30, niedz. 14; **Mayday,** pt., sob. godz. 16.15, niedz. godz. 15.45; **Gorący temat,** pt., sob. godz. 18.15, niedz. godz. 17.45; **Psy 3. W imię zasad,** pt., sob. godz. 20.15, niedz. godz. 19.15;

Lębork

Fregata

Urwis, pt., sob. godz. 12; **Tajni i fajni,** pt., sob. godz. 14; **Mayday,** pt., sob., niedz. godz. 16; **Psy 3. W imię zasad,** pt., sob., niedz. godz. 18, 20.15, **Opera jak z bajki - spektakl dla dzieci,** niedz. godz. 13

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06;
Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt.-niedz. Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt. Apteka z pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600, sob. Centrum leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 692 761 116; niedz. Dbam o zdrowie, ul. Żeromskiego 5, tel. 59 814 98 17

Bytów

pt.-niedz. Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

pt.-niedz. Pod Mnichem, ul. Wybickiego 0, tel. 59 822 31 26

Człuchów

pt. Wracam do zdrowia, pl. Wolności 1, tel. 798 002 357, sob. Dbam o zdrowie, ul. Sobieskiego 1, tel. 736 697 918; niedz. Aspirynka, ul. Sobieskiego 5, tel. 506 656 948

Lębork

pt. Gemini, ul. Staromiejska 17, tel. 59 841 22 73; sob. Dr Max, ul. 1 Maja 1a, tel. 59 726 09 19; niedz. Dbam o zdrowie, ul. al. Wolności 40, tel. 59 862 83 00

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00;
Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Pogotowie ratunkowe, tel. 59 834 53 09.

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;
Pogotowie Ratunkowe 999;
Straż Miejska 986; 59 843 32 17;
Straż Gminna 59 848 59 97;
Urząd Celny - 58 774 08 30;
Straż Pożarna 998;
Pogotowie Energetyczne 991;
Pogotowie Gazownicze 992;
Pogotowie Ciepłownicze 993;
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;
Straż Miejska alarm 986:
Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;
Bytów 59 822 25 69

FERIE W BIBLIOTECE I ANITA LIPNICKA INTYMNIE. COŚ DLA DZIECI I DOROSŁYCH

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Powiat bytowski

W najbliższym czasie sporo będzie się działo w powiecie bytowskim.

Ferie w Borzytuchomiu

Ferie w bibliotece w Borzytuchmiu. W poniedziałek 20 stycznia o godz. 10 odbędą się zajęcia: Zdrowo - terenowo - spacer z widokami. Natomiast w środę 22 stycznia odbędzie się spotkanie z funkcjonariuszami wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Usłyszeć taniec Hiszpania

8 lutego o godzinie 19 zapraszamy do Bytowskiego Centrum Kultury na spektakl „Usłyszeć Taniec. Hiszpania".

Spektakl to niezwykła podróż przez świat flamenco. Przepełnione silnymi emocjami historie opowiedziane za pomocą muzyki tańca i śpiewu, wciągają widza w świat wielkich przeżyć i wielowiekowej tradycji. Wirtuozeria gitary w połączeniu z przenikliwymi melodiami, interpretowana przez zmysłowy i charyzmatyczny taniec stanowią barwny kolaż różnych obliczy flamenco, które cały czas się rozwija i inspiruje nowe pokolenia Hiszpanów. Bilety w cenie: parter - 40 zł, balkon - 30 zł. Sprzedaż w sekretariacie BCK w godzinach 8-16. Kup bilet na bilety24.pl

FOT. ORGANIZATOR

Ferie w bibliotece w Borzytuchmiu. W poniedziałek 20 stycznia o godz. 10 odbędą się zajęcia: Zdrowo - terenowo - spacer z widokami

Anita Lipnicka intymnie

14 lutego roku o godzinie 18 zapraszamy na koncert "Anita Lipnicka Intymnie". Wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów. Na scenie nieprzerwanie od 25 lat. Debiutowała w zespole Varius Manx, z którym nagrała dwie płyty, szybko stając się jednym z najbardziej popularnych głosów swojego pokolenia. Na koncie ma łącznie 14 albumów sprzedanych w ponad 2 milionach egzemplarzy. Każda historia ma swój początek. Każda piosenka ma swoją historię. Z żadnego wywiadu nie da się dowiedzieć o mnie tyle, co z tekstów, które piszę od ponad 25 lat. Dlatego zdecydowałam się zwieńczyć obchody swojego jubileuszu pracy twórczej wyjątkową trasą, podczas której będę nie tylko śpiewać, ale dużo opowiadać. Bilety w cenie: 100, 80, 60 zł do nabycia w sekretariacie BCK, kasie kina Albatros oraz na stronie: www.bilety24.pl. ©℗

Ferie w Miastku - dużo atrakcji

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Od poniedziałku do piątku zapraszamy do OSiR w Miastku w godz. 10-13. W programie: turnieje gier zespołowych (piłka nożna, koszykówka, tenis stołowy), konkursy, filmy, quizy i inne atrakcje. MGOK zaprasza na zajęcia w budynku dawnego liceum: piątek (17 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), spektakl Kłamstwo (godz.18, kino), poniedziałek (20 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), warsztaty techniczne dla dzieci - lego (godz. 13), wtorek (21 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), film animowany Top Story 4 (godz. 13, kino), środa (22 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), spektakl Przygody Pippi Skarpetki (godz. 13, kino), czwartek (23 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), przegląd kolęd i pastorałek (godz.13, kino), piątek (25 stycznia) - zajęcia plastyczne (godz.11), Podróże Baltazara Gąbki (godz.13, kino), spotkanie z magikem (godz.14.30, kino). ©℗

POGODA

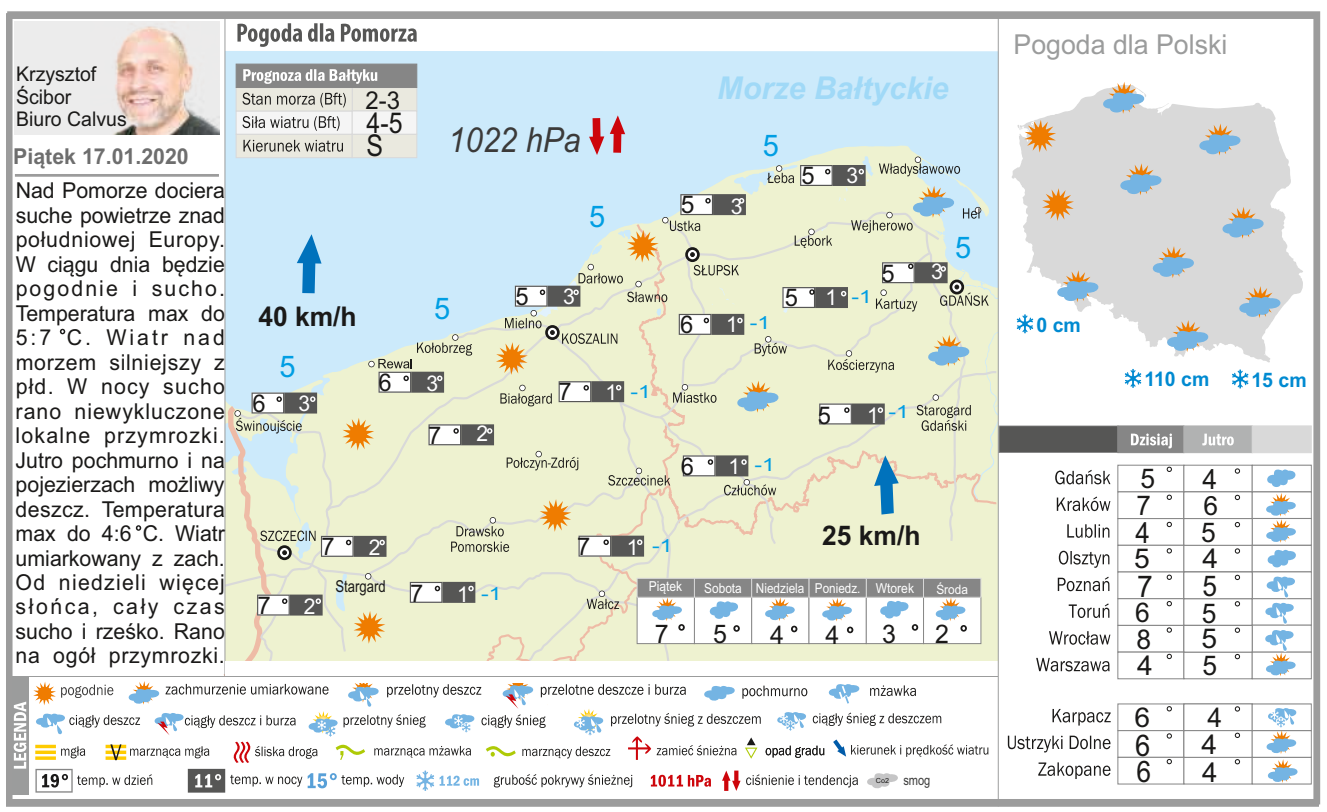

eprasa.pl 819dca91df

Osobowość Roku 2019 – liderzy w regionie bytowskim

We wtorek rozpoczęło się głosowanie w plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019. Laureaci zostaną wybrani osobno w każdym z powiatów naszego województwa. Listy nominowanych osób oraz aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.gp24.pl/osobowosc. Także tam można jeszcze zgłaszać propozycje nominacji

Zagłosuj na kandydata i wybierz z nami Osobowość Roku 2019!

Dziś prezentujemy liderów wróżnych kategoriach plebiscytu, którzy dotychczas zdobyli najwięcej głosów. Pełne wyniki znajdą Państwo na naszej stronie internetowej www.gp24.pl/osobowosc

FOT. NADESŁANE

Barbara Borzyszkowska od kilku lat pracuje w Muzeum Zachodniokaszubskim w Bytowie. Jest historyczką, dziennikarką i miłośniczką tradycji kaszubskich

FOT. NADESŁANE

Konstanty Golba jest liderem w Bytowie. Od lat prowadzi azyl dla bezdomnych i porzuconych zwierząt. Pomaganie zwierzętom to jego misja

FOT. NADESŁANE

Jan Ponulak jest prezesem Miejskiego Klubu Sportowego Start w Miastku. To człowiek aktywny i skuteczny, społecznik zaangażowany w rozwój dzieci

FOT. NADESŁANE

Tomasz Hinz jest właścicielem firmy Comel w Miastku. Został nominowany za jej dynamiczny rozwój. Stawia sobie ambitne cele i je realizuje

FOT. NADESŁANE

Dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii, Gdańsk. Nominowany za stworzenie czujnika badającego obecność patogenów.

Plebiscyt

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberekl@polskapress.pl

Trwa głosowanie w prestiżowym plebiscycie Osobowość Roku 2019! Celem akcji jest uhonorowanie ludzi nietuzinkowych, aktywnych i ciekawych, tych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel i pociągają za sobą innych.

W plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019, który w województwie pomorskim prowadzą „Głos Pomorza" i „Dziennik Bałtycki", zaszczytne tytuły zostaną przyznane głosami mieszkańców naszego regionu.

Kandydatów do wyróżnienia nominowała kapituła „Głosu" pod przewodnictwem redaktora naczelnego Krzysztofa Nałęcza oraz nasi czytelnicy. Elementem każdej nominacji jest jej uzasadnienie, czyli wskazanie, za jakie działania lub sukcesy w 2019 roku dana osoba została wyróżniona.

Kategorie i etapy plebiscytu

Głosowanie prowadzone jest w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka.

W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostaną najpierw przyznane osobno w każdym powiecie. Laureaci nie tylko zdobędą zaszczytne wyróżnienia, lecz także, zachowując zdobyte głosy, awansują do wojewódzkiego finału akcji, w którym zostaną przyznane tytuły Osobowość Roku Pomorza 2019.

W kategorii Nauka głosowanie będzie prowadzone w jednym, wojewódzkim etapie.

Regionalni liderzy kategorii

Trwające już głosowanie wyłoniło pierwszych liderów w powiecie bytowskim.

W kategorii **KULTURA** pierwsze miejsce zajmuje Barbara Borzyszkowska. Pani Barbara od kilku lat pracuje w Muzeum Zachodniokaszubskim w Bytowie. Jest historyczką, dziennikarką i miłośniczką tradycji kaszubskich. Autorką wielu publikacji i projektów. Jak sama twierdzi, jest bardzo zaskoczona nominacją do tytułu „Osobowość Roku".

Z azylem zaczęło się trzy lata temu, gdy policja przywiozła mi owczarka niemieckiego

Konstanty Golba

- Jest to dla mnie ogromny zaszczyt, ale też szok i niedowierzanie, że w tym wielkim świecie ktoś dostrzegł moją działalność - przyznaje Barbara Borzyszkowska.

Lideremw kategorii **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA** jest Konstanty Golba z Bytowa. Od lat prowadzi azyl dla bezdomnych i porzuconych zwierząt.

- Z azylem zaczęło się trzy lata temu - mówi. - Wtedy policja mi przywiozła starą sukę owczarka niemieckiego. Jakaś kobieta, idąc na działki, znalazła ją przywiązaną do drzewa. Wziąłem ją do domu, mimo że w domu miałem swoje. Okazało się, że jest bardzo chora. Miała nowotwór, zrobiliśmy dla niej wszystko, co było w naszej mocy. Żyła jeszcze pół roku, przez ten czas była głaskana i rozpieszczana. To było chyba najlepsze pół roku w jej życiu. Teraz już wiem, i to jest bardzo przykre i smutne, ale ludzie często pozbywają się zwierząt, gdy te zachorują, nie rozumiem takiego zachowania i się z nim nie godzę.

W kategorii **POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA** liderem jest Jan Ponulak, prezes Miejskiego Klubu Sportowego Start Miastko. To człowiek aktywny i skuteczny, zaangażowany nie tylko w działalność sportową, ale także społeczną i charytatywną. Stawia na szkolenie dzieci i młodzież.

- To największy klub w gminie Miastko - mówi Jan Ponulak.

W kategorii **BIZNES l**iderem jest Tomasz Hinz, właściciel firmy Comel w Miastku. Został nominowany za dynamiczny rozwój frmy. Comel oferuje kompleksowe rozwiązania dla firm i innych podmiotów w zakresie informatyki, łączności i komunikacji.

W wojewódzkiej kategorii **NAUKA** pierwsze miejsce zajmuje kandydat z Gdańska - dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii. Pan Dawid nominowany został za pomysł i stworzenie czujnika, dzięki któremu lekarz w swoim gabinecie szybko sprawdzi obecność biomarkerów

Ogólnopolski finał

Laureaci z naszego województwa będą mieli także szansę na zdobycie wyróżnień ogólnopolskich. Plebiscyt jest prowadzony jednocześnie we wszystkich województwach w kraju. Zwycięzcy z każdego regionu wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowość Roku Polski 2019 w każdej kategorii. Awansując do finału, laureaci zachowają głosy zdobyte od początku plebiscytu.

Ważne terminy i zasady

Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu, które rozpoczeliśmy w miniony wtorek, będzie trwało do 11 lutego 2020 r. do godz. 23. Swoich faworytów można wspierać na stronie gp24.pl/osobowosc. Głosowanie

To dla mnie ogromny zaszczyt, że w tym świecie ktoś dostrzegł moją działalność

Barbara Borzyszkowska

odbywa się na dwa sposoby - za pomocą SMS Premium oraz za pomocą tzw. KLIK-a oddanego na stronie.

Wojewódzki finał rozpocznie się w piątek, 14 lutego, i potrwa do środy, 26 lutego. Dwa dni później, w piątek, 28 lutego, rozpocznie się ogólnopolski finał. Zwycięzców poznamy 11 marca.

Specjalne dodatki do gazety

W ramach plebiscytu do gazety dołączymy dwa specjalne dodatki. W pierwszym z nich przedstawimy nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. Drugi ukaże się na początku marca, po zakończeniu wojewódzkiego etapu plebiscytu. Zamieścimy prezentacje laureatów z każdego powiatu oraz relację z uroczystej gali, podczas której zostaną wręczone statuetki i nagrody.

Podczas gali Osobowość Roku 2019 zostaną wręczone także wyróżnienia dla zwycięzców wojewódzkiego finału plebiscytu. Dodatkowo na laureatów pierwszych trzech miejsc w wojewódzkim finale w każdej kategorii plebiscytu czekają zaproszenia dla dwóch osób na weekendowy pobyt w hotelu ze SPA.

Podsumowaniem plebiscytu będzie ogólnopolska gala, podczas której zostaną wręczone główne tytuły - Osobowość Roku Polski 2019. Na uroczystość transmitowaną na żywo w internecie zostaną zaproszeni zwycięzcy w każdej kategorii z każdego województwa, którzy na scenie odbiorą dodatkowe wyróżnienia.

Już dziś wejdź na naszą stronę i zagłosuj na swojego faworyta. A jeśli twojego kandydata nie ma wśród nominowanych, to wciąż możesz go zgłosić do akcji na stronie gp24.pl/osobowosc. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

www.gp24.pl

Piątek
17 stycznia
2020

GŁOS POMORZA

głos słupska

Słupsk • Ustka

SŁUPSK, USTKA

PODCZAS 28. FINAŁU WOŚP ZEBRANO O 43 TYSIĄCE ZŁOTYCH WIĘCEJ NIŻ ROK TEMU

STRONA V

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

OSOBOWOŚĆ ROKU 2019!

Sprawdź liderów i Zagłosuj!

Skończmy w Słupsku z miejscami wstydu, Spójrzmy na nasze miasto gospodarskim okiem
STR. 3

KOŃCZ WAŚĆ WSTYDU OSZCZĘDŹ

FOT. ŁUKASZ CAPAR

SŁUPSK

Drugi tydzień ferii zimowych w naszym mieście to szereg wydarzeń dla dzieci i młodzieży

STRONA II, MAGAZYN REPORTERÓW

FELIETON ROWEROWY

Widok Stawku Łabędziego o zmierzchu jest olśniewający i chce się tu pojeździć na rowerze

STRONA II, MAGAZYN REPORTERÓW

SŁUPSK

Gdy w gospodarce dzieje się źle, to złomiarzy przybywa. Teraz jest dobrze, więc ich w Słupsku jest teraz mniej.

STRONA IV, MAGAZYN REPORTERÓW

SŁUPSK

Z wielkiej areny mały deszcz, czyli będzie hurtownia spożywcza na działce po Słupskiej Fabryce Mebli

STRONA VIII, MAGAZYN REPORTERÓW

eprasa.pl 819dca91df

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

SŁUPSK, CZYLI ŚRODEK PROWADZĄCY DO CELU

Komentarz

W niedzielę ma odbyć się w naszym mieście inauguracja kampanii prezydenckiej Roberta Biedronia. Tak twierdzą jego współpracownicy. To o tyleż groteskowe, że mam nieodparte wrażenie, iż niczym innym nie zajmował się będąc słupskim prezydentem, jak promocją własnej osoby, w kontekście kolejnej kampanii na najbardziej reprezentacyjny urząd w kraju. Dlatego uważam, że kampanię zaczął w naszym mieście z pięć lat temu. Od tego czasu się jednak sporo zmieniło. W zasadzie wystarczył rok od jego ucieczki z naszego miasta, od kiedy z dnia na dzień, wbrew wcześniejszym deklaracjom, przestał być radnym, by spadł ze szczytów rankingów popularności na samo dno. W Słupsku wypromował się tak, że był jednym z najlepiej postrzeganych w kraju polityków. Sam w parę miesięcy politycznej samodzielności zapracował sobie na jedno z ostatnich miejsc w sondażach polityków, którym najmniej Polacy ufają. Cóż, gdy okłamuje się wyborców, tak jak w sprawie mandatu europosła, to czasami się za to płaci. Ta zasada nie sprawdziła się podczas jego rządów w naszym mieście, ale kraj to jednak coś więcej. Jednak znowu Słupsk stał się stopniem w karierze prywatnej polityka. Takim nic nieznaczącym środkiem do celu. ©℗

FOT.ŁUKASZ CAPAR

Słupsk

W piątek, 10 stycznia, w słupskim Aureusie odbyła się studniówka uczniów V LO im. Zbigniewa Herberta w Słupsku. Sezon studniówkowy 2020 w pełni. W naszym serwisie studniówkowym na portalu www. gp24.pl można co weekend zobaczyć zdjęcia ze studniówek organizowanych przez słupskie szkoły średnie. Można zobaczyć, jakie kreacje i suknie studniówkowe są obecnie najmodniejsze i w co ubierają się tegoroczne słupskie maturzystki. **(RED)**

BAROMETR

W GÓRĘ

FOT. PZKOSZ

Słupszczanin, Paweł Łakomski, pokieruje promocją polskiej koszykówki. Paweł Łakomski odpowiedzialny było ostatnio za promocję i marketing w STK Czarni Słupsk, a wcześniej tym samym zajmował się w klubie Asseco Gdynia. Ostatnio był też stałym współpracownikiem naszego portalu gp24.pl. Nowy dyrektor ds. komunikacji i PR będzie odpowiedzialny m.in. za promocję polskiej koszykówki. **(KAN)**

W GÓRĘ

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Robert Chomicki, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje w Słupsku. Toczy kolejną batalię o środki zewnętrzne na konieczną modernizację pomnika Powstańców Warszawskich w Słupsku. Pomnik jest w fatalnym stanie technicznym. **(GH)**

MÓWI SIĘ

- Lekarz miał ponad pół promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Informacja została przekazana kierownictwu słupskiego szpitala. Policjanci prowadzą czynności w kierunku art. 160 Kodeksu karnego - mówi Monika Sadurska z KMP w Słupsku.

Obrońca Bartosz Fieducik przypomniał, że jeden z policjantów jako świadek przyznał, iż „spartolił sprawę": - Gdybyśmy chcieli zalegalizować przeszukanie piwnicy numer 4, to równie dobrze funkcjonariusze mogliby wchodzić do wszystkich mieszkań w tej kamienicy.

NASZE DOBRE MUZEUM, NAJLEPSZE W KONKURSIE GŁOSU

Słupsk

Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@gp24.pl

Muzeum Pomorza Środkowego wręczyliśmy nagrodę Nasze Dobre z Pomorza 2019 w kategorii produkt turystyczny.

FOT. ŁAKSZA CAPAR

Zespół muzeum odebrał od redakcji „Głosu" nagrodę główną konkursu Nasze Dobre z Pomorza

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Wyremontowany Biały Spichlerz to pierwsza część realizacji projektu adaptacji budynków nad Słupią na potrzeby muzeum

Ależ to jest zasłużona nagroda. Otwarte w lipcu ubiegłego roku muzeum w Białym Spichlerzu jest czymś wyjątkowym na mapie atrakcji Słupska. Sale wystawiennicze przygotowane są zgodnie z najnowocześniejszymi standardami muzealnictwa. Z użyciem nie tylko nowoczesnych, ale i śmiałych rozwiązań dekoratorskich. Jak podkreślają pracownicy muzeum, na czele z jego dyrektorką Marzenną Mazur, wyjątkowość muzeum zaczyna się od hasła, że wszystko w nim można dotknąć, co szokuje sporą część odwiedzających. Multimedialne prezentacje, specjalne kąciki dla dzieci, ale i miejsca refleksji z możliwością wyciszenia powodują, że nowej, pozazamkowej części Muzeum Pomorza Środkowego nie sposób nie uznać za miejsce wyjątkowe.

Główna wystawa „Słupsk - miasto i ludzie" to wystawa stała stworzona z myślą o mieszkańcach miasta, osadnikach, którzy po II wojnie światowej przybyli do Słupska. Wystawa jest opowieścią o ludziach i o mieście, do którego przyjechali. Stworzona została poprzez zestawienie dawnych i współczesnych fotografii, które przedstawiają, jakie przemiany zaszły w nim od 1945 roku. Wiele eksponatów to dary mieszkańców. Częścią wystawy są też materialne świadectwa tamtych czasów.

Nowa lokalizacja pozwala nareszcie cieszyć się w pełni wielkim atutem, jakim jest kolekcja twórczości Witkacego. Na pierwszym piętrze Białego Spichlerza zobaczymy wystawę czasową „Witkacy inaczej...", na której zaprezentowano ponad 100 prac, głównie portretów pastelowych, uzupełnionych publikacjami.

„Witkacy. Obrazy - rysunki - grafiki + archiwalia" to w historii słupskiego muzeum trzecia wystawa stała prezentująca zbiory z największej na świecie kolekcji dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza. Zobaczyć ją można na drugim piętrze. Na piętrach trzecim i czwartym oraz w magazynie na piątym piętrze znajduje się wystawa stała „W nawiązaniu do Witkacego od XIX do XXI wieku". Twórczość Witkacego pokazana jest w szerszym kontekście. Na wystawie znajduje się około 200 obrazów, grafik, plakatów, rysunków, tkanin artystycznych, rzeźb, mundurów wojskowych i obiektów technicznych. Wśród twórców sztuki znajdziemy: Jana Matejkę, Władysława Podkowińskiego, Jacka Malczewskiego, Olgę Boznańską, Edwarda Dwurnika, Magdalenę Abakanowicz czy Franciszka Starowiejskiego.

Realizacja pierwszego etapu projektu „Witkacy w Słupskich Spichlerzach Sztuki - rewitalizacja i adaptacja dwóch XIX-wiecznych zabytkowych spichlerzy i ich otoczenia na cele kulturalne i społeczne. Etap I - Spichlerz Biały" była możliwa dzięki Regionalnemu Programowi Operacyjnemu Województwa Pomorskiego. Wartość projektu 21 mln złotych, z czego blisko 7,5 mln przekazał samorząd województwa, a około 10 mln pozyskano z funduszy UE. Kolejnym etapem projektu będzie rewitalizacja i adaptacja Czerwonego Spichlerza, w którym znajdą się m.in. nowoczesne sale edukacyjne, ogólnodostępna biblioteka , pracownie konserwatorów oraz magazyny. MPŚ stara się o pozyskanie środków na ten cel. Wstawy można oglądać w poniedziałki w godz. 11-15, a od wtorku do niedzieli w godz. 10.30-18. Bilety kosztują 22 i 16 zł. **dmk, kan** ©℗

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTO PROWADZĄCY
GrzegorzHilarecki
tel. 59 848-81-00
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul.Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 819dca91df

Nasza akcja

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

W centrum miasta, zaledwie kilkadziesiąt metrów od ul. Wojska Polskiego straszy zarośnięty, niezagospodarowany plac, który już lata temu miał być miejscem dużej inwestycji dewelopera

ZOBACZ SŁUPSKIE MIEJSCA WSTYDU

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

W całym naszym mieście można spotkać miejsca, które powinny się władzom odbijać czkawką. Ich estetyka pozostawia bowiem wiele do życzenia. Przedstawiamy słupskie miejsca wstydu - miejsca, które pomimo rozwoju miasta z roku na rok popadają w coraz większą ruinę.

- Kiedy przyjechałam do Słupska w 1957 roku byłam zauroczona. To miasto było po prostu piękne - mówi pani Ewa, mieszkanka centrum Słupska. - Ale teraz, z roku na rok, widzę, jak przybywa miejsc, które szpecą. Ulice są zaniedbane, śmieci walają się wszędzie. I nie dziwota, bo przecież śmietników ulicznych prawie nie ma, chyba że weźmiemy pod uwagę ulicę Wojska Polskiego, gdzie ilość koszy ma chyba za zadanie wyrównanie ich niedoborów w całym mieście. Do tego ten nieszczęsny plac po fabrykach mebli pomiędzy ulicami Mickiewicza a Wileńską. Co to ma być? Rozumiem, że teren należy do prywatnych osób, ale miasto mogłoby podjąć jakieś działania, żeby wyegzekwować od dewelopera budowę chociażby płotu, który zasłoniłby to prawdziwe miejsce wstydu.

Miejsce wspomniane przez panią Ewę to zarośnięty krzewami i młodymi drzewkami plac, który już wiele lat temu miał być zagospodarowany. W pierwszych latach po rozbiórce mieszkańcy wierzyli, że powstanie tam nowoczesna i zielona galeria handlowa Ogrody. Później, po wielu latach oczekiwania na uprzątnięcie placu, pojawił się nowy inwestor, który obiecał, że w tym miejscu staną piękne kamienice, które architektonicznie będą nawiązywać do historycznej zabudowy centrum Słupska.

Budowa miała się rozpocząć w 2017 roku, ale do tej pory nic się nie zmieniło na pofabrycznym placu.

Takich miejsc zaniedbanych w naszym mieście, niestety, przybywa. Niby Słupsk się rozwija, niby pięknieje, ale wciąż na mapie miasta znajdziemy mnóstwo punktów do poprawki. I nie zawsze chodzi o wielkie inwestycje, milionowe nakłady i miesiące pracy. I choć pierwszy przykład placu przy ul. Mickiewicza wymaga sporych nakładów finansowych, to pozostałe problemy mogłyby zostać naprawione praktycznie od ręki. W Słupsku jest wiele miejsc, które wymagają jedynie odrobiny uwagi i chęci. Jednym z nich jest podwórko pomiędzy ulicami Bałtycką i Poniatowskiego. Jego mieszkańcy skarżą się, że ich otoczenie wygląda tak ponuro i obskurnie od lat a władze miasta najwidoczniej o nich zapomniały.

- Słupsk to nie tylko aleja Sienkiewicza czy ulica Wojska Polskiego. My, mieszkańcy ulic Bałtyckiej i Poniatowskiego, mamy serdecznie dość naszych podwórek - pisze w mailu internauta. - Władze miasta chyba myślą, że to już nie jest ich teren i wydaje mi się, że nigdy w tych okolicach nie byli. Bo gdyby byli, to spaliliby się ze wstydu.

Kolejnym miejscem wskazanym przez naszych czytelników jest podwórko przy Szkole Podstawowej nr 2, gdzie od lat w ruinę popadają komórki lokatorskie.

- Nikt nie wymaga od miasta milionowych inwestycji, ale czy naprawdę nie można tych komórek po prostu wyburzyć? - pyta pan Kamil. - Przecież to nie kosztowałoby fortuny. Można by pójść dalej i w miejsce komórek i dziurawego podwórka zrobić niewielki parking, który przydałby się chociażby rodzicom dzieci uczących się w SP2 czy klientom pobliskiej poczty - proponuje mężczyzna. - Rozwiązania są, ale władze musiałyby chcieć.

W związku z wieloma skargami na „miejsca wstydu" chcielibyśmy zainicjować akcję społeczną, która pomoże poprawić wygląd Słupska. Czekamy na Wasze maile i telefony z miejscami do poprawki. ©℗

KOMENTARZ

W SŁUPSKU POTRZEBA GOSPODARSKIEGO OKA

Rewitalizacja okolic Długiej, wkrótce nowe bulwary. W końcu w mieście robi się na dużą skalę stare chodniki i remontuje ulice. Miasto nam pięknieje - to wszystko prawda, ale jest też ta druga. Wystarczy, idąc przez Słupsk, rozejrzeć się. Wszędzie zobaczymy podobne miejsca. Zaniedbane, których właściciele nic z nimi nie robią. Ale też nikt ich do tego nie zmusza. Nie chodzi o milionowe wydatki, a o zwykłe dbanie. O to, by z kupionej od miasta kamienicy nie sypał się na przechodniów tynk, by była zabezpieczona. O to, by nie straszyły nas dziury w chodniku, by nie stała rozwalona ławka, by śmietnik, który się przepełnia regularnie, nie stał na widoku, itd. Dlatego chcielibyśmy zainicjować akcję społeczną, która pomoże poprawić wygląd Słupska. A i trochę zdopinguje najwyższych urzędników, by innymi oczami spojrzeli na nasze miasto. By zadbali, by było czysto i estetycznie.

Grzegorz Hilarecki

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Tuż przy Szkole Podstawowej nr 2 straszą stare, nieużywane komórki lokatorskie, które nadają się do rozbiórki

FOT. CZYTELNIK

Mieszkańcy ulic Bałtyckiej i Poniatowskiego skarżą się, że miasto nie bierze ich pod uwagę przy planowaniu remontów

eprasa.pl 819dca91df

BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 59 848 81 24
E-mail alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje Magda Olechnowicz

Czytelnicy pomagają
Oddam:
Pani Irena ze Słupska odda segment.Odbiór własnym transportem. Tel. 782 647 121.
Pan Zbigniew odda pianino. Odbiór własnym transportem. Tel. 697 770 122.
Pani Iwona odda segment pokojowy, trzyelementowy oraz dywan duży. Odbiór własnym transportem. Tel. 601 895 907.
Pani Krystyna odda dwa fotele oraz kanapę z funkcją spania. Odbiór własnym transportem. Tel. 782 467 121
Pani Telimena ze Słupska ma do oddania ubranka i obuwie dla dziewczynek w wieku 3-7 lat. Kontakt: 59 842 82 68.
Pani Barbara z Ustki ma do oddania meblościankę, wersalkę, dwa fotele i szafkę. Tel.: 509 706 354.

Czytelnicy proszą o pomoc
Potrzebuję:
Pan Wiesław ze Słupska prosi o kuchenkę gazową. Tel. 730 532 374.
Pani Maria ze Słupska prosi o odkurzacz, dwa małe fotele i ławę. Tel. 604 618 342.
Pan Warzyniec prosi o ciśnieniomierz. Tel. 793 350 649
Pan Marian prosi o telewizor i radio. Tel. 794 088 130.
Pan Grzegorz prosi o wózek inwalidzki. Tel. 791 115 253.
Skazany z ZK Czarne prosi o akordeon za małą opłatą. Kontakt: 889 915 207. **(KIS)**

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 59 848 81 21
E-mail kinga.siwiec@polskapress.pl

Dzisiaj dyżuruje Kinga Siwiec

E-recepty. Farmaceuci mówią krótko: Makabra!
@Gość - Po co te kody? Klient powinien pokazać tylko dowód osobisty z nr. pesel i wszystko. W Szwecji to jest bardzo proste i bardzo dobry apteczny system, gdzie farmaceuta może sprawdzić dawkowanie, interakcje pomiędzy poszczególnymi lekami.
@Gość - Aptekarze stosują nagminnie wysokie marże na leki. Ceny hurtowe zawyżają o 100 procent. Skandal. A wszystko przez darmowe leki dla 75 plus.
@Nina - Co ma wspólnego marża apteki do bezpłatnych leków? Ludzie muszą zrozumieć, że nic nie ma za darmo, za te leki wydane otrzymuje się kasę z budżetu. A nie, że aptekarz pokrywa.
@Pfffuuu - Przez to wszystko trudno nawet dostać się do lekarza, bo lekarz marnuje czas na wklepywanie wszystkiego w komputer.
@Bary - Trzeba się uczyć i iść do przodu. Ludzie niech w końcu zauważą, że zamawiasz lek przez internet bez wyjazdu do przychodni i odbierasz w aptece lek bez chodzenia do przychodni. Dużo czasu i pieniędzy jest zaoszczędzone.
@Gość - Na jednym kodzie (czyli pakiecie) można wypisać do 5 leków (tak jak miało to miejsce na papierowej). To, że lekarze nie ogarniają, jak wystawiać e-recepty, to nie jest wina systemu, tylko brak wiedzy i chęci jej pozyskania ze strony lekarzy. Niejednokrotnie była rozkmina, co lekarz nabazgrolił i przez to kolejki też się wydłużały albo pacjent musiał wracać do lekarza przez błędy na recepcie.
@Gość - To kwestia kontroli. Nie chodzi o usprawnienie czegokolwiek, tylko o kontrolę.
@Jola - To po co e-recepta, jak i tak papierowy wydruk trzeba dawać? Jak zwykle musieli skomplikować i pogmatwać wszystko.
@Gość - Przecież w dalszej perspektywie to dla aptek czysty zysk, uciekają od papierów, już ich nie interesują pieczątki i krzyżyki. Postęp na początku wymaga nauki i tyle.
@Gość - NFZ powinien wyposażyć lekarzy w sprzęt, jeżeli e-dokumentacja jest obowiązkowa. Co innego, gdyby była opcją.
@Gość - Wydruk wygląda jak recepta. Podwójna robota. A przecież lekarzy jest za malo. Trzeba szanować ich czas.
@Gość - Wszystko zależy od systemu, łącza, obciążenia serwerów. Coraz większe opóźnienia i coraz mniej czasu dla pacjenta. **(KIS)**

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA DZIECI ROZWIĄZANY - SĄ ŚRODKI NA TO, ABY PONOWNIE ZATRUDNIĆ ANIOŁÓW

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Powrót aniołów przed słupskie szkoły jest niemal pewny. Powiatowy Urząd Pracy otrzymał nowe środki, które mogą zostać przeznaczone na dofinansowanie dla szkół w celu stworzenia nowego miejsca pracy.

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

W piśmie do Powiatowego Urzędu Pracy ratusz wyraził chęć, aby opiekunowie dzieci na przejścia przed szkołami wrócili już 27 stycznia, ale raczej stanie się to dopiero w lutym

We wrześniu sprzed słupskich szkół zniknęli aniołowie, czyli osoby, które przeprowadzały dzieci przez jezdnię i czuwały nad ich bezpieczeństwem. Z pomocy aniołów w poprzednich latach chętnie korzystały szkoły, których budynki stoją w pobliżu ruchliwych i niebezpiecznych ulic. Niestety, od początku roku szkolnego na dziecięcych opiekunów zabrakło pieniędzy. Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku ze względu na brak środków w puli przeznaczonej na prace interwencyjne nie mógł pozytywnie odpowiedzieć na żadne wnioski o dofinansowanie składane na początku roku przez dyrektorów szkół. Zapowiedział jednak, że wraz z początkiem roku sytuacja może się zmienić.

Jak poinformowała nas Anna Sadlak, dyrektorka wydziału edukacji, w ubiegłym tygodniu prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka wystosowała pismo do Powiatowego Urzędu Pracy z prośbą o dofinansowanie. Anna Sadlak potwierdziła, że rozmowy w tej sprawie są prowadzone i wyraziła nadzieję, że po feriach zimowych aniołowie wrócą przed szkoły.

- W tym tygodniu wpłynęło do nas pismo z urzędu miasta o zapotrzebowaniu szkół na pracowników przeprowadzających dzieci przez pasy. W piśmie wymieniono siedem szkół: Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 3, Szkoła Podstawowa nr 6, Szkoła Podstawowa nr 9, Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 10, Szkoła Podstawowa nr 11 oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy - mówi Marcin Wilkowski z Powiatowego Urzędu Pracy. - Oczywiście dyrektorzy poszczególnych szkół w dalszym ciągu muszą osobiście złożyć stosowne dokumenty, jeśli chcą skorzystać ze wsparcia finansowego.

Powiatowy Urząd Pracy na koniec stycznia ustali budżet na nadchodzący rok. Ale już teraz wiadomo, że środki na zapewnienie wsparcia dla szkół się znajdą. Pieniądze na zatrudnienie aniołów pochodzą z puli przeznaczonej na prace interwencyjne. Oznacza to, że szkoły nie tylko będę musiały wypełnić wnioski, ale też spełnić kilka warunków. Ważne jest, że okres refundacji z Powiatowego Urzędu Pracy trwa 6 miesięcy. Przez następne 3-4 miesiące szkoła musi zabezpieczyć środki na utrzymanie pracownika samodzielnie. Zakładając, że aniołowie wrócą przed słupskie szkoły na początku lutego (o ile wszystkie wnioski zostaną złożone a kandydaci do zatrudnienia znalezieni), to ich zatrudnienie będzie gwarantowane mniej więcej do końca listopada 2020 roku. Oczywiście szkoły nie będą musiały wypowiadać umowy, ale po tym czasie będą musiały same opłacać pensję pracownika. Natomiast jeśli będą chciały ponownie skorzystać z pomocy Powiatowego Urzędu Pracy, to czas będzie ku temu bardziej odpowiedni niż początek września, jak to było w roku szkolnym, bo z początkiem nowego roku PUP będzie miał ponownie świeży budżet.

- Mam nadzieję, że unikniemy sytuacji z tego roku szkolnego, kiedy to nasze dzieci były pozbawione opieki na przejściach na pasach przed szkołami. Na szczęście nie doszło do żadnej tragedii, chociaż z tego, co wiem, kilka razy było blisko. Jak chociażby na początku stycznia, kiedy przy szkole podstawowej na Banacha samochód omal nie potrącił dziecka - mówi pani Renata, mama ucznia podstawówki.

W piśmie do Powiatowego Urzędu Pracy ratusz wyraził chęć, aby opiekunowie dzieci na przejścia przed szkołami wrócili już 27 stycznia, czyli pierwszego dnia po feriach zimowych. Jednak taki scenariusz jest raczej mało prawdopodobny. Pewniejsze jest to, że stanie się to w pierwszych dniach lutego.

- Termin podjęcia pracy przez aniołów jest uzależniony od tego, kiedy dyrektorzy szkół prześlą dokumenty. Ważne jest też, czy szkoły mają już kandydatów, których chcą zatrudnić. Jeśli nie, to Powiatowy Urząd Pracy będzie szukał kandydatów na własną rękę, ale to może potrwać dłużej. Bezwzględnym warunkiem, jaki kandydaci na aniołów muszą spełnić, jest bycie osobą bezrobotną, zarejestrowaną w słupskim urzędzie pracy - tłumaczy Marcin Wilkowski. ©℗

KRÓTKO

Akcja redakcja
Strona od czytelników dla czytelników
Na stronach Akcja redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarka Kinga Siwec.
Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: kinga.siwiec@polskapress.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81 21. Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza" i gp24.pl. **(KIS)**

Akcja redakcja
U nas czekają oferty pomocy
W „Głosie" funkcjonuje Bank Pomocy. W jego ramach można przekazywać sobie m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 81 21. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki i czwartki. **(KIS)**

Słupsk/redakcja
Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza"
Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza". Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, składu i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie". Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. **(KIS)**

DLA KONSUMENTÓW

Tam konsumenci mogą znaleźć pomoc
Mieszkańcy Słupska o pomoc mogą prosić miejskiego rzecznika konsumentów. Zbigniew Perzyna przyjmuje interesantów przy ul. Jana Pawła II 1, pokój 225 (II piętro), tel. 59 810 52 93, e-mail: mrk@um.slupsk.pl.
Mieszkańcy powiatu słupskiego o pomoc mogą prosić powiatowego rzecznika konsumentów. Marek Kurowski interesantów przyjmuje w pokoju 132, Starostwa Powiatowego, tel. 59 841 87 00, e-mail: rzecznikkonsumenta@powiat.slupsk.pl.
Pomocy w problemach konsumenckich udziela Delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Słupsku, ul. Jana Pawła II 1, tel. 59 842 54 68, e-mail: ihslupsk@wp.pl.
Konsumenci mogą się zgłaszać do Oddziału Federacji Konsumentów w Słupsku, al. 3 Maja 44, tel. 59 842 02 24, e-mail: slupsk@federacja-konsumentow.org.pl.
Bezpłatną pomoc prawną konsumenci mogą uzyskać pod nr. infolinii Federacji Konsumentów 801 440 220 i 22 290 89 16. **(KIS)**

eprasa.pl 819dca91df

słupsk +

MAGAZYN REPORTERÓW

Piątek, 17 stycznia 2020

ORKIESTRA ZAGRAŁA NA REKORD

STR. V

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

eprasa.pl 819dca91df

Felieton rowerowy

FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Trudno oprzeć się wrażeniu, że widok Stawku Łabędziego o zmierzchu jest olśniewający i chce się tu pojeździć lub pochodzić

JAZDA NA CZAS MINIONY

Na rowerze
Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Jak anonsowałem tydzień temu, wracam na trasę wytyczoną przez naszych Czytelników w komentarzach do felietonów rowerowych opublikowanych minionej jesieni. To drugi etap takiej jazdy, na której trasie jest m.in. Stawek Łabędzi o zmierzchu. Jeszcze w październiku było tu ciemno, ponuro i straszno, co wytknęliśmy gospodarzom miasta. Niedawno wszystko pojaśniało, zrobiło się nawet bajecznie, ale coś jeszcze trapi.

- Proszę przejechać się rowerem wokół Stawku Łabędziego od strony ul. Kaszubskiej do Tramwajowej - pisze jeden z rowerzystów. - Ścieżki zrobione super, nowe oświetlenie super. Natomiast nasadzone brzozy już dwa lata nie wypuściły liści. Młodzi po wpiciu kilku piw (...) ćwiczą uderzenia z kopyta na drewnianych barierkach. No i ten smród odpadów plastikowych, palonych późnym wieczorem w okolicznych domach. A ja głupi myślałem, że w tych domach mieszkają inteligentni ludzie. O tempora, o mores.

Inna łacina niż ta z tłumaczenia na polski (O czasy, o obyczaje!) ciśnie się na usta z powodu smrodu, który faktycznie zatruwa powietrze w tym bajecznym miejscu. Ale o ile węch nie myli, to duży udział w tych spalinach ma też komunikacja samochodowa. Ulice Tramwajowa i Kościuszki są stale zatłoczone, czas przejazdu i stan powietrza alarmują, aby poprawić połączenia pomiędzy ringiem, słupską strefą ekonomiczną a podmiejskimi Siemianicami i Redzikowem. Trzeba też szybko zająć się poprawą stanu technicznego Mostu Łabędziego w ciągu ul. Orzeszkowej. To jedna z zaledwie pięciu ogólnie dostępnych w granicach administracyjnych miasta przepraw pieszo-rowerowych na Słupi, o których więcej w ramce obok.

Aleja Brzozowa w Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią często jest na szlaku naszych wypadów. Przed miesiącem z racji wentylacji, a tym razem z powodu zmian prowadzonych w ramach urządzania klinów zieleni. Chwalimy sobie umieszczoną od strony ul. Nad Śluzami tablicy informacyjnej o pomnikach przyrody w Słupsku. Takowa przydałaby się także z drugiej strony tego ok. 450-metrowego traktu. Po obu stronach przydałyby się połączone znaki nakazu drogi dla pieszych i rowerów, dzięki czemu powinno być tutaj więcej uwagi i uprzejmości, o co zabiegają zwłaszcza spacerowicze. Poza tym aleja zyskuje nowe ławki, leżaki, kosze na odpadki, oświetlenie i nasadzenia młodych brzóz. Wygląda na to, że wycięto sporo starych, w tym też drzewa o pniach, które wyglądają na zdrowe. Padły pewnie z powodu nadmiernych, jednostronnych przechyleń, co jest charakterystyczną cechą tej alei, o czym dowiadujemy się ze wspomnianej tablicy.

Skoczmy jeszcze na ul. Braci Staniuków w specjalnej strefie ekonomicznej, skąd docierają sygnały o zastawianiu drogi rowerowej przez parkujące auta. Nie natrafiamy na takie przypadki, ale organizacja ruchu jest co najmniej dziwaczna. Zastawiona zatoka na skrzyżowaniu o ruchu okrężnym w ciągu ul. Staniuków i Handlowej, znaki przejścia dla pieszych i zakazu wjazdu rowerów umieszczone na trawiastej skarpie, zastawionej zaparkowanymi samochodami. W sumie bylejakość komunikacyjna w strefie, która powinna być wizytówką gospodarczą miasta.

Nie bardzo też wychodzi czynienie zmian - poza stawianiem reklamowych tablic - w Parku J. Waldorffa, gdzie ułożono nowy chodnik od strony ul. Jana Pawła II i postawiono 14 nowych latarni. Chodnik wcześniej był ścieżką pieszo-rowerową, ale o oznakowaniu pewnie zapomniano. ©℗

WARTO WIEDZIEĆ

KŁADKI NAD SŁUPIĄ

Most Łabędzi o konstrukcji łukowej, łączonej stalowymi nitami, to ponad wiekowa budowla, będąca zaniedbanym zabytkiem techniki. Jadąc w górę Słupi, następną przeprawę pieszo-rowerową napotkamy nieopodal ujścia Kanału Młyńskiego do Słupi. Nieciekawa to konstrukcja betonowa, która nie pasuje do zabytkowego otoczenia Rynku Rybackiego, a np. holenderską architekturę mogłaby tylko oszpecać. Dalej mamy ciąg dwóch kładek nad głównym nurtem Słupi i Kanałem Młyńskim pomiędzy ul. Nad Śluzami a Parkiem Kultury i Wypoczynku nad Słupią. Wprawdzie obie przeprawy pobudowano jeszcze w czasach peerelu, ale nie sposób im zarzucić niefunkcjonalności czy brzydoty. Niespełna kilometr dalej znajduje się tzw. most czołgowy. Zanim stał się przeprawą pieszo-rowerową, był mostem kolejowym na przedwojennej linii Słupsk – Budowo. Po II wojnie światowej ostały się tylko mostowe przyczółki, które pod koniec lat 50. minionego stulecia połączono.

Drugi tydzień ferii zimowych w Słupsku

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Pierwszy tydzień ferii dobiegł końca. Przypominamy, z jakich atrakcji w mieście można skorzystać podczas szkolnej przerwy.

Ferie Nowy Teatr

W drugim tygodniu ferii także Nowy Teatr dołączy do placówek, które organizują uczniom czas wolny. Jego oferta jest skierowana do nieco starszych uczniów - z 7 i 8 klas podstawówki oraz 1 i 2 klas szkół średnich.

Zajęcia „#Ja" skupią się na stworzeniu nowej sztuki teatralnej, bazującej na „Antygonie" Sofoklesa oraz „Antygonie w Nowym Jorku" Janusza Głowackiego. Uczestnicy warsztatów będą budować spektakl od zera, a o tym, jaką rolę będą pełnić w całym przedsięwzięciu, zdecydują sami. Nie będzie to tylko próba aktorska, bo młodzież będzie mogła spróbować swoich sił również w reżyserii, scenografii i innych dziedzinach związanych z teatrem.

Podczas zajęć „#Ja" będzie również czas na dyskusję. Jako że uczestnicy pracować będą na utworach Sofoklesa i Głowackiego, to dyskusje toczyć się będą wokół problemów współczesności, ale też tych ponadczasowych, obecnych w każdej epoce.

Spotkania odbywać się będą codziennie od 20 do 25 stycznia. Zajęcia są darmowe, ale należy zgłosić swój udział na adres mailowy: a.syta@nowyteatr.pl. Organizatorzy zaznaczają także, że przeczytanie „Antygony w Nowym Jorku" uważają za obowiązkowe.

Na basen za 1,8 zł

Specjalną ofertę na ferie przygotowała też pływalnia na ul. Szczecińskiej. Przez dwa tygodnie zimowej przerwy wszystkie dzieci uczące się mogą skorzystać ze zniżki 80 proc. Oznacza to, że za 40 minut pływania zapłacimy 1,80 zł, a za 30 minut 1,40 zł.

Ferie w MPŚ

Zajęcia dla dzieci w czasie ferii zimowych prowadzić będzie też Muzeum Pomorza Środkowego. Spotkania trwać będą do 26 stycznia. Organizatorzy przygotowali 14 spotkań o różnej tematyce. Pełna lista tematów spotkań udostępniona jest na stronie www.muzeum.slupsk.pl.

Spotkania odbywają się codziennie od godz. 12 do 14. Wstęp na jedno spotkanie kosztuje 8 zł. Dzieci przychodzące indywidualnie nie obowiązują zapisy, ale grupy zorganizowane przyjmowane będą w innych terminach tylko po wcześniejszym ustaleniu terminu. Można to zrobić pod nr. telefonu 59 842 40 81.

Ferie w bibliotece i jej filiach

Do 25 stycznia w filiach biblioteki w Słupsku odbywać się będą zajęcia dla dzieci i młodzieży. Ferie w bibliotece będą nie tylko czytelnicze. Czas będzie można spędzić między innymi na zajęciach plastycznych, muzycznych czy z grami planszowymi. Hasłem przewodnim ferii z biblioteki jest Zimowe Bajkowisko. Szczegółowy plan zajęć można znaleźć na stronie MBP www.biblioteka.slupsk.pl. Podany harmonogram przeznaczony jest dla osób indywidualnych, ale grupy zorganizowane też mogą skorzystać z oferty biblioteki, ale po wcześniejszym umówieniu się.

Ferie z SOK

„Rondo na ferie" to bezpłatne, otwarte warsztaty skierowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Organizatorami są Teatr Rondo, Pracownia Fotografii Cyfrowej i Analogowej Słupskiego Ośrodka Kultury i Kino Rejs. Warsztaty oraz seanse filmowe odbywają się niemal codziennie. Szczegółowy plan zajęć można znaleźć na stronie www.sok.slupsk.pl. Tam też udostępniony jest repertuar Kina Rejs na ferie. Także na ul. Banacha 17 zajęcia muzyczne prowadzone przez instruktorów SOK. W godz. 9-14 instruktorzy prowadzą krótkie, 30-minutowe miniwarsztaty indywidualne.

Zajęcia z BGSW

W drugim tygodniu ferii warsztaty Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej przeniosą się do Ustki. Obie propozycje przeznaczone będą dla starszej grupy dzieci w wieku 12-15 lat. Pierwsze będą zajęcia „Taka akcja animacja" - dwudniowe warsztaty łączące fotografię z filmem. Zajęcia odbywać się będą 20 i 21 stycznia w godz. 12-14 w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce. Ostatnią propozycją Bałtyckiej Galerii Współczesnej są warsztaty w pracowni rzeźby i ceramiki. Warsztaty pozwolą zapoznać się ze sposobami ręcznego tworzenia ceramiki zdobionej angobą. Przewidziane są 3 spotkania. Zajęcia odbywać się będą od 22 do 24 stycznia w godz. 12-13.30 w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

Osobowość Roku 2019 – liderzy w regionie słupskim

Trwa głosowanie w plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019. Laureaci zostaną wybrani osobno w każdym z powiatów naszego województwa. Listy nominowanych osób oraz aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.gp24.pl/osobowosc. Także tam można jeszcze zgłaszać propozycje nominacji

Zagłosuj na kandydata i wybierz z nami Osobowość Roku 2019!

Dziś prezentujemy liderów w kategorii plebiscytu, którzy dotychczas zdobyli najwięcej głosów. Pełne wyniki znajdą Państwo na naszej stronie internetowej www.gp24.pl/osobowosc

FOT. NADESŁANE

Krzysztof Szpot, instruktor do spraw muzyki w Centrum Kultury Gminy Ustka. Nominowany za promowanie kultury w telewizji i rozgłośniach radiowych.

FOT. NADESŁANE

Katarzyna Muńska i Sławomir Wysoczański, duet Polonezem Za Kanta, weterani rajdów Złombol, Słupsk. Nominowani w kategorii działalność charytatywna.

FOT. NADESŁANE

Prof. dr inżynier Zbigniew Osadowski, rektor Akademii Pomorskiej w Słupsku. Nominowany za wkład w rozwój uczelni.

FOT. NADESŁANE

Iwona i Tomasz Tołoczko, właściciele firmy TOŁŁOCZKO, Kruszyna. Nominowani za zdobycie tytułu mistrza województwa pomorskiego.

FOT. NADESŁANE

Dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii, Gdańsk. Nominowany za stworzenie czujnika badającego obecność patogenów.

Plebiscyt

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberekl@polskapress.pl

Trwa głosowanie w prestiżowym plebiscycie Osobowość Roku 2019! Celem akcji jest uhonorowanie ludzi nietuzinkowych, aktywnych i ciekawych, tych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel i pociągają za sobą innych.

W plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019, który w województwie pomorskim prowadzą „Głos Pomorza" i „Dziennik Bałtycki", zaszczytne tytuły zostaną przyznane głosami mieszkańców naszego regionu.

Kandydatów do wyróżnienia nominowała kapituła „Głosu" pod przewodnictwem redaktora naczelnego Krzysztofa Nałęcza oraz nasi czytelnicy. Elementem każdej nominacji jest jej uzasadnienie, czyli wskazanie, za jakie działania lub sukcesy w 2019 roku dana osoba została wyróżniona.

Kategorie i etapy plebiscytu

Głosowanie prowadzone jest w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka.

W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostaną najpierw przyznane osobno w każdym powiecie. Laureaci nie tylko zdobędą zaszczytne wyróżnienia, lecz także, zachowując zdobyte głosy, awansują do wojewódzkiego finału akcji, w którym zostaną przyznane tytuły Osobowość Roku Pomorza 2019.

W kategorii Nauka głosowanie będzie prowadzone w jednym, wojewódzkim etapie.

Regionalni liderzy kategorii

Trwające już głosowanie wyłoniło pierwszych liderów w powiecie bytowskim.

W kategorii **KULTURA** pierwsze miejsce zajmuje pan Krzysztof Szpot. To człowiek o niespożytej energii. Muzyk, kompozytor, aranżer, wokalista, producent muzyczny. Członek stowarzyszenia autorów kompozytorów ZAIKS. Laureat wielu konkursów i festiwali. Uczestnik takich programów, jak Kawa czy herbata, Droga do gwiazd czy Idol. Były członek zespołu Trubadurzy. Mieszka w Ustce. Pracuje jako instruktor muzyczny w Centrum Kultury Gminy Ustka. Prowadzi zespół muzyczny One Moment, który specjalizuje się w muzyce tanecznej, występuje na koncertach w całej Polsce. - Znajomi gratulują mi nominacji i podkreślają, że będą trzymać kciuki. To miłe, ale i zobowiązujące do jeszcze większej aktywności. A pracy mi nie brakuje. - mówi Krzysztof Szpot.

> **Znajomi gratulują nominacji i podkreślają, że będą trzymać kciuki. To miłe, ale zobowiązuje do jeszcze większej aktywności.**

Liderami kategorii **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA** są Katarzyna Muńska i Sławomir Wysoczański, duet Polonezem Za Kanta, weterani rajdów Złombol ze Słupska. Docenieni za promowanie działań prospołecznych poprzez udział w rajdach charytatywnych oraz w samodzielnie organizowanych podróżach leciwym polonezem przez Azję.

Prof. dr inżynier Zbigniew Osadowski, rektor Akademii Pomorskiej w Słupsku, to natomiast lider kategorii **POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA**. Nominowany za ogromny wkład w nieustanny rozwój uczelni, inwestycje oraz otwieranie nowych kierunków.

W kategorii **BIZNES** liderami są Iwona i Tomasz Tołoczko - właściciele firmy Tołłoczko z Kruszyny. Nominowani za zajęcie I miejsca w kategorii firma w województwie pomorskim w konkursie Agroliga i zdobycie tytułu mistrza województwa pomorskiego.

- Myślę, że udało nam się zdobyć zaufanie klientów. W biznesie to jedna z podstaw drogi do sukcesu. Ważna jest też uczciwość, bo zła opinia rozchodzi się szybciej niż ta dobra. Liczą się także bezpośrednie relacje. Dla nas ważny jest każdy klient - podkreśla Iwona Tołoczko.

W wojewódzkiej kategorii **NAUKA** pierwsze miejsce zajmuje kandydat z Gdańska - dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii. Pan Dawid nominowany został za pomysł i stworzenie czujnika, dzięki któremu lekarz w swoim gabinecie szybko sprawdzi obecność biomarkerów.

Ogólnopolski finał

Laureaci z naszego województwa będą mieli także szansę na zdobycie wyróżnień ogólnopolskich. Plebiscyt jest prowadzony jednocześnie we wszystkich województwach w kraju. Zwycięzcy z każdego regionu wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowość Roku Polski 2019 w każdej kategorii. Awansując do finału, laureaci zachowają głosy zdobyte od początku plebiscytu.

Ważne terminy i zasady

Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu, które rozpoczęliśmy w miniony wtorek, będzie trwało do 11 lutego 2020 r. do godz. 23. Swoich faworytów można wspierać na stronie gp24.pl/osobowosc. Głosowanie odbywa się na dwa sposoby - za pomocą SMS Premium oraz za pomocą tzw. KLIK-a oddanego na stronie. Wojewódzki finał rozpocznie się w piątek, 14 lutego, i potrwa do środy, 26 lutego. Dwa dni później, w piątek, 28 lutego, rozpocznie się ogólnopolskich finał. Zwycięzców poznamy 11 marca.

> **Myślę, że udało nam się zdobyć zaufanie klientów. W biznesie to jedna z podstaw drogi do sukcesu.**
>
> Iwona Tołoczko

Specjalne dodatki do gazety

W ramach plebiscytu do gazety dołączymy dwa specjalne dodatki. W pierwszym z nich przedstawimy nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. Drugi ukaże się na początku marca, po zakończeniu wojewódzkiego etapu plebiscytu. Zamieścimy w prezentacji laureatów z każdego powiatu oraz relację z uroczystej gali, podczas której zostaną wręczone statuetki i nagrody.

Podczas gali Osobowość Roku 2019 zostaną wręczone także wyróżnienia dla zwycięzców wojewódzkiego finału plebiscytu. Dodatkowo na laureatów pierwszych trzech miejsc w wojewódzkim finale w każdej kategorii plebiscytu czekają zaproszenia dla dwóch osób na weekendowy pobyt w hotelu ze SPA.

Podsumowaniem plebiscytu będzie ogólnopolska gala, podczas której zostaną wręczone główne tytuły - Osobowość Roku Polski 2019. Na uroczystość transmitowaną na żywo w internecie zostaną zaproszeni zwycięzcy w każdej kategorii z każdego województwa, którzy na scenie odbiorą dodatkowe wyróżnienia.

Już dziś wejdź na naszą stronę i zagłosuj na swojego faworyta. A jeśli twojego kandydata nie ma wśród nominowanych, to wciąż możesz go zgłosić do akcji na stronie gp24.pl/osobowosc. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

ZŁOMIARZE, CZYLI O TYCH, CO KAŻDEGO DNIA OCZYSZCZAJĄ PRZESTRZEŃ NASZEGO MIASTA

Z codziennego życia Słupska

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Złomiarzy dość często można spotkać na słupskich ulicach. Nie wszyscy doceniają to, co robią dla nas wszystkich

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Słupsk

Gdy w gospodarce dzieje się źle, to złomiarzy przybywa. Teraz jest dobrze, więc osób zbierających odpady metalowe jest mniej. To miernik sytuacji na rynku - oceniają właściciele punktów skupu złomu w Słupsku.

Codziennie, a zwłaszcza po weekendzie, ustawiają się w kolejkach w punktach skupu złomu z wózkami lub workami pełnymi puszek po piwie, rozpadającymi się piecykami, wyrzuconymi naczyniami, przeżartymi przez rdzę rurami albo innymi elementami metalowych konstrukcji.

- Mam już swoje stałe miejsca, gdzie zbieram puszki i inne wyrzucane przez ludzi metalowe przedmioty. Dzięki temu, że zabieram je na wózek i odwożę na punkt skupu, co tydzień mam solidny grosz na własne wydatki. Dlatego żona mi nie wygaduje, gdy kupuję piwo i papierosy, bo nie naruszam domowego budżetu - mówi pan Marek, który złomiarzem został, gdy przeszedł na emeryturę. W ten sposób łączy praktyczne z pożytecznym.

- Lekarz zalecił mi codzienny ruch, więc chodzę po mieście, a jednocześnie zbieram metalowe odpady. Jestem przekonany, że to nam miasto zawdzięcza to, że nie przekształciło się w hałdy złomu - tłumaczy.

Przekonuje, że to, co mówi, może udowodnić, bo w mieście jest wiele miejsc, gdzie okoliczni wyrzucają puszki i butelki po różnych napojach i używkach, a nikt poza złomiarzami ich nie sprząta.

- Jak tak się zastanowić, to jeszcze nigdy nie widziałem żadnej akcji ze strony władz miasta, kiedy firmy oczyszczające miasta zrobiłyby jego przegląd. Oni chodzą utartymi ścieżkami. Robią tylko to, za co im się płaci . Nie sądzę, aby coś miało się zmienić. Chce pan przykład, to nich się pan przejdzie ścieżką wzdłuż ogródków działkowych, która sąsiaduje ze słupskim Laskiem Północnym. Tam dopiero zobaczy pan widoki. Nie żartuję - śmieje się pan Marek.

Stracił pracę i zaczął zbierać

Jeszcze inną drogą do tego, że został złomiarzem, przeszedł pan Marian. Tak naprawdę zaczął zbierać metal, gdy w wieku 52 lat stracił pracę. Był robotnikiem. Wykonywał różne proste prace w wielu firmach, a w pewnym momencie nikt go już nie chciał.

> **To nam miasto zawdzięcza to, że nie przekształciło się w hałdy złomu**
>
> Marek, słupski złomiarz

- Żona zaczęła mnie wyzywać. Dzieci nie szanowały, więc żeby nie siedzieć w domu i słuchać, jaki jestem zły, zacząłem wędrować po mieście. Wtedy pomyślałem, że mogę dorobić. To nie jest trudne. Dziennie potrafię zarobić od 25 do 50 złotych. Pewnie mógłbym więcej dorobić, ale nie chcę, bo gdyby moja rodzina zorientowała się, że mam pieniądze, to pewnie by mi je zabrali - mówi.

Najbardziej boli go, że ludzie mylą złomiarzy ze złodziejami.

- Ja nigdy nie wchodzę na prywatne posesje. Zabieram najwyżej metalowe odpady, które są wystawione na chodniki. Prawdziwy złomiarz nidy też nie zbiera złomu w środku nocy. To tylko złodzieje chodzą po podwórkach i wchodzą na posesje w środku nocy. Gdy coś zabiorą, to potem atakuje się złomiarzy. Nawet policja potrafi być dla nas nieprzyjemna. A ludzie są sami sobie winni. Gdyby wszyscy zamykali furtki na noc albo wprowadzali rowery do garażu, a nie zostawiali je za swoimi domami, to potem nie byłoby wyzywania i szukania złodzieja - dodaje pan Marian.

To nie jest zajęcie dla kobiet

Zbieranie złomu to nie jest - jak przekonują moi rozmówcy - zajęcie dla kobiet. Z kilku powodów. Przede wszystkim jednak dlatego, że jest brudne i ciężkie. Poza tym trzeba lubić chodzić i się nie wtydzić, gdy się słyszy obraźliwe słowa.

- Znam kilka osób, które się wycofały ze zbierania złomu, bo były za słabe psychicznie - mówi pan Mieczysław, który odpady zbiera już 10 lat. Teraz ma specjalny wózek na gumowych kółkach, co bardzo ułatwia przewożenie większych odpadów. Ludzie czasem sami go proszą, aby zabrał wyrzucaną przez nich kuchenkę gazową lub starą pralkę, która się zepsuła, bo nie mają gdzie jej trzymać albo nie chcą, aby przed płotem czekała na przyjazd pracowników PGK.

- Najbardziej nie rozumiem tych, którzy nadal wywożą metalowe rzeczy do lasów. To też się zdarza, choć chyba już wszyscy wiedzą o PSZOK-ach, gdzie można za darmo wywieźć różne odpady. Nie wiem, w tym wypadku to chodzi albo o głupotę, albo o robienie komuś na złość. Są takie ludzkie natury. Sam znam człowieka, który wbija gwoździe w ziemniaki i rozrzuca takie ładunki po ulicach. Największą przejemność ma, gdy gwoździe przebijają koła. To chore - mówi pan Mieczysław.

Sam nigdy nie wchodził do dużych śmietników i nie grzebał w śmieciach, choć zna takie osoby, które tak robią .

- Miałem kolegę, który woził ze sobą specjalny fartuch. Zawsze go ubierał, zanim wchodził do śmietnika, bo ktoś tam wrzucił wielką plastikową siatkę wypełnioną puszkami po piwie. Śmiałem się z niego, że ma strój roboczy. Nie zaprzeczał. Sam go prał co kilka tygodni, bo jego żona się brzydziła. W końcu tak jej obrzydł, że go wyrzuciła z domu. Facet źle skończył, bo umarł na ulicy. Na jego pogrzeb poszliśmy w piątkę, bo się zakolegowaliśmy, gdy spotykaliśmy się w terenie - dodaje pan Mieczysław.

Rozrywka złomiarzy

Pan Tadeusz, który w tym roku skończy 67 lat, uważa, że jest złomiarzem amatorem, bo odpady metalowe zbiera tylko od czasu do czasu, gdy się pokłóci z żoną, a ona zabierze mu całą emeryturę. Wtedy po prostu musi dorobić, a zbieractwo jest łatwym sposobem na dorobienie.

- Lubię jednak popatrzeć na profesjonalistów w działaniu. Oni nie tylko mają sprzęt, ale także na odpadach robią niezłą kasę. Mam na myśli niekwestionowanych królów polskich złomowisk - śmieje się.

Zaraz wyjaśnia, że chodzi mu o telewizyjny kanał Discovery Channel, gdzie można oglądać już kilka sezonów serii Złomowisko PL, opowiadający o - jak mówi związany z programem słogan - „ludziach o stalowych nerwach, którzy gruz zamieniają w złoto". W poszczególnych sezonach można na przykład obejrzeć historie o firmie Rudych, która zajmuje się rozbiórkami i realizacją innych nietypowych zleceń. Razem z nimi złomiarze rozprawią się z kilkoma imponującymi budynkami. Są też wątki obyczajowe. Jak ten o Marku, co po raz drugi w życiu pojedzie nad morze – oczywiście w celach zawodowych. Powrót jednak nie będzie łatwy. Na trasie spotka go bowiem wiele przygód, w efekcie których trafi aż do Niemiec. Natomiast u Sławka z Holdmaru widzowie mogą śledzić, jak doszło do poważnego włamania i jak tę sprawę wyjaśniały organy ścigania.

- Jedno jest pewne: Złomowisko PL to prawdziwe życie. Ten program ogląda się z przyjemnością. Jak mam zły dzień, to od razu przypominam sobie jeden z odcinków i jest mi lżej - nie ukrywa pan Tadeusz. ©℗

eprasa.pl 819dca91df

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Balony od lat towarzyszą Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. W tym roku też były

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Drobne i grubsze pieniądze do puszek wolontariuszy wrzucali mali i duzi

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy znowu zakończyła się u nas sukcesem

Słupsk
Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

218.766,53 złotego - tyle wynosi pierwsze szacunkowe podsumowanie zbiórki pieniędzy podczas 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Słupsku. - To o 42 tysiące złotych więcej niż przed rokiem - mówi Jolanta Krawczykiewicz, szefowa słupskiego sztabu WOŚP.

Pierwszego podsumowania dokonali pracownicy słupskiego oddziału mBanku, którzy liczą zebrane pieniądze w całej Polsce. W poniedziałek dyrektorowi i pracownikom słupskiego oddziału tego banku za zaangażowanie dziękowała prezydent Słupska. Przy okazji wspomniała uczennice słupskiego ekonomika, które także czynnie uczestniczyły w liczeniu grubszych i groszowych datków zbiórki WOŚP.

Jak się dowiedzieliśmy, suma zebranych pieniędzy z pewnością w Słupsku jeszcze wzrośnie, bo do końca miesiąca będą prowadzone licytacje gadżetów WOŚP na allegro. Wylicytować można jeszcze m.in. spędzenie dnia wspólnie z prezydent Słupska.

- Rozpoczniemy go od wspólnej herbaty przy upieczonym przeze mnie serniku, a to ciasto naprawdę wychodzi mi bardzo dobrze - zachęcała w poniedziałek prezydent Słupska.

Podczas tegorocznej zbiórki WOŚP w Słupsku na ulice wyszło 240 wolontariuszy oraz 160 towarzyszących im słuchaczy Szkoły Policji w Słupsku. Wśród nich najbardziej skuteczne okazały się wiceprezydent Marta Makuch i radna z komitetu prezydenckiego Małgorzata Lenart.

- Zastanawiam się, czy tej skuteczności nie wykorzystać do zapełniania kasy miejskiej - śmiała się podczas poniedziałkowej konferencji prasowej prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka.

W sumie kilkaset osób było zaangażowanych w organizację całego przedsięwzięcia, które przez 28 lat przyczyniło się do dużego wzbogacenia słupskiego szpitala i słupskich przychodni.

W tegorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ustczanie zagrali koncertowo. Hojni mieszkańcy miasta wrzucili w sumie do puszek ponad 76 tysięcy złotych.

Osiemdziesięciu wolontariuszy wyszło na ulice Ustki w niedzielę, zachęcając mieszkańców i turystów do sypnięcia groszem. I udało się. Tegoroczna zbiórka przyniosła o 3 tysiące złotych więcej niż w roku ubiegłym. Najbardziej postarał się radny Przemysław Nycz, który uzbierał 3133,38 złotych. Kwestowali i młodsi, i starsi.

- Najmłodszy, kilkumiesięczny wolontariusz, siedział jeszcze w wózku dziecięcym - mówi Eliza Mordal, rzeczniczka ratusza. - Natomiast w czasie licytacji usteccy radni za 1400 złotych wylicytowali pięknie wykonany model latarni morskiej. Licytowano też koszulkę Czarnych, pozłacane serduszko z poprzedniego finału, gadżety WOŚP, karnety na basen i zaproszenia do restauracji, dary od mieszkańców oraz prace lokalnych twórców.

W Ustce Orkiestra główny koncert zagrała w Domu Kultury pod batutą pani dyrektor Aldony Staszewskiej-Klimek, która poprowadziła to wydarzenie. Na scenie pojawiło się sporo lokalnych talentów. Wystąpiła m.in. Anna Chodyna, a w finale słupska Grupa OUT.

Gdy dzwoniliśmy do Kobylnicy, jeszcze nie policzono wszystkich pieniędzy ze zbiórki WOŚP w tej miejscowości, ale wiadomo, że z samych licytacji zebrano 10 620 złotych, w tym z licytacji książki Donalda Tuska uzyskano 500 złotych, a licytacja broszki Moniki Olejnik, dziennikarki TVN przyniosła 600 złotych.

Choć od kilku lat WOŚP ma spore grono przeciwników w całym kraju, których nagłaśniają media rządowe, to jednak gołym okiem widać, że większość Polaków akceptuje tę zbiórkę, choć coraz częściej datek bywa traktowany jako rodzaj demonstracji politycznej w naszym skłóconym kraju. ©℗

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

W hali Gryfia licytowano rozmaite gadżety. Chętnych do ich kupowania nie brakowało

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Podczas kwesty na ulicach wolontariusze mogli liczyć na ciepły napitek

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Uczennice ekonomika pomagały w liczeniu zebranych w Słupsku pieniędzy

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Podczas słupskiego finału słupszczanie zapalali prywatne światełka do nieba

eprasa.pl 819dca91df

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Warsztaty poświęcone zmianom zasolenia Bałtyku, które prowadził dr inż. Józef Antonowicz

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Młodzież mogła naocznie przekonać się, jaka jest różnica w zasoleniu Bałtyku i innych wód

Noc Biologów po raz dziewiąty na Akademii Pomorskiej. Były warsztaty i wykłady

Słupsk
Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Już pod raz dziewiąty Akademia Pomorska w Słupsku zorganizowała akcję pod nazwą Noc Biologów. Były warsztaty i wykłady zarówno o roślinach, klimacie, jak i o zdrowiu człowieka.

Choć nazwa akcji wskazuje, że rozpoczyna się od zmroku, to jednak od kilku lat odbywa się w ciągu dnia. Jak tłumaczą organizatorzy, to ze względu na to, aby z wykładów i warsztatów skorzystała jak największa liczba uczniów, z których wielu dojeżdża spoza Słupska. Nazwa pozostała, bo jest to akcja ogólnopolska kilkunastu ośrodków naukowych w Polsce.

W tym roku Noc Biologów na Akademii Pomorskiej poświęcono trzem głównym zagadnieniom: zmianom klimatu, roślinom oraz zdrowemu trybowi życia. W tej pierwszej grupie był m.in. wykład o wpływie zmiany klimatu na środowisko morskie Bałtyku, który wygłosiła dr Magdalena Wielgat-Rychert.

Zagadnieniu zmian zasolenia i fitoplanktonu w Bałtyku były poświęcone warsztaty, które poprowadził dr inż. Józef Antonowicz. Uczestnicy mieli możliwość przeprowadzenia analiz zasolenia oraz możliwość obserwacji pod mikroskopem preparatów fitoplanktonu. Praktyczne zajęcia przeprowadzono z wykorzystaniem aparatów i odczynników chemicznych.

Warsztaty o roślinach inwazyjnych, które mogą powodować szkody w środowisku, a nawet negatywnie oddziaływać na zdrowie człowieka przygotował dr hab. Zbigniew Sobisz, prof. AP, wspólnie z dr Mariolą Truchan. Naukowcy zaprezentowali uczestnikom warsztatów inwazyjne gatunki roślin najczęściej spotykane w otoczeniu człowieka, w tym także występujące na Pomorzu. Np. była mowa o barszczu Sosnowskiego, który sprowadzony do Polski jako roślina pastewna szybko okazał się groźnym chwastem.

Natomiast blok wykładów i warsztatów o zdrowiu człowieka, zdrowym stylu życia i zdrowej diecie przygotowały dr hab. Natalia Kurhaluk, prof. AP, dr hab. Halina Tkaczenko, prof. AP, mgr Mirosława Jagodzińska we współpracy ze Studenckim Kołem Naukowym Fizjologów Zwierząt „Oxygen".

W tej części była mowa m.in. o tzw. szyi smartfonowej, nowej pladze zespołów bólowych występujących wśród dzieci i młodzieży. Problem wynika z nadmiernego używania smartfonów, a konkretnie z pochylania głowy nad telefonem.

©℗

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Warsztaty o roślinach inwazyjnych, które mogą powodować szkody w środowisku przygotował dr hab. Zbigniew Sobisz, prof. AP, wspólnie z dr Mariolą Truchan

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Podczas warsztatów omówiono inwazyjne gatunki roślin najczęściej spotykane w otoczeniu człowieka, w tym także występujące na Pomorzu

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Warsztaty nt. diety śródziemnomorskiej, czyli jak smacznie i zdrowo przygotować posiłek

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Dr hab. Natalia Kurhaluk, prof. AP, wyjaśnia, na czym polega tzw. szyja smartfonowa

eprasa.pl 819dca91df

ROK NOWEGO TEATRU

Słupsk
Oprac. Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

2019 rok w Nowym Teatrze to deszcz nagród, dobra frekwencja na spektaklach, obchody 15-lecia oraz budowa nowej siedziby instytucji. Rok podsumowuje Dominik Nowak, dyrektor teatru.

2019 rok okazał się wyjątkowy dla naszej instytucji! Osiągnęliśmy ogólnopolski sukces, wygrywając Festiwal Szekspirowski „Kupcem weneckim", obchodziliśmy 15-lecie teatru, budowa nowej siedziby instytucji dobiega końca, a wskaźniki aktywności repertuarowej, edukacyjnej i okołoteatralnej okazały się imponujące - pisze Dominik Nowak, dyrektor Nowego Teatru im. Witkacego.

- W 2019 roku zagraliśmy dla państwa 231 spektakli (160 w Słupsku i 71 na wyjeździe) przy frekwencji w siedzibie teatru na poziomie 79, 35 proc. Nasze spektakle w Słupsku obejrzało 28 788 widzów, co z publicznością podczas pokazów wyjazdowych daje imponującą ilość 59 744 odbiorców!

Wystawiliśmy aż 6 premier - zaczęliśmy od naszej najgłośniejszej produkcji „Kupca weneckiego" w reżyserii Szymona Kaczmarka (luty), w kwietniu pokazaliśmy rozrywkową „Pomoc domową" (reż. Albert Osik), miesiąc później klasyczną komedię na małej scenie - „Wykrywacz kłamstw" w reżyserii Dominika Nowaka. Nowy sezon rozpoczęliśmy we wrześniu współczesnym spektaklem „M-2" w reżyserii Darii Kopiec. Na rozpoczęcie festiwalu wystawiliśmy premierę spektaklu „Made in USA" w reżyserii kolektywu twórczego pod przewodnictwem Wiktora Rubina, a rok zakończyliśmy spektaklem dla młodzieży „Pasztety, do boju!" w reżyserii Nataszy Sołtanowicz. Spektakl ten zrealizowaliśmy z gminą Postomino. W grudniu wystawiliśmy dodatkowo program mikołajkowy dla najmłodszych widzów pod opieką artystyczną Magdaleny Płanety.

Złoty Yorick

„Kupiec wenecki" okazał się ogromnym sukcesem. Złoty Yorick, zdobyty na Festiwalu Szekspirowskim w Gdańsku, to wspaniałe wyróżnienie dla naszego zespołu, zwłaszcza w świetle 15 lat wytężonej pracy artystycznej. Jeden z trójmiejskich krytyków teatralnych (Piotr Wyszomirski, „Gazeta Świętojańska") napisał, że zakwalifikowanie się „Kupca weneckiego" do finału Konkursu Szekspirowskiego to największy sukces artystyczny Nowego Teatru w całej jego historii... Niedługo potem ten konkurs wygraliśmy, spektakl otrzymał dziesiątki entuzjastycznych recenzji w ogólnopolskiej prasie, zostaliśmy zaproszeni na najbardziej prestiżowe festiwale, a Nowy Teatr pojawił się w rankingach teatralnych wśród najlepszych scen z całego kraju.

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Monika Janik i Wojciech Marcinkowski - wyróżnieni w rankingu „Menażerii"

Edukacja i działania okołoteatralne

Kontynuowaliśmy działania edukacyjne zapoczątkowane w latach wcześniejszych i wprowadziliśmy wiele nowych. Przygotowaliśmy ponad 100 wydarzeń edukacyjnych i akcji kulturalno-oświatowych!

Stworzyliśmy Sieć Liderów Kultury z lokalnymi szkołami, bierzemy udział w ogólnopolskich programach, a w listopadzie mieliśmy możliwość zaprezentowania efektów naszych działań edukacyjnych w Archangielsku na Konferencji Teatr i Teatralność w Kulturze Współczesnej.

Od marca zrealizowaliśmy 30 spotkań w ramach akcji „Czytamy z dobrą energią", której partnerem była firma ENGIE EC Spółka z o.o. Chcąc ułatwić pracę nauczycielom, lekcje teatralne realizowane początkowo w siedzibie teatru przekształciły się w zajęcia prowadzone w szkołach. Uczniom mieliśmy do zaproponowania także cykliczne spotkania Klubu Recenzenta i grupy warsztatowe prowadzone przez aktorów. Można było umówić się na zwiedzanie teatru. Raz w miesiącu, w ramach akcji „Niania w teatrze", widzowie mieli możliwość przyjścia z dziećmi i pozostawienia ich pod opieką animatorów na czas trwania spektaklu. Cyklicznie pokazywaliśmy też spektakle z tłumaczeniami na języki angielski i niemiecki.

MENAŻERIA

SUBIEKTYWNY ALFABET TEATRALNY 2019

Toruński miesięcznik kulturalny „Menażeria" opublikował Subiektywny Alfabet Teatralny Arama Sterna. Nowy Teatr pojawia się czterokrotnie.
Litera A - jak aktor/aktorka: Monika Janik i Wojciech Marcinkowski z Nowego Teatru - za role w „Kupcu weneckim", Janik także za rolę w „Tlenie".
Litera P - jak przedstawienie: „Kupiec wenecki" w reżyserii Szymona Kaczmarka.
Litera O jak odkrycie: Nowy Teatr jako placówka.

W roku 2019 zwiększyło się nasze grono wolontariuszy i stażystów, którzy pomagali podczas wydarzeń organizowanych przez teatr.

Rok 2019 to także 15-lecie Nowego Teatru, w ramach którego wydaliśmy książkę Alicji Syty „Piękne szaleństwo. 15-lecie Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku" i przeprowadziliśmy szereg warsztatów i animacji dla dzieci i młodzieży.

Festiwal Scena Wolności

Po raz drugi zorganizowaliśmy Festiwal Scena Wolności (październik 2019), tym razem pod hasłem „transformacja", w trzydziestą rocznicę przemian ustrojowych w Polsce. Pokazaliśmy najgłośniejsze spektakle ostatnich lat (m.in. „Naszą klasę" Teatru Dramatycznego w Warszawie, „Broniewskiego" Teatru Wybrzeże w Gdańsku czy warszawski Pożar w Burdelu). Udało nam się zaprosić Dom Spotkań z Historią w Warszawie i absolwentów Rosyjskiego Instytutu Sztuk Scenicznych w Petersburgu. Zorganizowaliśmy warsztaty, wystawę, koncert, czytanie performatywne, debaty, wykłady, spotkania z twórcami. Wydawaliśmy gazetkę festiwalową, która cieszyła się takim powodzeniem, że postanowiliśmy kontynuować jej drukowanie w formie miesięcznika.

Nowa siedziba

Innym osiągnięciem, ale i wysiłkiem teatru w mijającym roku jest budowa nowej siedziby. Budynek będzie posiadał scenę z widownią na 250 miejsc, sale prób i warsztatowe, foyer z kawiarnią, pełne zaplecze techniczne, biurowe oraz pokoje aktorskie z tarasami na dachu. Planowane otwarcie to 5 września 2020 roku (rozpoczęcie sezonu 2020/2021) . Po 15 latach działalności Nowy Teatr zyska wreszcie własną siedzibę!

Co przed nami?

Kolejne premiery: w lutym 2020 pokażemy farsę „Żona potrzebna od zaraz" (w reż. Dominika Nowaka), w kwietniu „Wzór na pole trójkąta" (w reż. Jana Hussakowskiego), na początku czerwca „Stolp. Dzień kobiet" (w reż. Julii Mark). Nowy sezon otworzymy w nowym budynku premierą „Szewców" (w reż. Pawła Świątka), a rok planujemy zamknąć premierą „Opowieści wigilijnej" na podstawie powieści Dickensa. ©℗

Opowieści spod stołu małego Witkacego

Recenzja
Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Gdy moje dzieci urosły na tyle, że przestałem z nimi chodzić do Teatru Lalki Tęcza w Słupsku, myślałem, że ten teatr przestanie dla mnie w ogóle istnieć, bo traktowałem go jako teatr skierowany do dzieci. Jednak od czasu , gdy dyrekcję w nim objął Michał Tramer, już kilka razy przekonałem się, że lalki i mała scena to świetne miejsce, aby stworzyć ciekawą ofertę także dla dorosłych.

Do tej pory najbardziej podobał mi się „Szwejk" Tęczy, który był prawdziwym popisem całego zespołu tego teatru. Nieźle też wypadła adaptacja „Mistrza i Małgorzaty", choć aż tak bardzo jak w „Szwejku" świat tego spektaklu do mnie nie przemówił, mimo że doceniam wiele zastosowanych w nim rozwiązań.

Z przyjemnością obejrzałem także 9 stycznia 2020 roku „Opowieści spod stołu", czyli sztukę inspirowaną dziecięcą twórczością Stasia Witkiewicza, który - pewnie jak każde dziecko - nudził się, gdy dorośli spotykali się w jego rodzinnym domu, aby sobie towarzysko pogadać.

Jak się okazuje, gdy siedział wtedy pod stołem, to fragmenty rozmów dorosłych stawały się dla niego inspiracją twórczą. Sam zresztą pamiętam, co potrafili wyprawiać w naszym domu moi synowie, gdy uruchamiali wyobraźnię i przekształcali kuchnię i pokoje w dzikie krainy, wąwozy czy historyczne puszcze.

Mały Witkacy miał trochę gorzej, bo był jedynakiem, więc musiał do swoich zabaw wciągać rodziców, co zapewne nie zawsze było proste, bo rodzice zwykle z dużymi oporami dają się namówić do wspólnej wyprawy w świat wyobraźni. Ale jak to się uda, to mogą w tej zabawie tak się zapamiętać, że nawet nie zauważą, że ich mały reżyser w czasie wspólnego spektaklu nagle usnął, bo wrażeń było już zbyt dużo.

To wszystko - i jeszcze więcej - jest w spektaklu „Opowieści spod stołu", który świetnie wyreżyserował: Tomasz Kaczorowski, a zagrali Anna Rau, Maciej Gierłowski i Mikołaj Prynkiewicz. Swoją rolę odegrała także pomysłowa scenografia Agnieszki Wielewskiej i muzyka Miłosza Sienkiewicza.

To niewątpliwie udany powrót do czasu dzieciństwa, a także dobra inspiracja dla rodziców i dziadków, którzy szukają pomysłów na twórcze zabawy z dziećmi i wnukami.

To niewątpliwie udany powrót do czasu dzieciństwa, a także dobra inspiracja dla rodziców i dziadków
Zbigniew Marecki

Myślę, że czasem nie trzeba wiele, aby spektakl był interesujący, a tu - poza sprawnością aktorską występujących - realizatorzy zadbali o to, aby wydarzenia działy się w różnych planach żywych aktorów, lalek oraz obrazów emitowanych przez kamerę czy rzutniki. To wszystko buduje tak bogaty świat, który jednocześnie atakuje wiele zmysłów, że widz nie ma czasu, aby się nudzić. Przeciwnie w trakcie całego widowiska musi się skupiać, aby nie uronić żadnej z zachodzących na scenie zmian. Ta obserwacja świadczy, że aktorzy i realizatorzy Tęczy świetnie opanowali swój warsztat i umieją z niego korzystać.
©℗

FOT. TEATR LALKI TĘCZA

„Opowieści spod stołu", czyli sztukę inspirowaną dziecięcą twórczością Stasia Witkiewicza

eprasa.pl 819dca91df

AUTOPROMOCJA

GŁOS POMORZA

Dzień dobry w poniedziałek.
Zacznij tydzień z nowym wydaniem

gp24.pl

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Na ul. Krasińskiego w Słupsku przysłowie „Z deszczu pod rynnę" nabiera sensu

Z WIELKIEJ ARENY MAŁY DESZCZ, CZYLI HURTOWNIA SPOŻYWCZA, CZYLI KILKANAŚCIE LAT INWESTYCJI NA DZIAŁCE PO SFM

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Słupskie gierki polityczne

Nie ma już mowy o Arenie, która miała być największym centrum handlowym w Słupsku. Dzisiaj na terenie po słupskiej fabryce mebli ma powstać hurtownia Selgrosu oraz market. Poczekajmy jednak do rozpoczęcia inwestycji, bo przez 14 lat n ie takie rzeczy tam zapowiadano. A i wyraźnie rządzący interesu miasta tu nie do końca dopilnowali.

- Na działce w Słupsku przy ul. Szczecińskiej budować będziemy nowoczesne centrum zaopatrzenia Selgros Cash&Carry o powierzchni ok. 6 000 metrów kwadratowych - poinformował nas Wojciech Klinger, specjalista ds. marketingu spółki Transgourmet Polska, w skład którego wchodzą centra Selgros. Jednak według komunikatu inwestora termin rozpoczęcia prac budowlanych i otwarcia słupskiej hurtowni nie został jeszcze oficjalnie wyznaczony. To w kontekście historii niedoszłych inwestycji w tym miejscu może niepokoić.

Cofnijmy się w czasie o kilkanaście lat. W 2007 roku Karol Lange, prezes Słupskich Fabryk Mebli, sprzedał teren po tej fabryce spółce Echo-Investment z Kielc. Ta kupiła działkę między ulicami Szczecińską-Krzywoustego i Grottgera pod budowę Centrum Handlowego Arena. Zgodnie z zapowiedziami inwestora miało ono powstać szybko. Władze miasta podpisały z inwestorem umowę, na mocy której Echo Investment miało zainwestować co najmniej osiem milionów złotych w przebudowę układu komunikacyjnego, konkretnie newralgicznego w układzie drogowym miasta skrzyżowania: Szczecińska-Sobieskiego-Krzywoustego.

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Władze miasta zapewniają, że nowy inwestor wspomoże przebudowę dróg wokół inwestycji

Budynki po fabryce wyburzono, teren ogrodzono i... wyrósł tam las. Konkurencyjna Galeria Słupsk i CH Jantar powstały szybciej i z czasem Arena zmniejszała się, zmniejszała, aż inwestor z niej zrezygnował. Firma miała na to czas do sierpnia 2009 roku. Arena nie powstała, ale ten temat powracał wielokrotnie. Również na sesjach rady miejskiej. W 2012 roku Jarosław Borecki, wtedy zastępca dyrektora ZIM, mówił nawet do radnych, że Echo-Investment zwodzi miasto.

Miasto zostało po inwestycji z przysłowiową ręką w nocniku i samo, korzystając ze wsparcia unijnego, musiało dokonać zmian na wspomnianym skrzyżowaniu. Tak bowiem negocjowano z inwestorem, że miał zrobić skrzyżowanie, gdy zacznie budowę, a że nie zaczął... to teraz miasto ma dokładnie ten sam problem z nowym inwestorem.

W 2014 roku w Słupsku doszło do zmian ekipy rządzącej. Okazało się, że niedoszli inwestorzy mocno w kampanię się zaangażowali po stronie jednego z kandydatów. 50 tys. zł otrzymał komitet Andrzeja Kaczmarczyka, wiceprezydenta za czasów prezydentury Macieja Kobylińskiego, od biznesmenów związanych ze spółką. I to na miesiąc przed wyborami samorządowymi. Dlaczego biznesmeni z południa Polski zasilili ten komitet? Jeden z biznesmenów, Krzysztof Giemza, odpowiedział nam wtedy. - To moja sprawa - uciął. - Nie muszę odpowiadać na pytanie, jak dysponuję własnymi środkami.

Oczywiście sprawę badała po publikacjach prokuratura i niczego niestosownego się nie doszukała.

Jak udało nam się ustalić, jeden z przedstawicieli Echa, który sfinansował kampanię Andrzeja Kaczmarczyka, zabiegał w urzędzie, aby można było tam wybudować m.in. budynki mieszkalne.

Kampanię wygrał Robert Biedroń. Echo-Investment chciało zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego. Wcześniej miał powstać kilkupiętrowy budynek o sporej powierzchni i pokaźny parking. Potem zaproponowano o wiele skromniejszy budynek i stację paliw.

Ówczesny wiceprezydent Marek Biernacki tłumaczył: - Odnieśliśmy się do tej propozycji niechętnie, uważając, że tam powinno powstać coś miastotwórczego.

Nie powstało więc nic. W 2019 zlikwidowano zagajnik między ul. Krzywoustego i Grottgera, ale wniosków o pozwolenie na budowę nie było. Plan mówi o sklepie wielkopowierzchniowym. Teren zmienił jednak właściciela. ©℗

WARTO WIEDZIEĆ

REMONT NEWRALGICZNEGO SKRZYŻOWANIA

Remont skrzyżowania ul. Szczecińskiej z Sobieskiego przeciągnął się o kilka tygodni. Przeprowadzono go latem 2015 roku. Krzyżówka zyskała nowe pasy ruchu, nawierzchnię i sygnalizację. Przez to skrzyżowanie jeździ 30-40 tys. samochodów dziennie. Powstał dodatkowy prawoskręt tylko dla autobusów komunikacji miejskiej na ulicy Sobieskiego. Z myślą o autobusach MZK zaprojektowano też śluzę i nową sygnalizację świetlną. Została zsynchronizowana tak, aby pojazdy MZK nie blokowały więcej skrzyżowania. Modernizację realizował Strabag. Za sześć milionów złotych firma zobowiązała się przebudować nie tylko skrzyżowanie, ale i wykonać przebudowę ścieżki rowerowej biegnącej wiaduktem nad torami kolejowymi na al. 3 Maja. Również wyłożyć czerwony dywanik z asfaltu wzdłuż ścieżki na ul. Kołłątaja. Wyremontowano chodnik i ścieżkę rowerową na ul. Szczecińskiej. Miasto dostało unijne wsparcie.

eprasa.pl 819dca91df

INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie (2D, dubbing), pt. godz. 10, sob., niedz. godz. 10.25; **Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa,** pt. godz. 11.15, 14.10, 17.35, 20.45, sob., niedz. godz. 11.35, 14.30, 17.45, 20.45; **Jumanji: Następny poziom (2D, dubbing),** pt. godz. 16.35, sob. godz. 11.25, 16.35, niedz. godz. 12.20, 16.40; **Mayday,** pt. godz. 11.30, 15.05, 17, 20.30, sob., niedz. godz. 18, 20.30; **Poranki: Basia 3,** sob. godz. 10; **Poranki: Psi Patrol,** sob. godz. 10; **Psy 3,** pt., sob. godz. 12, 13, 14.45, 15.45, 17.30, 18.30, 19.15, 20.15, 21.15, niedz. godz. 12, 13, 14.45, 15.45, 17.30, 18.30, 19.12, 20.15, 21.15; **Doktor Dolittle (2D, dubbing),** pt. godz. 10.15, 12.40, 15, 17.20, sob. godz. 10.10, 12.40, 15, 17.20, niedz. godz. 10, 12, 15, 17.20; **Doktor Dolittle (2D, napisy),** pt., sob., niedz. godz. 19.45; **Tajni i fajni,** pt. godz. 10.10, 14.15, sob. godz. 10.40, 14.15, niedz. godz. 10.40, 14.20; **Urwis,** pt. godz. 10, 13, sob., niedz. godz. 13.25

Rejs

Baranek Shaun Film. Farmagedon, pt. godz. 11; **Judy,** pt. godz. 20.30, sob. godz. 18, niedz. godz. 13.30; **Psy 3. W imię zasad,** pt. godz. 18.15, sob. godz. 20.15, niedz. godz. 15.45; **Marona - psia opowieść,** sob. godz. 15, niedz. godz. 18

Ustka

Delfin

Tajni i fajni, pt., sob. godz. 14.30, niedz. 14; **Mayday,** pt., sob. godz. 16.15, niedz. godz. 15.45; **Gorący temat,** pt., sob. godz. 18.15, niedz. godz. 17.45; **Psy 3. W imię zasad,** pt., sob. godz. 20.15, niedz. godz. 19.15;

Lębork

Fregata

Urwis, pt., sob. godz. 12; **Tajni i fajni,** pt., sob. godz. 14; **Mayday,** pt., sob., niedz. godz. 16; **Psy 3. W imię zasad,** pt., sob., niedz. godz. 18, 20.15, **Opera jak z bajki - spektakl dla dzieci,** niedz. godz. 13

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06;
Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt.-niedz. Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt. Apteka z pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600, sob. Centrum leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 692 761 116; niedz. Dbam o zdrowie, ul. Żeromskiego 5, tel. 59 814 98 17

Bytów

pt.-niedz. Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

pt.-niedz. Pod Mnichem, ul. Wybickiego 0, tel. 59 822 31 26

Człuchów

pt. Wracam do zdrowia, pl. Wolności 1, tel. 798 002 357, sob. Dbam o zdrowie, ul. Sobieskiego 1, tel. 736 697 918; niedz. Aspirynka, ul. Sobieskiego 5, tel. 506 656 948

Lębork

pt. Gemini, ul. Staromiejska 17, tel. 59 841 22 73; sob. Dr Max, ul. 1 Maja 1a, tel. 59 726 09 19; niedz. Dbam o zdrowie, ul. al. Wolności 40, tel. 59 862 83 00

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00;
Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Pogotowie ratunkowe, tel. 59 834 53 09.

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;
Pogotowie Ratunkowe 999;
Straż Miejska 986; 59 843 32 17;
Straż Gminna 59 848 59 97;
Urząd Celny - 58 774 08 30;
Straż Pożarna 998;
Pogotowie Energetyczne 991;
Pogotowie Gazownicze 992;
Pogotowie Ciepłownicze 993;
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;
Straż Miejska alarm 986:
Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;
Bytów 59 822 25 69

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak,
jak lubisz
gp24.pl
GP24.pl

OSTATNI WEEKEND STYCZNIA W FILHARMONII TO AŻ DWA KONCERTY - DLA MAŁYCH I DUŻYCH

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Słupsk

Filharmonia nowy rok rozpoczyna z repertuarem dla dorosłych i dzieci. W ostatni weekend stycznia odbędzie się koncert karnawałowy oraz pierwszy koncert familijny.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Podczas pierwszego koncertu z cyklu Koncertów Familijnych, który nosi tytuł „Bajkowa niedziela", będzie można usłyszeć największe hity z bajek i filmów animowanych

Czar operetki

Pierwszy koncert karnawałowy już za nami, został on bardzo entuzjastycznie przyjęty przez słupską publiczność.

Drugim koncertem karnawałowym będzie „Czar operetki", na którym usłyszymy najbardziej znane utwory operetkowe, ale też arie, duety i sceny grupowe z mniej znanych operetek.

Zaprezentowane będą fragmenty takich utworów scenicznych, jak „Bajadera" i „Księżniczka cyrkówka" Kalmana, „Bal w Sawoyu" Abrahama, „Dama od Maxima" Sielickiego czy „Miłość szejka" Mariana Lidy i wiele, wiele innych.

Na scenie zobaczymy Bogumiłę Dziel-Wawrowską (sopran), Katarzynę Laskowską (sopran), Piotra Rafałko (tenor), Roberta Szpręgiela (baryton) oraz Rubena Silvę w roli dyrygenta. Koncert w piątek, 24 stycznia, o godz. 19. Bilety w cenie 65 zł.

Bajkowa niedziela

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara wprowadza nową formułę - koncerty familijne. To propozycje muzyczne, które ucieszą przede wszystkim dzieci, choć wielu dorosłych również lubi piosenki znane z kinowych przebojów dla najmłodszych.

Podczas pierwszego koncertu z cyklu Koncertów Familijnych, który nosi tytuł „Bajkowa niedziela", będzie można usłyszeć największe hity z bajek i filmów animowanych w aranżacjach Macieja Banachowskiego, dyrygenta i prowadzącego orkiestrę Słupska Sinfonietta. Gościem koncertu będzie młody muzyk Michał Krawczun, który zadebiutuje z własną aranżacją. Na scenie zobaczymy również młodych solistów w towarzystwie Orkiestry Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica. Kilka słów o muzyce powie Marek Rogala.

Koncert odbędzie się w niedzielę, 26 stycznia, o godz. 12. Bilety w cenie 15-20 zł. Wydarzenie jest organizowane przy współpracy z Młodzieżową Radą Artystyczną działająca przy słupskiej filharmonii. ©℗

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Piątek 17.01.2020

Nad Pomorze dociera suche powietrze znad południowej Europy. W ciągu dnia będzie pogodnie i sucho. Temperatura max do 5:7 °C. Wiatr nad morzem silniejszy z płd. W nocy sucho rano niewykluczone lokalne przymrozki. Jutro pochmurno i na pojezierzach możliwy deszcz. Temperatura max do 4:6 °C. Wiatr umiarkowany z zach. Od niedzieli więcej słońca, cały czas sucho i rześko. Rano na ogół przymrozki.

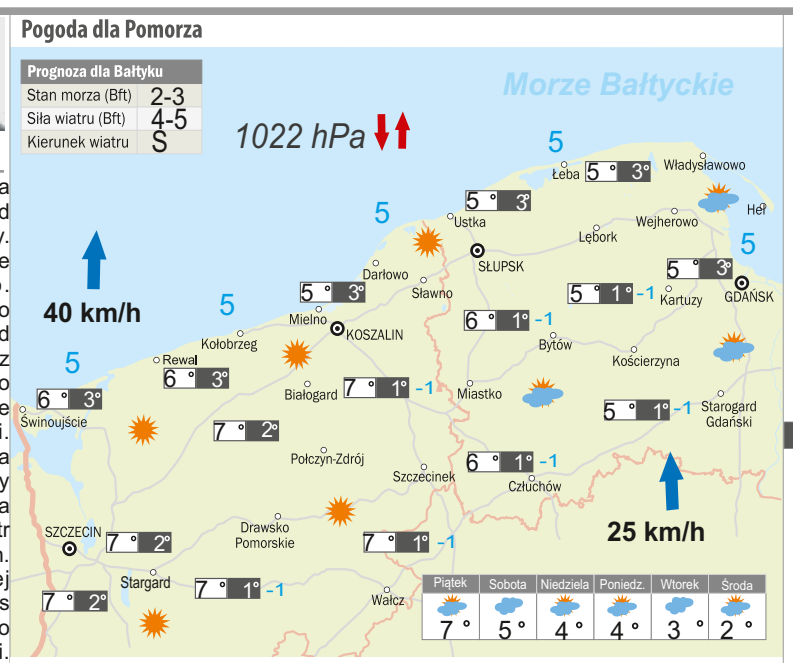

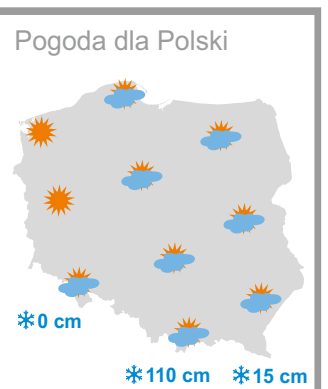

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	5°	4°
Kraków	7°	6°
Lublin	4°	5°
Olsztyn	5°	4°
Poznań	7°	5°
Toruń	6°	5°
Wrocław	8°	5°
Warszawa	4°	5°
Karpacz	6°	4°
Ustrzyki Dolne	6°	4°
Zakopane	6°	4°

LEGENDA: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marznący deszcz, zamieć śnieżna, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru, 19° temp. w dzień, 11° temp. w nocy, 15° temp. wody, 112 cm grubość pokrywy śnieżnej, 1011 hPa ciśnienie i tendencja, smog

eprasa.pl 819dca91df

Zaproszenia

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Słupski zespół No Co Puka zagra w sobotę w Antrakcie. Latem można było ich zobaczyć chociaży na Garden Party u Karola

DUŻO BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

Region słupski
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Sporo wydarzeń odbędzie się w nadchodzącym tygodniu w Słupsku i regionie. Warto znaleźć na nie czas.

Pomoc domowa z nianią

„Pomoc domowa" to spektakl Marca Camolettiego i swobodna kontynuacja kultowej komedii „Boeing Boeing" tego samego autora. Tym razem doświadczona w męsko-damskich przygodach, rubaszna pokojówka musi zmierzyć się w nowym miejscu pracy z kolejnymi wyzwaniami. Nadia to prawdziwy agent w spódnicy, która wszystko wie, wszystko widzi i wszystko ma pod kontrolą. Czy u nowych pracodawców uda jej się rozplątać sercowe kłopoty swoich gospodarzy? Może okazać się to niezwykle trudne, bo każde z nich potajemnie rozpoczyna namiętny romans. Misją Nadii jest zatem utrzymać w sekrecie ich gorące przygody. Misją o tyle trudną do wykonania, że wszystko dzieje się w mieszkaniu spokojnego i zgodnego na pozór małżeństwa. Ale przecież nic nie jest niemożliwe dla tej pomocy domowej.

Na przedstawienie można się wybrać w piątek o godz. 19 lub sobotę o godz. 18. Warto wspomnieć, że w sobotę Nowy Teatr proponuje skorzystanie z niani w teatrze, czyli opieki dla dzieci w trakcie trwania przedstawienia. Nowy Teatr wychodzi naprzeciw potrzebom młodych rodziców i w trakcie trwania spektakli organizuje profesjonalną opiekę dla dzieci, które spędzają czas na małej scenie pod okiem animatorów. Opieka jest bezpłatna, wystarczy, że kupimy bilet na spektakl.

Bilety na spektakl kosztują 35-40 zł.

Szewc Kopytko i Kaczor Kwak

W sobotnie przedpołudnie najmłodsi widzowie będą mogli zobaczyć przedstawienie „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak" w reżyserii Stanisława Ochmańskiego. Autorem bajki jest Kornel Makuszyński.

Tytułowy Szewc Kopytko to młodzieniec, który skarcony przez majstra za lekkomyślne wygłupy wyrusza w świat, szukając przygód i beztroskiego życia. Spotyka rozśpiewanego Kaczora Kwaka, lekkoducha i psotnika. Od tej chwili wędrują razem, figlując przy każdej nadarzającej się okazji. Nie rozumieją, że ich psoty mogą sprawić przykrość i ból. Ich żarty mogą jednak uratować pogrążonego od stu lat w melancholii Króla Powidło.

Jak zakończy się ta historia, dzieci przekonają się już w sobotę, 18 stycznia, o godz. 11. Bilety w cenie 18-20 zł można kupić w kasie Teatru Lalki Tęcza na ul. Waryńskiego 2.

No co puka

W Antrakcie wystąpi słupski zespół No Co Puka. Ich muzyka to mieszanka bluesa, rocka, reggae, popu i jazzu, którymi zespół sprawnie operuje. Nic dziwnego, bowiem grupę tworzą doświadczeni słupscy muzycy. Skład zespołu: Wiesław Krawczykiewicz - wokal, gitara akustyczna, Roman Pawlaczyk - wokal, gitara akustyczna, Andrzej Guziński - wokal, gitara basowa, saksofon, Jacek Bochenek - perkusja. Niebanalne teksty znanych twórców: Bursy, Tuwima, Grochowiaka, Białoszewskiego, Gałczyńskiego, Przybosia, Stachury czy Błoka w autorskich kompozycjach i aranżacjach zespołu gwarantują jakość muzycznych doznań.

Koncert już w sobotę, 18 stycznia, o godz. 19 w Kawiarni Artystycznej Antrakt na ul. Kilińskiego 11. Bilety 25-30 zł.

Podwórko sztuki

Jeszcze przez kilka dni można oglądać wystawę „Podwórko sztuki" w Baszcie Czarownic w Słupsku. Wystawa jest efektem warsztatów dla dzieci prowadzonych w Galerii Kameralnej przez Małgorzatę Różańską z Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej. „Podwórko sztuki" to wystawa stworzona przez dzieci, ale tworzona z myślą również o dorosłych.

Wystawę można obejrzeć do 19 stycznia. Wstęp na nią jest bezpłatny.

Festiwal Kolęd i Pastorałek

Centrum Kultury i Biblioteka Publiczne Gminy Słupsk po raz kolejny organizuje Festiwal Kolęd i Pastorałek. Wezmą w nim udział przedstawiciele szkół, domów kultury, stowarzyszeń i różnego rodzaju placówek edukacyjnych. Do udziału w festiwalu zgłaszać się mogli uczestnicy od 6. roku życia, występując samodzielnie lub w grupie.

Występy ocenia jury w składzie Paweł Lucewicz - kompozytor, dr Tadeusz Formela - dyrygent (Katedra Sztuki Muzycznej Akademii Pomorskiej w Słupsku) oraz dr Konrad Merta - muzyk instrumentalista (Akademia Muzyczna w Katowicach).

XIX Festiwal Kolęd i Pastorałek ma formułę dwuetapowego konkursu. Finał odbędzie się 18 stycznia o godz. 18 w kościele w Jezierzycach. Wstęp wolny.

Zgłoszenia przyjmowane były do 10 stycznia, ale wciąż można wybrać się na koncert finałowy, na którym najlepsi uczestnicy zaprezentują najpiękniejsze kolędy i pastorałki.

Paranienormalni

Do Słupska przyjedzie kabaret Paranienormalni. Popularni komicy w swoim najnowszym programie żartują ze spraw codziennych, relacji międzyludzkich, kwestii damsko-męskich i roli mediów w naszym życiu. Na scenie zobaczymy nowe postacie i skecze, ale też ulubieńców publiczności.

Paranienormalni wystąpią w budynku filharmonii w niedzielę, 2 lutego, o godz. 19.30. Bilety w cenie 65 zł.

©℗

Majewski, Tylman i Anita Lipnicka

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

W najbliższym czasie w Kobylnicy odbędą się dwa koncerty. W styczniu zobaczymy gwiazdy „Śpiewających fortepianów", a w lutym Anitę Lipnicką. Bilety na oba wydarzenia są już dostępne w kasie Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy oraz na stronie internetowej www.kupbilecik.pl.

Śpiewające fortepiany

W Kobylnicy wystąpią gwiazdy telewizyjnego programu Śpiewające fortepiany, który podbił serca wielu widzów.

Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy organizuje koncert galowy, na którym będzie można zobaczyć Czesława Majewskiego i Janusza Tylmana, muzyków, którzy zasiadali za fortepianami w znanym i lubianym programie telewizji polskiej Śpiewające fortepiany. Na scenie towarzyszyć im będą soliści Joanna Stefańska-Matraszek (sopran), Ireneusz Miczka (baryton) oraz Wojciech Malina Kowalewski (perkusja).

W repertuarze znajdą się utwory muzyki klasycznej, operetki, musicalu i piosenki, m.in. takie hity jak: „Bolero" Ravela, „Czardasz" V. Montiego, „Can-can" J. Offenbacha, „Marsz turecki" W. A. Mozarta, przeboje z operetek F. Lehara i E. Kalmana, melodie ze światowych musicali oraz ponadczasowe ballady. Tego wieczoru nie zabraknie także muzycznych niespodzianek i sporej dawki humoru, bowiem koncert niestandardowo poprowadzą sami pianiści Czesław Majewski i Janusz Tylman.

Koncert odbędzie się 25 stycznia o godz. 18 w budynku GCKiP w Kobylnicy. Bilety można kupić w sekretariacie GCKiP oraz na stronie kupbilecik.pl.

Anita Lipnicka „Intymnie"

25 lat na scenie świętować będzie Anita Lipnicka. Wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów podczas urodzinowej trasy koncertowej odwiedzi Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy.

Anita Lipnicka debiutowała w zespole Varius Manx, nagrywając dwie płyty. Potem przyszedł czas na solową karierę. Na swoim koncie ma 14 albumów, które sprzedały się w ponad 2 milionach egzemplarzy.

Trasa „Intymnie" to zwieńczenie 25 lat pracy na scenie, gdzie podczas koncertów usłyszymy nie tylko piosenki Anity Lipnickiej, które tworzyła przez ten czas, ale też wiele historii o samej artystce. Jak sama mówi, każda jej piosenka ma swoją historię, a z żadnego wywiadu nie da się wyciągnąć tylu informacji o wokalistce, co z jej tekstów. Koncert „Intymnie" ma być kameralny i bardziej osobisty niż dotychczasowe koncerty Lipnickiej.

Koncert „Intymnie" odbędzie się 15 lutego w GCKiP w Kobylnicy. Bilety na wydarzenie są już dostępne. Można je kupić w sekretariacie GCKiP lub na stronie kupbilecik.pl. Bilety warto kupić już teraz, gdyż wyprzedają się one szybko.

©℗

FOT. ARCHIWUM

Anita Lipnicka na swoim koncie ma 14 albumów, które sprzedały się w ponad 2 milionach egzemplarzy

eprasa.pl 819dca91df

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Angelika Chojnacka i Piotr Dziemidok.

Nela Strong z Łosina, córka Emili i Piotra, ur. 20.12, 3380 g, 57 cm

Michalina Mrzygłód z Budowa, córka Dajany i Mateusza, ur. 17.12, 2390 g, 48 cm

Sebastian Madajczak ze Słupska, syn Heleny i Grzegorza, ur. 20.12, 2500 g, 50 cm

Borys Wiewiórski ze Słupska, syn Karoliny i Michała, ur. 16.12, 3475 g, 58 cm

Wiktoria Jurdzińska z Zimowisk, córka Kamili i Wojciecha, ur. 18.12, 3300 g, 57 cm

Karolina Helena Świetlik ze Słupska, córka Katarzyny i Karola, ur. 20.12, 3850 g, 57 cm

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza".
A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia.
Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza", ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI.
Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: kinga.siwiec@polskapress.pl.
Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilata lub solenizanta nie publikujemy.

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Kasia Konkol i Tomasz Klekowiecki.

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Agata Wachlin i Zenon Kulas.

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Natalia Gosik i Michał Pacholak.

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Dominika Aleksandrowicz i Dawid Hajna.

Z całego serca gratulujemy tych 65 lat, przez które dzielnie razem idziecie, odważnie krocząc w nieznany świat. Wśród zrozumienia, zgody, niezgody przez ogrom zdarzeń dobrych i złych pod jednym dachem, nierozłącznie, choć czasem brakowało sił. Bo życie pełne jest radości, ale goryczy wiele też. Trzeba mieć w sobie dużo miłości, by w trudzie nie załamać się. Potomków Waszych, cała gromada szczere życzenia dzisiaj Wam śle. Prawnuki, wnuki, dzieci dorosłe... Wam zawdzięczamy życie swe. Więc idźcie dalej tą wspólną drogą, niech Pan Bóg błogosławi Wam, by w zdrowiu, szczęściu, pomyślności pogodnie dożyć, ile Bóg da... Serdeczne życzenia z okazji 65. rocznicy ślubu Wandzie i Janowi Damskim życzą dzieci, wnuki i prawnuki.

eprasa.pl 819dca91df

Po dwóch porażkach nastąpiło przełamanie słupskich Czarnych

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W słupskiej hali Gryfia doping kibiców pobudził Czarnych do skutecznej gry w czwartej kwarcie

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Podkoszowy Czarnych Wojciech Fraś zaliczył bardzo bezbarwny występ przeciwko Basketowi

Koszykówka

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

Po bardzo słabym występie w Słupsku koszykarze pierwszoligowych Czarnych musieli się bardzo mocno namęczyć, by pokonać poznański zespół Basket 70:63. Oto zapis poszczególnych kwart: 14:15, 11:15, 17:20, 28:13. Dla podopiecznych Mantasa Cesnauskisa było to pierwsze zwycięstwo w 2020 roku. Tak bezradnych Czarnych na własnym parkiecie w sezonie 2019/20 słupscy kibice jeszcze nie widzieli. Miejscowi mieli ogromne szczęście, że przebudzili się w czwartej kwarcie. Wcześniej w trzydziestych minutach grania słupszczanie nie mieli żadnego pomysłu na rozbicie poznańskiej defensywy, a ich skuteczność rzutowa była fatalna, a wręcz tragiczna, zwłaszcza w pierwszej połowie. Po porażce w Kłodzku słupscy koszykarze czuli się bardzo niepewnie i to dało się zauważyć. Wyszarpane zwycięstwo w minioną sobotę powinno zadziałać jak lekarstwo na poczynania Adriana Kordalskiego, Marcina Dutkiewicza, Wojciecha Jakubiaka, Szymona Długosza, Wojciecha Frasia. Sympatycy koszykówki zagrali też z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy i zasilali finansowo akcję Jurka Owsiaka. Kobiety, mężczyźni, dziewczęta i chłopcy wrzucali pieniądze do puszek, z którymi po trybunach przechadzały się cheerleaderki Maxi. Zebrały 1300 zł. Kolejne ligowe spotkanie słupscy Czarni rozegrają już 18 stycznia w Łowiczu. Przeciwko Księżakowi muszą zagrać znacznie lepiej i skuteczniej. ©℗

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Filip Małgorzaciak (z piłką) w II kwarcie zdobył 9 punktów

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Słupskie dziewczęta z koszulkami i piłką do licytacji na WOŚP

W Słupsku odbyło się bardzo radosne bieganie

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

To była bardzo ciekawa impreza biegowa dla XXVIII Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uczestnicy VIII Biegu z Sercem nie oszczędzali się podczas rywalizacji. Humory wszystkim dopisywały. Pierwszy na mecie stadionu 650-lecia w Słupsku był Dawid Garski (Bytów).©℗

FOT ŁUKASZ CAPAR

352 - to liczba uczestników w różnym wieku, którzy przystąpili do rywalizacji na cztery kilometry. 5 osób nie ukończyło biegu

FOT. ZE ZBIORU M. PAZDY-POZORSKIEJ

Małgorzata Pazda-Pozorska okazała się najszybszą biegaczką z grona kobiet. Tym samym potwierdziła swoją wielką klasę

FOT. ZE ZBIORU ORGANIZATORA

Tenis stołowy

Faworyci byli górą i pewnie triumfowali

W hali Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego im. T. Gwiżdża w Słupsku rozegrano XVII Turniej Tenisa Stołowego w ramach finału XXVIII Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Grupę amatorów wygrał Mirosław Gintrowicz ze Słupska (na zdjęciu z lewej). Obok Jarosław Mras z Lęborka, który zwyciężył wśród ligowców i wygrał finał w grze o puchar WOŚP. Po prawej słupszczanin Zbigniew Świętochowski (organizator turnieju). **(FEN)**

eprasa.pl 819dca91df